**Dziś: Kuryer sportowy, Kuryer filmowy, Kuryer metapsychiczny, Kuryer kobiecy, Kuryer prawniczy i sądowy, oraz Dodatek powieściowy**

**Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0·90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1·20.**

Cena numeru w Krakowie: w kraju: **25 gr.**

Nal. poczt. opł. gotówką.

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
W kraju . . . . . zł. 7.60
Zagranicą . . . . . zł. 11.50

# ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników.

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski

Naczelny redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu

Telefony: Cetrala dzienna (od g. 8—22) 150-60. Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64 (od g. 1—3) 150-67. Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portjer (całą noc) 150-66.

Kraków, Wielopole L. 1.

Konto P. K. O. 400.200
Konto żyrowe: Bank Gospod. Kraj. — Kraków. Dom bank. A. Holzer — Kraków.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, Krak. Przemieście 9, tel. 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-46. POZNAŃ, św. Marcin 48, tel. 17-22. BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem. tel. 1819. GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79. LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58. RÓWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226. ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167-08. SOSNOWIEC, Dęblińska 11, tel. 11-99. KATOWICE, Marjacka 1, tel. 6-53. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

Rok XXIII. Kraków, wtorek 17 maja 1932. Nr. 135.

## Otwarcie krajowych zawodów konnych na stadjonie w Łazienkach

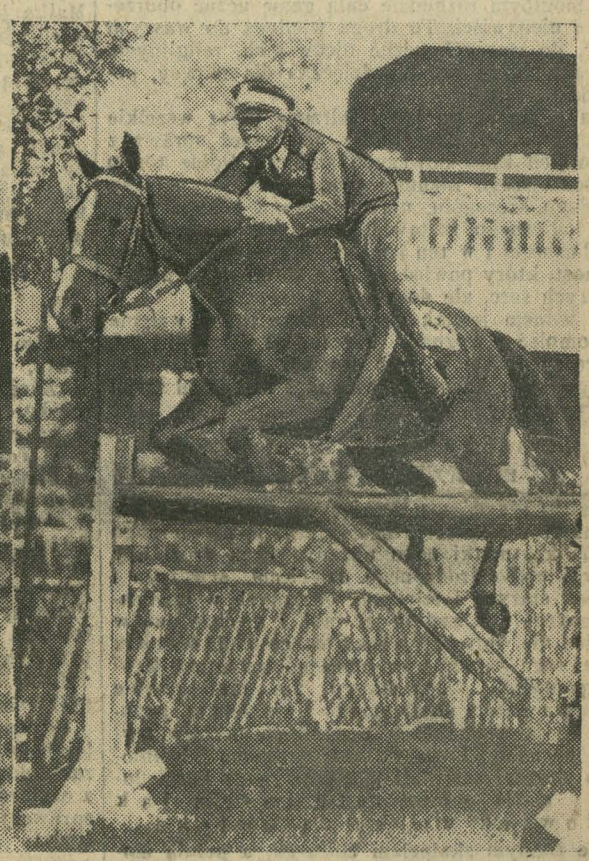

*Dn. 14 bm. po południu nastąpiło w Warszawie na stadjonie w Łazienkach otwarcie krajowych zawodów konnych. W pierwszym dniu zawodów odbyły się „konkursy otwarcia". Zdjęcie przedstawia moment dekoracji koni, które brały udział w konkursie otwarcia II serji. Widoczny m. in. J. ks. Radziwiłł (z ręką wyciągniętą) oraz członek jury gen. Rómmel (jadący na koniu). Na zdjęciu lewem p. Karola Romiszowska na „Łobuzie". Na prawo mjr. Michał Antoniewicz na „Redgledt'cie". Konkursy te potrwają do dn. 21 bm. Konkurs otwarcia rozegrano w 3 serjach, a wyniki jego były nast.:*

*W pierwszej serji dla koni, które nie wygrały dotychczas większych nagród w konkursach, pierwsze miejsce zajął por. Ruciński na „Reszce", 2) por. Karwacki na „Gołąbie", 3) por. Komorowski na „Surmie", 4) por. Smosarski na „Tamizie", 5) por. Biliński na „Niespodzance", 6) por. Dąbski na „Bohunie".*

*W drugiej serji dla koni, które wygrały już większe nagrody w konkursach: 1) kpt. Mrowice na „Moskalu", 2) por. Strzałkowski na „Oberku", 3) por. Łuszczewski na „Orlicy", 4) rtm. Starnawski na „Pikusiu".*

*W trzeciej serji dla jeźdźców cywilnych i pań: 1) Byczyński na „Dominie", 2) Wickenhagen na „Łotrzyku", 3) p. Sikorska na „Łaskawym Panie"*

# „Polska — to jeden wielki obronny bastjon łacińskiej kultury!"

## Oto głos znakomitego włoskiego dziennikarza o Nowej Polsce.

### *W odpowiedzi na antypolską propagandę niemiecką w Londynie.*

***(Specjalny wywiad „J. K. C." z nacz. redaktorem triesteńskiego „Piccolo" — Mario Nordio)***

Triest, w maju.

Znana prowokacyjna mistyfikacja gdańsko-berlińska na tle **„zamachu"** polskiego na **Gdańsk**, która pojawiła się na łamach dzienników angielskich, w słabym stopniu promieniowała także jako echo odskoczni i w prasie włoskiej.

Burza ta zastała Waszego rzymskiego korespondenta w **Trieście**, dokąd wyjechał zaproszony na uroczystości polsko-włoskie z okazji 3-go maja. **Korzystając z pobytu w mieście Oberdana i Pittaccca, udałem się do jednego z najznakomitszych włoskich dziennikarzy p. komandora Mario Nordio, naczelnego redaktora „Piccolo"**, dziennika, obsługującego całe północne i środkowe Włochy z prośbą o wywiad w sprawach aktualnych.

**Mario Nordio należy do tej nielicznej grupy dziennikarzy włoskich, którzy znają Polskę bardzo blisko**, którzy przebywali w naszym kraju kilkakrotnie i na miejscu studjowali nasze stosunki od roku 1918 po wystawę poznańską.

Mario **Nordio** przyjmuje nas w swym gabinecie, obwieszonym fotografjami wielkich osobistości świata z dedykacjami i autografami dla naczelnego redaktora „Piccolo".

— **Panie Redaktorze!** Wiem, że **zna Pan Polskę dobrze, jak rzadko kto na półwyspie Apenińskim. Proszę mi łaskawie powiedzieć, co pan sądzi o mojej ojczyźnie?**

— **Kto pozna Polskę dobrze** — tak, jak ja poznałem — **ten musi ukochać ten piękny kraj i bohaterski naród.**

Po raz pierwszy zbliżyłem się do pańskiej ojczyzny **w roku 1921**, kiedy przez **własny rząd zostałem wysłany na Górny Śląsk** w czasie akcji plebiscytowej. Do Polaków jednak zbliżyłem się już w czasie wielkiej wojny, kiedy byłem przydzielony do III-ciej armji sztabu i miałem do czynienia z jeńcami armji austrjackiej polskiego pochodzenia.

**Nową Polskę odwiedziłem kilka razy.** Najdłużej zatrzymałem się w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Ostatnim razem byłem w jesieni roku zeszłego w czasie przejazdu i powrotu z Rosji sowieckiej. **Znam Polskę całą!** Znam Waszą historję wczorajszą i dzisiejszą. Znam układ sił parlamentarnych i pracę społeczną a ofiarną polskiego nauczyciela w środku kraju i na kresach. I mogę powiedzieć, że, patrząc oczyma trzeźwemi na to wszystko, co się w Polsce tworzy i przetwarza, stwierdzam, że — **Nowa Polska — to jeden wielki obrony bastjon łacińskiej kultury Kto myśli o zburzeniu tego bastjonu — ten burzy wielki dorobek łacińskiej kultury na rzecz barbarzyńskiego Wschodu.**

**W czasie P. W. K. — Polska zdała jak najlespzy egzamin** nietylko przed sobą, ale i przed światem, że jest państwem żywem i twórczem. **W okresie pierwszego dziesięciolecia zrobiono tak kolosalnie dużo, że wprost nie chciało się wierzyć, aby naród po przeszło stuletniej niewoli,** budując absolutnie wszystko: administrację, szkolnictwo, sądownictwo, skarb, kolejnictwo i t. d. i t. d., **mógł dojść do takich wyników.**

**Historją twórczej i żywej Nowej Polski to Gdynia — ten nowy cud polskiego narodu.** Ten port i miasto polskie nad Bałtykiem — **to coś więcej, niż wyczyn bohaterskiego narodu w dzisiejszych czasach kryzysu światowego.**

— Panie Redaktorze! — przerwałem milemu rozmówcy. — A co pan sądzi o **roli Polski w pokoju światowym i o dzisiejszych prowokacyjnych mistyfikacjach** o „napadzie" na Gdańsk?

— Kto zna Polskę tak, jak ja ją znam — ten musi przyznać, że **Nowa Polska nie myśli o żadnych awanturach wojennych, będąc zajętą wewnętrzną rozbudową państwa. Polska potrzebuje pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju i** wmawianei w nią jakichś zaborczych tendencyj jest absolutnym nonsensem.

Patrząc na to wszystko, co Nowa Polska dokonała w przeciągu tych kilku lat, rozbudowując się w silne mocarstwo organiczne, oparte na swoich tradycjach historycznych, na 32 miljonach narodu, na swych wielkich

1929 k

bogactwach naturalnych — mające jeszcze wielkie zadanie wewnętrznej budowy, co podjęła z rytmem nieustannego tworzenia — jest to najlepszem zaprzeczeniem wszelkiej inkryminacji tego rodzaju, co dziś — przeciwko wielkiej i przyjaznej Rzeczpospolitej Polskiej!

To oświadczenie znakomitego dziennikarza włoskiego włoskiego p. Mario Nordio, który zna Polskę nie na podstawie broszur, drukowanych w Berlinie, ale dzięki osobistym studjom, jakie przeprowadził w czasie kilkakrotnych dłuższych podróży do Polski — jest najlepszem świadectwem prawdziwych poglądów włoskiej elity.

G. L.

# Gorgonowa skazana na karę śmierci

## 9 głosów: tak, 3 — nie!

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Lwów, 14 maja (C). Po przerwie obiadowej wśród grobowej ciszy rozpoczął swe przemówienie prokurator dr Laniewki:

Kiedy u samego schyłku minionego roku uderzyła w nasze miasto ponura wieść o strasznej tragedji, która rozegrała się w jednej z podmiejskich miejscowości, kiedy potem w kilka dni na mojem biurku spoczęły zwoje aktów, w których szeleście mogłaby rozbudzona fantazja snadnie dopatrywać się jęku mordowanej ofiary, w tych wszystkich dniach ogarnęło mnie jedno postanowienie: skrępować sobie ręce, by się nie rwały do pochopnych czynów, związać swe uczucia, by się nie dały porwać, a następnie postanowiłem zachować trzeźwość patrzenia, spokój, wytężyć swój mózg, wyostrzyć swój wzrok, by stanąć

### oko w oko z prawdą.

Tak też, sądzę, zachowałem się w toku całej rozprawy. Nie szły z mojej strony ku świadkom sugestje, s z u k a ł e m p r a w d y, w y c z e k i w a ł e m j e j i p r z y s z ł a d o m n i e. Mam w tej chwili, przemawiając do panów, dwie drogi: jedna z nich to droga, na której mógłbym rozbudzić całą gamę uczuć oburzenia i nienawiści. To droga wiodąca do waszych serc, do waszych uczuć ojcowskich, religijnych, moralnych, to droga wdzięczna dla mowcy, ponętna i... łatwa.

Ja pójdę drogą inną. Odrzucę precz wszelkie poetyzowanie, zrezygnuję na rzecz sprawy z wszelkich krasomowczych ambicyj. Pójdę torem najściślejszego rozumowania, wnikliwej analizy każdego szczegółu, ujawnionego w toku rozprawy logicznego zestawienia wszystkich faktów i okoliczności i w ten sposób będę budował dalszy pomost, który powiedzie moje słowa może nie do waszych serc, ale do waszych mózgów.

O jednem jednak chcę i muszę tu na wstępie wspomnieć i wyznać. Przez dwa dziesiątki lat, które spędziłem w tych szarych murach lwowskiego sądu karnego, przesunął się przed memi oczyma istny

### korowód zbrodni, korowód zła, nieszczęścia, łez i krwi.

Widziałem synów mordujących rodziców, kochanki z rewolwerem mściły zdradę niewiernego kochanka, matki co o uliczny bruk rozbijały główki nowonarodzonego dziecięcia, mężczyzn i kobiet, starych i młodych, odzianych w łachmany nędzne i w szelest jedwabi. I niechże panów w błąd nie wprowadza szkarłat, co zdobi kołnierz mojej togi. Szkarłat, co może komuś barwę krwi przypomnieć. Niech nikogo nie myli groźnie brzmiąca nazwa mego urzędu i wierzcie mi panowie, że ja wobec tych wszystkich nieszczęśliwców, co na tej ławie złamani ogromem popełnionych zbrodni zasiadali potępieni przez Boga, ludzi i siebie samych, s t a w a ł e m j a k c z ł o w i e k w o b e c c z ł o w i e k a.

Nie zimnym skalpelem chirurga, a pełnią mołch ludzkich uczuć dobierałem się do tych dusz.

### Wszedłem przeto i w duszę Margerity Gorgonowej.

Wszedłem tak, jak się idzie w duszę kobiety, choć nawet zbrodniarza i może nie umiałem tam szukać, jak należy, mój wzrok nie był dość ostry, ale tak się stało, że t a m n i c z e g o n i e z n a l a z ł e m. C i e m n o t y l k o t a m b y ł o o k r o p n i e i c z a r n o, tak czarno, że mnie mróz na to wspomnienie ogarnia i złe uczucia się budzą.

Emma Margerita Gorgonowa, Rita Gorgonowa. K t o o n a? Kto jest ta kobieta, którą sądzić mamy? Wiele z jej przeszłości właściwie nie wiemy. Może i tak lepiej. Poco było szperać po jej minionych latach, może dobrych i słonecznych, poco łączyć koszmarem zbrodni chwilę jej i przeżycia dobre i pogodne. Ja tego wszystkiego burzyć nie chcę, burzyć nie potrzebuję.

Nie jest mi miło pastwić się nad kimś, nad którym już wywarł zemstę los. Ale jednak w imię prawdy, prawdy, która jest hasłem i podstawą sprawiedliwości, której wiernymi żołnierzami i strażnikami niezłomnymi być i pozostać ślubowaliśmy, przyjdzie odkryć i powiedzieć rzecz niemiłą i bolesną: ja tu nie chcę mówić o tych czy innych miłostkach oskarżonej, nie chcę rozważać czy była ona grzeszną czy niewinną, mnie to nie obchodzi czy była wierna mężowi czy nie. Nie wiem, czy na niej ciąży wina ich rozstania. Mało mi ważne, czy miała ona jednego kochanka, czy dziesięciu, czy też żadnego. Nie stwarzamy tu żadnego erotyczno-sensacyjnego obrazu.

I n t e r e s u j e m n i e G o r g o n o w a d o p i e r o o d c h w i l i, g d y w e s z ł a w d o m Z a r e m b y. Stwierdzam, że pobyt jej w tym domu stworzył mi obraz pełnego egoizmu, nacechowanego brakiem jakiegokolwiek uczucia. Jej jedynym celem stał się wyłącznie

### jej własny interes.

Zimna i bezwzględna, pełna nienawiści do każdego, kto chciał stanąć na drodze jej wygody. Uzasadnienie tego wykazuje postępowanie dowodowe. U Zaremby jest jej dobrze: dobrobyt, futra, ubiory i życie właściwie bez troski. Wzamian za to ciążą na niej dwa obowiązki: dochować wierności podstarzałemu kochakowi i dbać o jego dzieci. Co do pierwszego obowiązku to na cudzołóstwie nie przyłapaliśmy jej, ale to nie było naszem zadaniem, bo fakt ten o niczem nie stanowi. Ale przewinęły się przez akta jakieś fotografje, listy miłosne, jakiś młodzian tylną wypuszczony furtką, Apel Kostecki, jakieś spotkanie w kawiarni z Czajkowskim, randka w kinie itd. Coś tam z tą wiernością napewno nie było w porządku, ale dajmy temu spokój.

### Idzie o obowiązki wobec dzieci.

Czy ktoś wspomniał o jakiejś z jej strony najmniejszej czułości choćby o nie najmniejszej? — Oprócz oczywiście świadka Matuli.

W tem miejscu prokurator cytuje fakty, podane przez świadków dra Csalę i Karasińskiego oraz innych, ilustrujące postępowanie oskarżonej wobec dzieci Zaremby.

„Z zeznań tych i z zeznań Stasia Zaremby widać — mówi dalej prokurator — że b a l a s t e m n i e p o t r z e b n y m d l a G o r g o n o w e j s ą t y l k o d z i e c i. Źródłem niepotrzebnych wydatków, któreby w przeciwnym razie powiększyły jej dobrobyt.

W stosunku do Lusi jednak sytuacja przyjmuje inne kształty. Jak długo Lusia była mała, była bierna. Sytuacja zaostrza się, staje się groźniejsz, gdy Lusia dorasta, gdy umie patrzeć na to, co się wokoło niej dzieje i wszystko sobie uświadomić. Wówczas poczęła ona być stroną poniekąd atakującą. Lusia — to dziecko nieszczęśliwe. Matka jest zmarła, chociaż żyje. Żyje w warunkach gorszych od śmierci. Świadomie czy podświadomie Lusia widziała wyraźnie wielką krzywdę, jaką jej matce się wyrządza. Widziała, że na krześle, na którem siadała matka, siadała „pani". Do łóżka, w którem leżała matka, kładzie się „pani", a ojciec, ten ojciec miłością, którą na mocy małżeńskiego sakramentu winien był matce, darzy „panią". Wątpię, czy Lusia w tym wieku była zdolna do nienawiści. Ale wiem, że była do niej zdolna Gorgonowa.

### Poczynają padać z jej ust słowa o zabiciu Lusi.

W tem miejscu prokurator znowu cytuje liczne fakty, zeznane przez świadków.

„Zaremba — ciągnie prokurator — znalazł się między młotem a kowadłem, między kobietą, która go opanowała, a dzieckiem bardzo kochanem. Tragedją jego stać się ma to, że zwycięstwo w nim odnoszą uczucia i obowiązki ojcowskie. Wynajmuje nowe mieszkanie dla Lusi. G o r g o n o w a w i e, ż e t a m n i e w e j d z i e. Przeprowadzka się rozpoczyna. Gorgonowa słusznie czy niesłusznie upatrywała w Lusi przyczynę tego, że kończy się jej spokojny byt. Pierwszy stycznia będzie dla niej dniem przełomowym. Ma się skończyć dobrobyt, do którego przywykła. Z drugiej trony los niepewny, mąż daleko, rodzina tak samo, żadnego oparcia na przyszłość...

Gdyby nie było tego wszystkiego, o czem dalej będę mówił i Lusia dnia 30 grudnia została zamordowana, nieodpartą siłą logiki wskazałbym z czystem sumieniem i bez żadnej wątpliwości na sprawczynię. Tu mogły wchodzić w grę dwa motywy:

### nienawiść i rachuba zemsty za złamany los:

n i e b ę d ę j a w t e m n o w e m m i e s z k a n i u, n i e b ę d z i e s z i t y, albo rachuba: Może, j e ś l i c i e b i e n i e b ę d z i e, to tam nie pójdziesz, p ó j d ę t a m j a. Wszelkie bajki o mordzie, który przyszedł z zewnątrz, są niemożliwe, bo śledztwo zostało bardzo skrupulatnie przeprowadzone Nie uchwycono się na oślep odrazu Gorgonowej, owszem szukano za obcymi sprawcami, szukano intensywnie i szczegółowo i nie znaleziono, bo ich nie było. Na tego obcego napastnika zaraz w pierwszym momencie uporczywie wskazywała Gorgonowa. Ona to snuje odrazu przeróżne kombinacje. Wymyśla komunistów, kaflarzy, jakichś towarzyszy Kamińskiego i z u p o r e m o d p i e r a m y ś l, ż e m ó g ł t o p o p e ł n i ć k t o ś z d o m o w n i k ó w. Wszyscy świadkowie stwierdzili, że żadnych śladów wtargnięcia z zewnątrz nie było.

Najmiarodajniejsze jednak dla mnie są spostrzeżenia pp. komisarzy Frankiewicza i Responda. Popełniłbym największą niesprawiedliwość, gdybym już w tem miejscu nie podkreślił nadzwyczajnej wiedzy fachowej, głębokiej wiedzy śledczej z jednej strony tego zrównoważonego, doświadczonego, pełnego taktu, pełnego uczucia i rozumu starego pracownika policyjnego, komendanta policji komendy m. Lwowa p. Frankiewicza, a z drugiej strony jego pełnego ambicji, obdarzonego wszelkiemi zaletami, jakie posiadać winien urzędnik policyjny towarzysza, p. Responda. Cóż tedy ci świadkowie co do wtargnięcia z zewnątrz zeznali?

Obchodzono mur otaczający willę: ż a d n y c h ś l a d ó w. Na murze sypki śnieg, któryby musiał był wykryć ślady przekroczenia. Do wnętrza można się było dostać albo oknami albo drzwiami. Na okno trzebaby się drapać na wysokość prawie 3 metrów. Okno i parapet były lakierowane. Jakiś ślad na oknie na murze musiałby sprawca bezwarunkowo pozostawić: nic takiego. Ale rzecz najważniejsza: tego okna nikt nie mógł otworzyć z zewnątrz przez uszkodzenie lub wybicie szyby. Otwarł je ktoś tylko od wewnątrz, napewno ten sam, kto przy drzwiach też od wewnątrz odsunął rygiel i napewno ten, kto chciał upozorować w sposób głupi i naiwny włamanie od zewnątrz. Na drzwiach sytuacja taka sama. Żadne najmniejsze zadraśnięcia żadne uszkodzenia listwy, żadna klamka nie uszkodzona.

W pokoju na podłodze pył. Niema śladów śniegu lub wody po obcym, zatem: czy przyjmiemy, że zabiła Gorgonowa, czy przyjmiemy, że ona najniewinniejsza. Faktem są zupełnie niewątpliwym dwie rzeczy:

1) N i k t o b c y n i e w t a r g n ą ł, a w i ę c d o k o n a ł c z y n u t y l k o k t o ś z d o m o w n i k ó w.

2) I n t e r e s m i a ł a t y l k o i w y ł ą c z n i e G o r g o n o w a.

W dalszym ciągu rozpatruje prokurator

### przeżycia Stasia w ową noc tragiczną

i omawia jego spostrzeżenia.

„Ja nie chcę Stasia — mówi prokurator — przedstawiać jako człowieka o niezwykłym darze spostrzegawczości, ja bynajmniej nie żądam od panów, byście tylko na nim oparli swój werdykt. Oceniając jego zeznania, trzeba pamiętać o jednem: gdyby interes w zabiciu Lusi miała jakaś osoba X, gdyby chusteczka owa, o której będę mówił, należała do osoby X, gdyby znaleziono krew na futrze owego X, a Staś mówił, że on widział Gorgonową, tobyśmy się zdziwili, toby się nie zgadzało ze wszystkiem. Mielibyśmy wątpliwości, czy mu wierzyć. Ale on nic nie powiedział przecież frapującego, powiedział c o ś, c o s i ę z u p e ł n i e z g a d z a z e w s z y s t k i e m i n n e m, a że powiedział prawdę — ręczą jego łzy, któremi zrosił swe zeznania.

Mamy więc ustalone pobudki czynu. I w stu innych wypadkach byłoby to wszystko wystarczyło, więcej nie można żądać od policji, aby przy skrótobójczem morderstwie wyśledziła, nie można żądać od prokuratora, ażeby więcej udowodnił.

# Jak się przedstawia przebieg zbrodni?

Moja koncepcja przebiegu zajścia jest następująca:

Po dokonaniu czynu znajduje się Gorgonowa dwa razy naprawdę w dramatycznej sytuacji. Obliczyła wszystko bardzo dobrze: P r z e j d z i e p o p ó ł n o c y p r z e z p o k ó j m ł o d e g o c h ł o p c a, ś p i ą c e g o s n e m s p r a w i e d d l i w y c h, c i c h o d o k o n a m o r d u, p o r z u c i n a r z ę d z i e i c i c h o w r ó c i t ą s a m ą d r o g ą.

Ale stało się inaczej. Kiedy morduje, p r z e n i k a c i s z ę n o c y, c i s z ę s n u j a k i ś g ł o s. Może to jęknęła w przedśmiertnym skurczu ofiara, może jakimś prainstynktem wiedziony zaskowyczał pies, może to był g ł o s l a s u, g ł o s n i e z n a n y c h p o t ę g, w o ł a j ą c y c h o p o m s t ę.

Przebudzenie się Stasia zamyka drogę odwrotu.

Sprawczyni biegnie do siebie, do swej sypialni, gdyż tam ją zastać powinni przebudzeni domownicy. T a m m u s i d o t r z e ć z a k a ż d ą, c h o c i a ż b y n i e m o ż l i w ą c e n ę. Że ona tam biegnie, są dowody, są ślady na śniegu, ślady małych pantofli bez obsasów.

Sytuacja jej nie do pozazdroszczenia. Nie przewidziała nowej przeszkody. Stale od wewnątrz zamykała drzwi,

### wybija szybę i dostaje się.

Może to znów jakiś pusty domysł, nie, znów niezbite dowody. Ma skaleczoną rękę. Nie przeczy, że to z szyby, a więc sama przyznaje, że ręka jest skaleczona z szyby. Mówi jednak, że było to przy innej sposobności, gdy szła po wodę i wtedy od wewnątrz wybiła szybę. Długi łańcuch momentów zwalcza to twierdzenie. Mówi, że szła po wodę, to nie wydaje się prawdą. Zeznał świadek Frankiewicz, że zapytał groźnie oskarżoną, czemu zaraz w pierwszym momencie razem z ojcem i Stasiem nie wchodzi do pokoju denatki. Odpowiada mu, że bała się trupa. Że morderca niechętnie patrzy na trupa — to wiemy wszyscy, ale s k ą d n i e m o r d e r c a m ó g ł j u ż z g ó r y w i e d z i e ć o t e m, ż e j e s t t o t r u p? — Jednego zaś wogóle nie potrafię sobie wytłumaczyć. Jakto dla trupa biegnie się po doktora, a po kwadransie po wodę? Poco to trupowi? Kto w nocy dla konającej goni po wodę do studni? A dopiero chyba wtedy, gdy widzi, że wody w domu niema. Tymczasem Gorgonowa nietylko, że się nie przekonała, ale myśmy się przekonali, że wody w kuchni było poddostatkiem.

A dalej: oględziny szyby przez fachowców kryminologów wykazały, że s z y b a z o s t a ł a w y b i t a o d z e w n ą t r z. Zeznali Frankiewicz i Respond, iż to stwierdzili, że kit, który jest od zewnątrz, byłby wypadł przy uderzeniu w szybę od wewnątrz, że gwoździk, który tkwi w tym kicie, byłby musiał zostać naruszony, pozostał zaś nienaruszony, bo szybę wybito od zewnątrz. Szkło zamiast spaść na zewnątrz, wpadło do pokoju — co przyznaje sama oskarżona, bo je zresztą sama zmiatała. Ważne jest również stanowcze zeznanie Frankiewicza i Responda, iż koło tego okna była podłoga zaróżowiona od krwi i wycierana. Oskarżona, zapytana przez nich, czemu wycierała, mówi, że nieprawda. Przedewszystkiem pytanie, poco wycierała, skoro niewinnie się skaleczyła?

Ale moment zasadniczy, g d y S t a ś z b u d z i ł d o m k r z y k i e m, s ł y s z a ł h r z ę k t ł u c z o n e g o s z k ł a. Była to szyba, bo szklankę rozbito później.

P o s z y s t k i e m G o r g o n o w a j e s t w f u t r z e w s w o i m p o k o j u. Zarówno w futrze widział ją Staś, sylwetę zaś Zaremba. Ja nie mogę twierdzić, że to sylweta Gorgonowej, ale to wszystko tak się bardzo zgadza.

Ślady do basenu — tam jest dżagan. Gdyby on nie był narzędziem zbrodni, to po co było go ukrywać? Tu w tej sprawie każdy szczegółik wiąże się ściśle z sobą. Oto wciąż chce iść po wodę do basenu, choć nie ma potrzeby, a gdy ją przynoszą, pije po godzinie. Prosiła o nią, choć jej Tobiaszówna wyraźnie mówi, że ma wodę w kuchni ciepłą i zimną.

## Ślady Gorgonowej.

Po przerwie mówi dalej prokurator:

Ale na tym basenie jest niejako podpis Gorgonowej. Znana jest od wieków w kryminalistyce: „Die grosse Dumheit des Verbrechers", (Wielka głupota zbrodniarza). Gorgonowa zostawia świecę z lichtarzem. Na świecy tej jest krew — obojętne, czy krew denatki, czy oskarżonej. Jeżeli oskarżonej, z jej rąk, to dowód, że to ona chodziła kryć dżagan do piwnicy. Są dowody, że to świeca z jej lichtarza. Gorgonowa strasznie się wypiera świecy. Twierdziła, że nocą używa latarki elektrycznej, a świadek Frankiewicz widzi na jej konsolce ślady stearyny.

Zupełnie takie same ślady, jak z jednej werandy do drugiej, prowadzą do basenu i piwnicy. Jednakże ta piwnica kryje rzecz, która — czy kto chce, czy nie chce — stanowi jedno z ogniw tego łańcucha, którym okrążamy oskarżoną: kryje chusteczkę. Tu wykręty żadne nie pomogą. Ta chusteczka jest Gorgonowej, takie same leżą w jej szafie. Ale chusteczka jest mokra, bo wypierano ślady krwi. Panowie powiecie:

### mordowała, krew bryzgała, a gdzież jest pokrwawiona koszula

na oskarżonej? Tylko Gorgonowa wie, co się z nią stało.

W dalszym ciągu zajmuje się mówca obszernie sprawą

### ekspertyz rzeczoznawców-lekarzy,

zatrzymując się dłużej nad możliwością tezy mordu erotycznego.

Nie jest rzeczą znawców — mówi prokurator — według uszkodzenia części rodnych orzekać, czy to mord erotyczny, czy inny. Rzeczoznawca widzi tylko uszkodzenie, a kto je zadał, czy erotoman, czy ktoś, co chce upozorować — tego znawca nie wie i wiedzieć nie może. Każdy z nas to wie, że uszkodzenie części rodnych łączy się z mordem lubieżności i dlatego też dokona uszkodzenia części rodnych ten, kto zechce, ażeby sądzono, że dokonano mordu erotycznego i ażeby od niego odwrócono uwagę.

Dziwny to byłby mord erotyczny.

Chciano upozorować, że przed śmiercią ktoś użył cieleśnie ofiary. Nie udało się; to jest obalone. Ślady są od palców; są znaki paznokci. Wreszcie uszkodzenie zostało zadane po śmierci, lub w czasie agonji.

### Nie udał się podstęp.

Dokonał tylko tego, że nieoczekiwana ta próba stłumiła wszelkie uczucie litości dla sprawcy.

Może ktoś już sobie powiedział lub pomyślał, że w tej sprawie jest 90, 95 procent pewności, iż uczyniła to Gorgonowa, a niema 100 procent. Zgodzę się z nim w zupełności, ale pod warunkiem, że on zgodzi się ze mną, iż jeżeli w jakimś procesie było sto procent, — to może napewno i niewątpliwie w tym pracesie. Więcej sukcesu ludzka logika odnieść wogóle nie może i ta logika każe nam przyjąć, że Gorgonowa zabiła.

## Apel do Trybunału.

Ja w ogólnych zarysach wyczerpałem całą rzecz.

U kresu mego przemówienia ogarnia mnie lęk, czy należycie wypełniłem mój obowiązek, czy nie byłem zbyt słaby, czy zdołałem przekonać panów o tej prawdzie najoczywistszej. Za chwilę przemówi mój przeciwnik, użyje siły swego krasomóstwa, mocy swej sugestji. Nie ulęknijcie się panowie!

Nie zazdroszczę mu triumfów, ale tu

### nikt nie śmie odnieść triumfu — poza prawdą i sprawiedliwością.

Jeszcze ostatnich kilka słów. Już nie jako prokurator, ale jako człowiek do człowieka, obywatel do obywateli, ojciec do ojców; ja aktów tej sprawy nie czytałem, ja tej sprawy nie ba-

AGENCJA FOTOGRAFICZNA
„ŚWIATOWIDA"
w Warszawie
obsługuje 35 pism krajowych i 66 pism zagranicznych posiada najlepiej
zorganizowany fotoreportaż.
Aktualne zdjęcia Agencji Fotograficznej „Światowida" oglądać można codziennie na wystawach oddziału warszawskiego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 9. Tam też są do nabycia po cenach przystępnych.

dałem, — ja ją przeżyłem, wżarła się w moje nerwy, zamąciła mi spokój.

Przez dnie i noce — jak widmo — snułem się wokół basenu, błądziłem po hallu, szedłem za sprawcą do piwnicy, patrzyłem w jego rękę, gdy zabijał i teraz cała istota krzyczy, że to ona zabiła!

Wszystko około mnie i wszystko w oddali drzewa brzuchowickich lasów, cegły nieszczęsnej willi, ściany tej sali, uliczne bruki krzyczą:

**„Ona zabiła“!**

Niebo i ziemia — wszystko w tej chwili krzyczy: **„zabiła“!**

# Widmo zamordowanej oskarża...

I kiedy panowie udac isię tam do sali obrad, by wydać sąd ostateczny — mimo, że

**tam za wami zaczołga się duch nieszczęśliwego dziewczęcia.**

nie odwracajcie od niej zwroku. Choć w miejsce jasnych oczu zwrócą się ku wam **puste oczodoły**, choć dziecięce **jej ciało zżarte już jest przez ziemię** — popatrzcie jednak na nią. **Podniesie piszczele swoich rąk**, skieruje bezmięsny palec w tę stronę i wyszepcze: **„Ona mnie zabiła“.**

Po półgodzinnej przerwie rozpoczął przemawiać adw. Axer.

# Mowa obrońcy Gorgonowej adw. Axera.

Po przerwie przemawia obrońca oskarżonej, dr. Axer:

Rozpocznę od rzeczy, która dotyczy więcej oskarżonej. Otóż oświadczam, że

**obronę Gorgonowej przyjąłem dobrowolnie pod nakazem sumienia.**

Gdy opinja publiczna zwróciła się przeciw oskarżonej i wszyscy zostawili ją z jej **wielkiem nieszczęściem** — stanąłem koło niej, by **walczyć o sprawiedliwość.**

Adwokata nie odstrasza **ohyda zarzuconej zbrodni.** Im cięższe oskarżenie, tem potrzebniejszy obrońca.

Wiem, że naraziłem się, przyjmując obronę, **naraziłem się opinji publicznej.** Liczne nieznane osoby obrzucały mnie **telefonicznie wyzwiskami.**

**Może i ja kiedyś sądziłem, że ona jest winna.** Dziś jednak jestem szczęśliwy, że podjąłem się jej obrony. Nie dorównam panu prokuratorowi w krasomówstwie, ale przewyższam go **przekonaniem o niewinności oskarżonej.** Jeśli

**mnie ogarnia obawa przed wyrokiem,**

to dlatego, że **widzę wroga wielkiego, którym jest przekonanie powszechne,** narzucone przez opinję publiczną. Dziwiłem się, że **sprawa tak poruszyła oburzenie opinji,** choć przecież było w ostatnich czasach więcej zbrodni, bardziej krwawych i ponurych.

**Dlaczego w tej sprawie nic nie zadrgało w uczuciach dla oskarżonej?** Jest to zasługą t. zw. **sensacyjnej prasy.**

W dalszym ciągu obrońca charakteryzuje **listy, które pisze do oskarżonej jej mąż i listy jej do męża i omawia tragiczne przejścia oskarżonej** w domu jej teściów i jej **walkę o byt.**

Zkolei obrońca zapytuje się o **osobę Zaremby.** Zarzuca mu **brak zrozumienia dla nieszczęścia oskarżonej.** Gorgonowa była dobrą gospodynią w domu Zaremby. Dobrze mu wychowywała dzieci. Nieprawdą jest, aby je głodziła lub katowała, natomiast **chyba tylko winą Zaremby jest to, że dzieci były zaniedbane.**

Obrońca podnosi w dalszym ciągu **zupełną prawdomówność oskarżonej** i twierdzi, że w jej słowach **nie było kłamstwa ani fałszu.** Wyznawała ona zawsze jednakowo, nigdy nie popadła w sprzeczności. Zarzuca dalej obrońca, że **organa śledcze nie zadały sobie trudu w wyszukaniu właściwego sprawcy.** Twierdzenie prokuratora, jakoby oskarżona w Lusi dopatrywała się przyczyny psucia się jej stosunku z Zarembą jest mylne. Przyczyny tej dopatrywała się oskarżona **w stosunku Zaremby do Ireny S.** Wykluczone jest by oskarżona mordując Lusię sądziła, że zbliżyłoby ją to do Zaremby. Przeciwnie, w zabójstwie Lusi **żadnego nie miała celu,** mordu dopuścił się raczej **ktoś inny.**

Obrońca nie zarzuca świadkom kłamstwa, ale twierdzi, że **mylą się,** bo ludzkie zmysły są omylne. Zwłaszcza w tej sprawie — podkreślił obrońca — **wszyscy świadkowie ulegli psychozie.** W szczególności świadkowie z pośród służby domowej, której **sympatje były po stronie Lusi.**

Inni świadkowie, którzy byli owej nocy na miejscu zbrodni, nie mogli obserwować wszystkiego, **pozostając pod wrażeniem katastrofy.**

Obrońca odpiera tezy prokuratora odnośnie do śladów na śniegu i **odnośnie do seledynowej koszuli oskarżonej.**

W dalszym ciągu obrońca szeroko omawia sprawę **wybicia szyby** i przeczy, jakoby została ona wybita od wewnątrz, oraz **sprawę dżagana,** jako rzekomego narzędzia zbrodni. Z naciskiem podkreśla, że **ekspertyza krwi,** która była fundamentem aktu oskarżenia **obecnie runęła.** Podnosi dalej fakt, że na świecy brak śladów krwi oraz to, że znaleziona w piwnicy chusteczka mogła tam być porzuconą przez kogo innego, **a nie przez oskarżoną.** Co do kału obrońca twierdzi, **że nie jest on kałem oskarżonej,** bo jego **resztek na jej ciele nie znaleziono.**

**Zwierzęcość czynu** przemawia — zdaniem obrońcy — **przeciw winie oskarżonej.** Koncepcja prokuratora, co do sposobu popełnienia czynu przez oskarżoną jest mylna. Zaszedł tu z pewnością **mord seksualny.** Wskazuje na to i późniejsza kradzież rzeczy denatki.

Obszernie udowadnia dalej obrońca, że **sprawcą mógł być Kamiński.** Wszystkie okoliczności śledztwa **przemawiają przeciw niemu.**

Wkońcu dr. Axer cytuje szereg wypadków o **dokonanych omyłkach sprawiedliwości** i kończy swe przemówienie **apelem o litość** dla niewinnej oskarżonej i o uwolnienie jej.

Przemówienie swe zakończył obrońca **dr. Axer o godzinie 21.30.**

Ostatnie słowa nacechowane patosem wywołały na sali **głębokie wzruszenie.**

**Szlochała Gorgonowa,**

**szlochało wiele pań.**

Po mowie obrońcy trybunał zwrócił się do oskarżonej z zapytaniem, **czy ma jeszcze co do powiedzenia.**

Gorgonowa silnie szlichając, zawołała tylko,

**że jest niewinną.**

Po krótkiem resume przewodniczącego o godzinie **21.45 sędziowie przysięgli udali się na naradę.**

Narada trwała **około 20 minut.**

## Wyrok.

**O godzinie 21.10 wśród grobowej ciszy na sali, ogłoszono następujący werdykt sędziów przysięgłych: 9 głosów zatwierdzających i trzy głosy zaprzeczające winie oskarżonej. W 5 minut potem trybunał wydał wyrok, na mocy którego Rita Gorgonowa skazaną zostaje na karę śmierci przez powieszenie.**

Oskarżona przyjęła wyrok spokojnie, lecz **widać było po niej ciężką walkę wewnętrzną.**

* * *

Pomimo spóźnionej **pory, ulica Batorego przed gmachem** sądu okręgowego **wypełniona była tłumami publiczności,** wśród której tylko z trudem **porządek utrzymywała konna policja i wzmocniony oddział posterunkowych P. P.**

# Jak Gorgonowa przyjęła ogłoszenie wyroku.

## Obrońca wniesie o kasację.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Lwów, 15 maja. (C). Lwów pozostaje ciągle jeszcze **pod wrażeniem sprawy Gorgonowej.** Przedmiotem prowadzonych rozmów są szczegóły ostatnich scen, potężnego dramatu, jaki rozegrał się w sobotę na sali sądu okręgowego. Pod przygniatającem wrażeniem wyroku śmierci nie **zwracano uwagi i zapomniano o wysoce dramatycznych chwilach, tuż przed i po ogłoszeniu wyroku.**

Opowiadają, że gdy sędziowie przysięgli ogłosili werdykt, potwierdzający winę. Gorgonowa stojąca przez cały czas, błędnym wzrokiem **wpatrzona w twarz przewodniczącego trybunału prezesa Antoniewicza,** odwróciła się bezradnie do stojącego obok niej posterunkowego i zapytała niespokojnie, **co to znaczy.** Odpowiedzi nie otrzymała... Zrozumiała sentencję wyroku, ciężkiego westchnienia, jakie przeszło przez salę.

Gdy trybunał udał się na naradę dla wydania wyroku, podszedł do Gorgonowej wśród ogólnego podniecenia na sali, obrońca dr. Axer, na którego twarzy **malowało się bezbrzeżne cierpienie, świadczące o jego głębokim przekonaniu o niewinności** kljentki i pochyliwszy się nad nią, szeptał jej coś uspokajającego. Wyrok śmierci przyjęła **Gorgonowa z pozornym spokojem i opanowaniem.** — Tylko palce jej kurczowo skubały suknię, a po gorączkowych wypiekach na twarzy można było sądzić o ciężkiej walce wewnętrznej. W tem miejscu oczekiwano powszechnie załamania jej psychicznego. Nie nastąpiło ono. **Wyprowadzono ją ze sali dopiero po wyjściu publiczności.** Tłumy ludzi zalegały ulicę Batorego, oczekując wyjazdu z bramy sądu automobilu więziennego. Policja konna i piesza zmuszona była rozpraszać tłum, który cierpliwie czekał i nie ustępował, pomimo upływu prawie godziny od wyroku. Wreszcie udało się oczyścić jedną stronę ul. Batorego i wówczas wyjechała karetka więzienna i okólnemi ulicami podążała do Brygidek.

* * *

Po Zielonych Świętach **zgłosi adw. dr. Axer kasację od wyroku.** Sprawa oprze ię o Sąd Najwyższy, poczem ewentualnie w razie wyroku zatwierdzającego o kancelarję cywilną Prezydenta Rzeczypospolitej.

# Skazanie szpiegów na karę śmierci.

**Warszawa, 14 maja. Dnia 30 kwietnia b. r.** aresztowani zostali pod zarzutem usiłowanego szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych **Bąkowski Jan, technik budowlany, Dwojakowski Władysław, urzędnik kontraktowy** sztabu głównego i **Majewska Teodzoja, wszyscy** z Warszawy.

W dniach wczorajszym i dzisiejszym odbył się przed sądem okręgowym w Warszawie **proces w postępowaniu doraźnym przeciw wyżej** wymienionym, któremu przewodniczył wiceprez. s. o. **Duda,** oskarżał prok. **Rause.**

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd **skazał Bąkowskiego i Borakowskiego na karę śmierci,** zaś **Majewską na ciężkie bezterminowe więzienie.** Obrońcy z urzędu adwokaci Kozłowski i Główczewski wnieśli podanie do p. Prezydenta o ułaskawienie.

(Pomer) Pan Prezydent Rzplitej **nie skorzystał z prawa łaski,** jednakże zmienił wyrok w tym względzie, że skazanemu Władysławowi Borakowskiemu zamieniono karę śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok na Borakowskim wykonany został o 23.00. Bąkowski został powieszony nieco później.

# Antypaństwowe okrzyki w radjo.

**Warszawa,** 15 maja. Wczoraj o północy słuchacze radja mogli słyszeć w ciągu bardzo krótkiego czasu **szereg okrzyków antyrządowych,** jakie rozległy się podczas transmisji muzyki tanecznej z warszawskiej kawiarni George. Natychmiast zarządzono dochodzenia, na podstawie których stwierdzono, **że nieznani sprawcy zdołali włączyć** się — jak to miało miejsce przed niedawnym czasem w Berlinie — do linji i **wznieść szereg okrzyków.**

Elektromonter radja, kontrolujący transmisję, sądził, iż okrzyki te zostały rzucone w kawiarni George, a i **wobec tego wyłączył natychmiast transmisję muzyki tanecznej.** Jakież było jego zdziwienie, gdy okrzyki te rozlegały się w dalszym ciągu kilkakrotnie przez chwilę. Obecni funkcjonarjusze radja wyłączyli działanie stacji i **tak uniemożliwione zostało dalsze wznoszenie okrzyków.**

Natychmiast **zaalarmowano władze bezpieczeństwa,** a także komisarza rządu wojewodę Jaroszewicza, który właśnie bawił na prywatnem przyjęciu. Woj. Jaroszewicz udał się natychmiast do zarządu radja i wraz z kilku urzędnikami przystąpił do śledztwa. Władze bezpieczeństwa zarządziły śledztwo na polach Raszyna i stwierdziły, że **dwóch nieznanych sprawców zorganizowało** tę **„nadzwyczajną“ transmisję,** tego samego rodzaju, jak urządzili w Berlinie przed wyborami hitlerowcy, wznosząc okrzyki antypaństwowe, słyszane przez rzesze radjosłuchaczy.

Dochodzenie trwa, a **wyniki śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy.**

Na miejscu czynu znaleziono **kartkę z przygotowanem przemówieniem antyrządowem, parę skórzanych rękawiczek,** oraz cewkę z nawiniętym drutem. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców.

# Prowokacyjne przemówienie na zjeździe „Niemców zagranicą“

## pod komendą generałów pruskich.

**Berlin,** (PAT.) W Elblągu rozpoczął się wczoraj doroczny **zjazd Związku Niemców zagranicą** pod przewodnictwem prezesa byłego ministra Reichswehry (!) gen. Gesslera. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz niemieckich, m. in. również i ministerstwa Rechswehry (!).

Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do prezydenta Hindenburga, na którą nadeszła odpowiedź. **Życzenia zjazdowi przesłał również kanc. Brüning.**

Równocześnie odbywa się konferencja delegacyj kobiecych, wśród których znajduje się również **delegacja z Polski i Gdańska.**

Posłanka do sejmu p. Spohr, wygłosiła referat na temat: **„Wschód niemiecki przeznaczeniem Niemiec“ (!).**

W drugim dniu obrad odbył się szereg manifestacyj wschodnio-pruskich związków szkolnych, niemieckich organizacyj sportowych i t. d. Na walnem zgromadzeniu zjazdu przewodniczący Gessler wy głosił przemówienie, w którem wygłosił, że dobrze się stało, że **zjazd zwołany został na wschodnich obszarach Rzeszy,** celem zamanifestowania, że Rzesza **nie wyrzeknie się nigdy swych pretensyj do ziem zamieszkałych przez ludność niemiecką (?!!).** Zkolei zabierali głos przedstawiciele Rzeszy, rządu pruskiego oraz kościoła ewangelickiego.

Z okazji połączenia się związku popierania niemczyzny zagranicą z wschodniemi związkami szkolnemi odbyło się **wspólne zgromadzenie,** na którem radca rządu Rzeszy Goedecka wygłoił odczyt p. t.: **„Korytarz, jako zagadnienie europejskie“.** Na zebraniu tem powzięto rezolucję pogorszeniu się warunków rozwoju niemczyzny za granicami Rzeszy. Po popołudniu odbyła się akademja z udziałem młodzieży, na której założyciel niemieckiego związku szkolnego w Polsce p. Treut, mówił o **„okresie pionierskim (!) niemieckiego Kulturkapfu na terenie Korytarza“ (!).** — Wreszcie na zgromadzeniu innem, urządzonem tego dnia, dr. Fechter oświadczył, że **wschodnie Niemcy domagają się przyłączenia do Rzeszy (!!).**

# Dziecko Lindbergha nie zostało zamordowane

## lecz padło ofiarą wypadku?

**Berlin** (PAT). Jeden z dzienników berlińskich ogłasza list **anonimowy, zawierający zupełnie odbiegającą od dotychczasowych** wersję co do okoliczności, w jakich **nastąpiła śmierć dziecka Lindbergha.**

Autor listu jest — jak wynika z treści — reemigrantem niemieckim, który **przypadkowo dowiedział się o tajemnicy śmierci** małego Lindbergha. Według zeznania autora anonimowego listu, dziecko Lindbergha nie zostało zamordowane, lecz przejechane przez samochód Lindbergha w czasie, gdy bawiło się ono przed garażem. W samochodzie tym **znajdowała się** jedna ze znajomych Lindbergha wraz z szoferem.

**Sprawcy nieszczęśliwego wypadku w obawie przed odpowiedzialnością, ukryli wypadek i zwłoki dziecka zakopali w lesie.** Autor listu wskazuje na szofera, jako na osobę, któraby mogła udzielić policji wyjaśnień o zajściu.

**On demande Monsieur parlant francais ayant si possible connaissances techniques Blum, Grand Hotel de 18a 20 h.**

## Zjazd „Małej Ententy“.

*(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego“)*

**Belgrad,** 15 maja. (Li) W dniu wczorajszym toczyły się w dalszym ciągu obrady Małej Ententy. Po południu przyjęli **trzej ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy** przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, podkreślając wobec nich **harmonję,** panującą pomiędzy **członkami Małej Ententy od czasu jej założenia.**

Min. Benesz zwrócił uwagę na **wielkie trudności gospodarcze,** z powodu których cierpią również w znacznej mierze także i mocarstwa wielkie i oświadczył, że wraca do Pragi z przeświadczeniem, iż państwom Małej Ententy uda się wkońcu przezwyciężyć przeszkody natury gospodarczej.


†

FRANCISZEK TOMASZ

**FLESZAR**

**długoletni dyrektor zakładów przemysłowych Ordynacji Łańcuckiej,**

zmarł 13 maja b. r., opatrzony św. Sakramentami w 73 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Łańcucie dnia 16 maja b. r. o godz. 4½ po poł. W smutku pogrążona

2246k **Żona i dzieci.**

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.



## Z Amolem po zwycięstwa sportowe!

Ileż chwil załamania psychicznego przechodzi każdy sportowiec przed walką, gdy czuje, iż nerwy jego i osłabiony organizm nie wytrzymają tej hazardowej a zarazem szlachetnej walki o zwycięstwo.

A jak szybko mijają te załamania psychiczne, gdy przed walką zawodnik zrobi masaż całego ciała Amolem. Natychmiast poczuje kipiący zapał do czekających go wyczynów, żywsze pulsowanie krwi i wiarę we własne siły. A potem dzieli go już jeden tylko krok od zwycięstwa.

Cukierek Amol w czasie upalnych dni lata daje rzeźkość całemu organizmowi i doskonale dezynfekuje jamę ustną. 2222k

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.



†

**Seweryna z hr. Uruskich**

**księżna**

**Janowa Sapieżyna**

**opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 14 maja 1932.**

**Nabożeństwo żałobne, oraz złożenie zwłok do grobu rodzinnego odbędzie się w Bilce Szlacheckiej w kościele parafjalnym we wtorek, dnia 17 maja 1932, o godz. 10½ przedpołudniem — o czem zawiadamiają** 2247k

**Syn, Synowa, Córki, Zięciowie. Wnuki, Wnuczki i Prawnuczka.**

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

# Co dzień niesie?

**16 Maj**

**Poniedziałek**

Pon. Św.
Słowiański: Trzebomysła
Ewangelicki: Pon. Świąt.
Grecko-kat.: 3 Tymofteja

**Kalendarzyk astronomiczny:**

| Wschód słońca | Zachód słońca | Długość dnia | Przybywa dnia | Wschód księżyca | Zachód księżyca | Faza księżyca |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 3·40 | 19·25 | 15·45 | 3m | 14·27 | 1·54 | |

## Międzynarodowy kongres nauczycielski w Londynie.

Organ T. N. S. W. „Przegląd Pedagogiczny“ podaje, że XIV kongres międzynarodowy członków Towarzystw nauczycielskich, wchodzących w skład biura międzynarod. odbędzie się w tym roku **w Londynie w czasie od 18—24 lipca.**

Głównem zagadnieniem kongresu będzie **sprawa zajęć pozaszkolnych ucznia, a więc oddawna** bardzo żywo dyskutowany **problem przeciążenia młodzieży.** W program kongresu wchodzą oczywiście także **liczne wycieczki, jak np. do Greenwich, Oksfordu, Cambridge i Winchester. Koszta udziału w kongresie wraz z wycieczkami wynoszą 5 funtów, czyli około 165 zł.,** co jest kwotą stosunkowo niską. Członkowie T. N. S. W. chcący wziąć udział w kongresie, **winni to zgłosić** listownie przed dniem 1 czerwca br., przesyłając równocześnie na ręce skarbnika kongresu odnośną kwotę.

## Wyrok w częstochowskim procesie o zdemolowanie lokalu PPS.

Z Częstochowy donosi (SS): W budzącym ogromne zainteresowanie procesie częstochowskim o **zdemolowanie lokalu PPS.** przez tłum podczas wyborów na wieść o zamachu na Marsz. Piłsudskiego, sąd zbadał kolejno 60-ciu świadków, którzy jednak w gruncie rzeczy nic specjalnie dowodowego do sprawy nie wnieśli. — Szereg świadków zeznał, że oskarżony Wojnar Byczyński, jak i osk. Porado uspakajali tłum, **starając się nie dopuścić do poważnych ekscesów.** Inni świadkowie zeznali, iż widzieli oskarżonych Gładysza, Kałużę i Gajdę, stojących przed lokalem podczas demolowania. Prokurator Mościcki podniósł, iż chociaż oskarżeni do winy się nie przyznają, jednak nie negują szeregu pewnych faktów.

Dalej dłuższe przemówienie wygłosił **oskarżyciel posiłkowy adw. Garniol,** malując tło polityczne sprawy. Adw. Konarski, powód cywilny, wnosił o solidarne zasądzenie od wszystkich oskarżonych na rzecz PPS. z tytułu poczynionych szkód sumy 3700 zł. oraz zwrot sztandarów. — Przemówienie mec. **Paciorkowskiego zmierzało do zmiany kwalifikacji zarzuconego czynu przestępczego.** Mec. Gawroński i Bielebradek przy odpowiedniej argumentacji prosili o uniewinnienie swych klientów.

O godz. 11-tej rano sąd odczytał wyrok, który uczynił w całem mieście wielkie wrażenie. Jan Porado i Stanisław Szukalski skazani zostali z art. 122 część II. k. k. każdy po **roku więzienia,** zastępującego dom powrawy z pozbawieniem i **ograniczeniem** praw, dalej Tomasz Gładysz z art. 122 część I. k. k. na 9 miesięcy więzienia, Stefan Wojnar Byczyński, Antoni Kozłowski i Władysław Gajda z tego samego artykułu, każdy na 6 miesięcy więzienia i Wincenty Kałuża z tego artykułu na 3 miesiące więzienia. Ponadto zasądzono solidarnie od wszystkich oskarżonych powództwo cywilne w sumie 3700 zł. na rzecz O. K. R. PPS, jako zwrot szkód, wreszcie **zwrot zabranych sztandarów z 1905 r.** i zabranej z lokalu PPS. **kolekcyj fotografij.**

## Przemysłowcy łódzcy „przy pracy“.

Z Łodzi donosi (W): **Sensacyjna afera karciana,** której bohaterami byli przemysłowcy tutejsi, odsłoniła kulisy życia rozrywkowego tych ludzi. Przed sądem okręgowym jednak odbyła się dzisiaj rozprawa, której bohaterami również są tutejsi **przemysłowcy,** przyczem jednak tło tej sprawy tym razem ilustruje nie to, jak ci ludzie się bawią, ale raczej **jak pracują.**

Niejaki Saul Eichert, przemysłowiec, nabył od drugiego przemysłowca, Izaka Prywina, urządzenie tkalni i wynajął salę w budynku fabrycznym, należącym do Prywina. Tytułem najmu miał płacić 75 zł. tygodniow.o Ponieważ ten punkt umowy nie był dość ściśle sprecyzowany, **Prywin zażądał od Eicherta 200 zł. tygodniowo,** stawając go w sytuacji dość przykrej, ponieważ w międzyczasie Eichert już we fabryce wynajętej zdążył zainstalować się. — Eichert na tę podwyżkę nie chciał się zgodzić, wobec tego wyłączył mu Prywin prąd.

Eichert wówczas **zeletryfikował swą salę fabryczną i uniezależnił się od Prywina.** Ten zaś postanowił się zemścić. Zaangażował robotników, których zwolnił Eichert i zameldował władzom policyjnym, że **Eichert okradł go.** Zaangażowani robotnicy złożyli odnośne zeznania przed sędzią śledczym. Po złożeniu tych zeznań zostali znowu przez Prywina zwolnieni. Doszło do rozprawy sądowej. Przed terminem rozprawy Prywin mszcząc się na Eichercie, **odkręcił mu główne koło transmisyjne.** Odbyły się niemal równocześnie dwie sprawy karne: jedna przed sądem okręgowym przeciwko Eichertowi, oskarżonemu o kradzież, druga zaś w sądzie grodzkim przeciwko Prywinowi. **Eichert został przez sąd okręgowy uniewinniony,** natomiast **Prywin** skazany został przez sąd grodzki na **155 zł. grzywny.** Obie strony w obydwu procesach zapowiedziały **apelację.**

# Zielone Święta w Krakowie

## Święto pasterzy. — Pogoda. — „Na Bielany“. Wycieczki. — Sobótki.

(s) Ubiegły dzień świąt zawitał do nas pod **znakiem prześlicznej letniej pogody i słońca.** Kraków opustoszał, a zostali w nim tylko ci, którzy musieli. Od wczesnego ranka droga wiodąca ku Bielanom, zapełniła się samochodami, dorożkami i furmankami wiejskimi, ozdobionemi gałęziami zieleni. Ci, którzy nie chcieli dusić się tumanami kurzu, **popłynęli ku wzgórzu belańskiemu statkami,** albo też podążyli tam przez Sikornik i las Wolski piechotą, rozkoszując i napawając się tchnieniem młodej wiosny.

Na opustoszałym Rynku można było zauważyć kilka większych wycieczek, które korzystając z dwóch dni świąt, przybyły tu celem zwiedzenai zabytków Krakowa. M. in. przybyła jedna większa wycieczka **kolejarzy z Bielska,** która złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Ci, którzy pozostali w Krakowie, zalegli popołudniu parki i ogrody miejskie, deptak w Aleji 3-go Maja, a leniwsi — werandy kawiarniane.

Pod wieczór, gdy zmrok poczynał zapadać, **zapłonęły ognie na nieprzejrzanej przestrzeni Doliny nadwiślańskiej.** Niższe odbijały się w nurtach spokojnie płynącej Wisły, dalsze aż ku Tatrom, gdzie powierzchnia ziemi wzniesiona, błyszczały w oddaleniu, niby zamglone gwiazdy. Niektóre ognie ukazywały się pojedynczo, inne zaś po kilka razem były zapalane. **Sobótki, palące się przez kilka godzin,** sprawiały **obserwującym je czarujący widok.**

Dziś, w drugi dzień świąt, o ile pogoda dopisze, niewątpliwie odbywać się będzie dalsza pelgrzymka do klasztoru bielańskiego, gdzie, jak wiadomo, odbywa się doroczny odpust.

# Kraków gości w swych murach kombatantów włoskich.

(s) Kraków w wiekowych swych murach gości kombatantów italskich, którzy, jak wiadomo, **przybyli do Polski z rewizytą.** Przyjechali oni wczoraj, tj. w niedzielę, do naszego grodu, po dłuższym pobycie w Warszawie. Kraków legjonowy powitał swych włoskich towarzyszy broni z całą serdecznością.

## Przywitanie na dworcu.

Na dworcu krakowskim, pięknie udekorowanym flagami o barwach państwa polskiego i włoskiego, zgromadzili się o godz. 9-tej rano reprezentanci władz, organizacyj i Związków wojskowych, które przybyły ze sztandarami i orkiestrami, oraz publiczność. Wzdłuż peronu rozciągnęły się szeregi kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Związku Legjonistów, b. wojskowych i rezerwistów, „Strzelca“ i członków kolonji faszystowskiej, ubranych w czarne koszule.

Punktualnie o godz. 9.35 **wjechał na pierwszy tor pociąg.** Rozbrzmiały dźwięki hymnu włoskiego i rozległy się okrzyki „Eviva Italia“. Pociąg zatrzymał się. Córka wiceprez. miasta dra Klimeckiego, ubrana w krakowski strój, podeszła do szefa delegacji **Coselschiego** i wręczyła **mu bukiet purpurowych róż.**

Członkowie delegacji z faszystowskiem podniesieniem ręki przeszli przed frontem ustawionych oddziałów organizacyj wojskowych, poczem udali się do salonu recepcyjnego z reprezentantami władz z wicewoj. Bilekiem na czele i delegacjami. Sztandary i chorągwie otoczyły kołem gości, do których przemówił w języku polskim prez. miasta **Belina-Prażmowski,** wtiając ich, jako legjonista i prezes okręg. Związku Legjonistów. Piękne swe przemówienie zakończył mowca okrzykiem na cześć **Coselschi'ego i jego dzielnych żołnierzy.** Przemówienie prez. Beliny-Prażmowskiego powtórzył w języku włoskim p. Kociemski, dyr. PAT'a w Rzymie.

W serdecznych słowach odpowiedział **p. Coselschi,** podkreślając, że powitanie to pozostanie dla niego najserdeczniejszem wspomnieniem. Włosi nie zapomnieli, że w Krakowie, poza tradycją, jest jeszcze także i żywotność. Żołnierze — kończył p. Coselschi — powinni **zaprzysięgnąć swoim Wodzom wierność i iść z nimi ku zwycięskiej przyszłości.**

Wśród hucznych okrzyków „Eviva Italia“ — przyszli kombatanci przed tablicę pamiątkową Marsz. Piłsudskiego, wmurowaną we frontową ścianę dworca. Tu przy dźwiękach hymnu włoskiego, powitał ich prezes Okr. Zw. Kolejowego P. W. Prochownik, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Italja, niech żyje naród włoski!“ Po odegraniu przez orkiestrę kolejową „My pierwsza brygada“ — przemówił szef delegacji **p. Coselschi, oświadczając, iż cieszy się, że zaraz po przyjeździe do Krakowa,** miał możność złożyć hołd Marsz. Piłsudskiemu i kwiaty, które mu ofiarowano, złożył przed tablicą Marsz. **Piłsudskiemu.**

Po tych wstępnych uroczystościach kombatanci **włoscy odjechali samochodami do hotelu Francuskiego,** witani owacyjnie przez zebraną przed dworcem publiczność.

## Hołd Mickiewiczowi.

Po wypoczynku w hotelu, goście przyszli piechotą do Barbakanu, gdzie o starym zabytku Krakowa objaśniał ich ks. dr. Kruszyński. Stąd przez bramę Florjańską wjechali w ul. Florjańską. Opodal pomnika Mickiewicza zatrzymali się, następnie wysiedli z samochodów i ze skupieniem i powagą **podeszli pod pomnik wieszcza,** składając u stóp jego **wspaniały wieniec z białych kwiatów,** z napisem na szarfach o barwach państwa włoskiego: „All Adamo Mickiewicz — I Volontari di Guerra d'Italia“.

Po złożeniu hołdu kombatanci odjechali na Wawel, gdzie zwiedzili komnaty królewskie. Koło godz. 12.30 opuścili Wawel i przybyli na Ratusz krakowski.

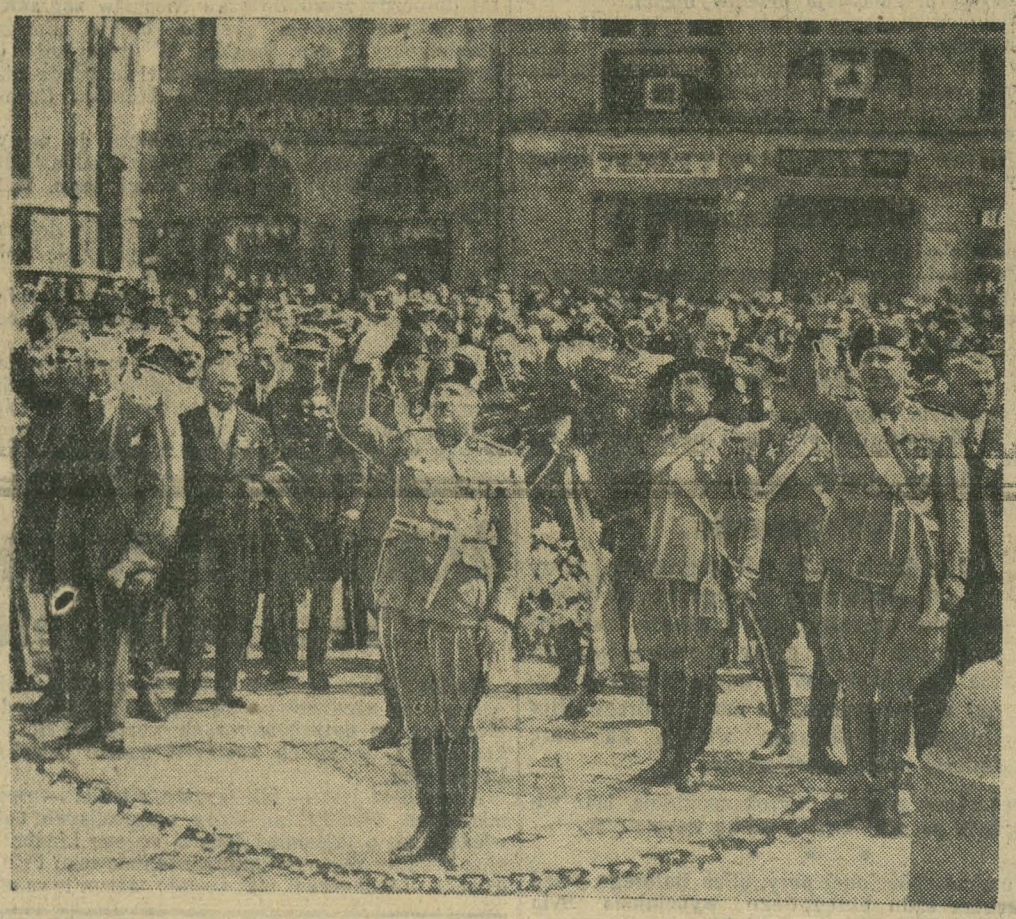

Ag. fot. „Światowid“ — Florencja.

*Kombatanc włoscy złożyli w niedzielę wieniec na pomniku Mickiewicza w Krakowie. Na zdjęciu kombatanci z pos. E. Coselschi'm na czele, bezpośrednio przed złożeniem wieńca.*

## Powitanie na Ratuszu krakowskim.

W odświętnie przystrojonej sali zebrań Rady miejskiej odbyło się o godz. 12.30 uroczyste powitanie delegacji ochotników włoskich. Na podjum, nad którem zawisły sztandary o barwach narodowych włoskich i polskich, zasiadł prezydent miasta płk. Władysław Belina Prażmowski. W pierwszym rzędzie foteli zasiedli delegaci włoscy. Na sali zauważyliśmy przedstawicieli władz: wojewodę Kwaśniewskiego, dr. Klimeckiego, wice-wojewodę Ducha, reprezentantów Rady miejskiej z wiceprez. Ostrowskim na czele, przedstawiciela Związku b. wojskowych, przedstawiciela wojskowości: gen. Bolesławicza. Świat uniwersytecki reprezentował rektor Zoll i Załęski, min. Kumaniecki i wielu innych.

Gości przywitał płk. **Belina Prażmowski,** zaznaczając jakie więzy łączą od wieków Polskę a w szczególności **Kraków z Włochami.** P. prezydent przypomniał długi jakie kultura polska zaciągnęła wobec Włoch w osobach swoich najświetniejszych przedstawicieli, a w szczególności uwypuklił rolę, jaką odgrywali **włoscy bojownicy wolności,** jak Garibaldi i Nullo w ruchach wolnościowych Polski.

Przemówienie swoje zakończył p. prezydent okrzykiem **na cześć króla Włoch,** Mussoliniego i gości włoskich.

W odpowiedzi na przemówienie p. prezydenta miasta, zabiera głos przewodniczący delegacji włoskiej **sen. Coselschi,** który zaznacza, że jego uczucie wobec Polski i Krakowa są dobrze znane — woli zatem odstąpić głosu innym kolegom z delegacji.

Na to zaproszenie przemawia **burmistrz miasta Florencji,** który nawiązuje do tych licznych spójni, jakie od wieków średnich zaznaczyły się pomiędzy **Florencją a Krakowem.** Stolica kulturalna Włoch: Florencja, otrzymywała od stolicy kulturalnej Polski: Krakowa, stały kontyngent **najlepszych sił intelektualnych.** Na dowód tej łączności cudownego miasta włoskiego a Krakowa, przesyconego wpływami włoskiej kultury, ofiarowuje burmistrz miasta Florencji kopję posągu, który został wyrzeźbiony przez Dawida Verocchi, nauczyciela mistrza Leonarda Da Vinoci. Pomnik ten jest symbolem genjuszu Florencji a równocześnie przez swój młodzieńczy rozmach symbolem nowych sił, jakie wstąpiły w Włochy faszystowskie.

Jako drugi zabiera głos **znany pisarz i poeta Pelizzari,** który przedstawia swoje wrażenia, jakich doznał w Krakowie. To, co go najbardziej uderzyło w Krakowie, to owa **bliska Włochom atmosfera historji, atmosfera,** świadcząca równocześnie o ciągłej i nieustannej wymianie duchowej pomiędzy Polską a Włochami. Koleje, jakie związały Polskę i Włochy, to przedewszystkiem koleje walki o niepodległość, toczonej w najgorszych warunkach. O ile dawniej trzeba było nieraz umrzeć, ażeby zwyciężyć, o tyle dzisiaj owe narody — polski i włoski — muszą nauczyć się żyć, ażeby zwyciężyć.

Jako trzeci przemawiał **rektor uniwersytetu we Florencji, Vecchi,** który zaznacza nieustanną łączność świata kultury, dającego najpewniejszą gwarancję przymierza pomiędzy narodami.

Na zakończenie — sen. **Coselschi raz jeszcze reasumuje** niezapomniane wrażenia, zarówno wycieczki polskiej we Włoszech, jak i obecnej wycieczki włoskiej w Polsce. Cieszy się, że na spotkanie włoskiej wycieczki w Krakowie wyszedł znakomity żołnierz, płk. Belina-Prażmowski, i zapewnia o wielkiej sympatji, jaką Włochy dzisiejsze czują dla odrodzonej Polski.

Imieniem świata uniwersyteckiego zabiera głos b. **rektor Załęski,** przypominając, że na ziemi włoskiej polscy wygnańcy i emigranci czuli się zawsze najlepiej.

Sen. **Coselschi** wręcza na zakończenie przepiękny album widoków z **Florencji,** oraz z miejscowości, w której urodził się słynny humanista, **Kallimach.** Jest to rewanż za album z widokami Krakowa, jaki ofiarowano **gościom włoskim w czasie pięknej** uroczystości na Ratuszu krakowskim.

* * *

Po uroczystości na Ratuszu, prezydent miasta Belina Prażmowski, **podejmował gości w salonach Pałacu Larischa śniadaniem.** Po odpoczynku w hotelu Francuskim, w godzinach popołudniowych, kombatanci włoscy udali się na dalsze zwiedzanei zabytków. M. in. zwiedzono Sukiennice, Mezeum Narodowe, Bibljotekę Jagiellońską i Kopiec Kościuszki. W powrotnej drodze do Krakowa, delegacja zatrzymała się w Oleandrach. O godz. 20.30 odbył się w salonach Klubu Automobilowego raut na cześć gości, urządzony przez Krakowski Klub Automobilowy i Towarzystwo Polsko-Włoskie Dante Alighieri.

W dniu dzisiejszym goście włoscy odjadą do Wieliczki, a następnie przybędą do katedry o godz. 12-tej i złożą srebrny wieniec na sarkofagu Mickiewicza. O godz. 12.30 odjadą do Olkusza, gdzie odbędzie się uroczystość na grobie płk. Nullo.

**MINERWA**

6-cio cylindrowa, 70 HP., w doskonałym stanie

**TANIO DO SPRZEDANIA.**

**Karoserja 6-cio osobowa, transformable.** Nadaje się szczególnie do wynajmowania na **wycieczki i wyjazdy do miejscowości klimatycznych, kąpielowych i t. d.**

Zgłoszenia listowne do Administraci Il. Kuryera Codz., Kraków, Wielopole 1 — pod: **„Minerwa“.** 2141k

## Ilu maturzystów stawia się do egzaminów w Paryżu?

(zf). Z okazji zbliżających się egzaminów dojrzałości, które w Paryżu odbędą się w połowie czerwca dla sekcji matematycznej i w pierwszym tygodniu lipca dla sekcji filologicznej, poczyniono zestawienie, z którego wynika, że **kandydatów zgłosiło się przeszło 15.000 w samym tylko Paryżu.** Liczba ta jest o 400 większa od zeszłorocznej. Widzimy więc, że kryzys nie wpłynął w Paryżu na ilość kandydatów, zamierzających poświęcić się studjom wyższym. Dodajmy, że egzaminy maturalne noszą inny charakter we Francji, aniżeli w Polsce, odbywają się one **bowiem nie indywidualnie po liceach (gimnazjach),** ale na uniwersytetach, na które dani kandydaci zamierzają uczęszczać.

## „Lawa błotna“ zalewa wieś we Francji.

(zf) Donoszą z Chambery, że z powodu deszczów ulewnych, które nie przestają padać w tamtych stronach (południe Francji), nastąpiły **bardzo poważne usunięcia się terenów w wielu miejscach.** Gdzieindziej woda deszczowa zalewa przestrzenie górzyste. Ziemia w tych warunkach ustępuje i pozwala się unosić. Powstają nowe strumienie i potoki, niosące masy błota i ziemi. Potoki te, zatrzymane przez różne przeszkody, przystają, by potem jeszcze silniej przeć naprzód, roztaczając się tylko szerzej. **Dyrekcja kolei lionskiej przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności** w wielkim pośpiechu, by nie narazić się na nowe przerwy w komunikacji. Bardzo wiele wsi jest ponownie, jak i w roku ubiegłym, zagrożonymi przez przybliżającą się masę błotną. Jeden z domów, znajdujących się u wiejścia do wsi Avressieux został już zburzony przez żywioł. **Drzewa porywane wraz z korzeniami powiększają grozę sytuacji.** W okolicach Marcellaz w ciągu 48 godzin 1500 drzew zostało porwanych przez prąd. Deszcz padający bez przerwy powiększa niebezpieczeństwo, które jutro **może być jeszcze groźniejsze.**

## Dziwactwa paryskich licytacyj.

Przyglądając się licytacjom w paryskiej Salle Drouot, zdumiewamy się niekiedy **pietyzmem zbieraczy francuskich** dla pamiątek, autografów, listów, rękopisów itd. Najlepiej ocenić to można na paru przykładach, opartych na ostatnich operacjach:

List Balzaca 350 franków, Baudelaire'a 150, Victora Hugo tylko 130, Zola zaś oceniony był na 300. Natomiast list prywatny Marcela Prousta do Luciena Daudeta znalazł nabywcę za 800 franków. Następnie paczka 186 listów zawierająca i adresowana przez **Pierre Loti'ego** do dwóch bohaterek „Desenchantees“ poszła za **10.000 franków**. — Innym razem, również niedawno, a więc w dobie bieżącego kryzysu, kupowano listy **Napoleona po 1000 franków**; taniej ceniono arabskie listy Abd-el-Kadera, płacąc za nie po 60 franków. Sacha Guitry nabył za 1450 fr. rękopis czterowierszowy Musseta i list Talmy za 170 franków. I tak dalej, i tak dalej.

A tłum gapiów przygląda się, nie rozumiejąc... Lecz w sąsiedniej sali sprzedaje się **kolekcje marek pocztowych:** tego inni nie rozumieją. A inni znowu nie rozumieją, jak można nabywać połamane, **używane materace...**

## Zakazana książka wojskowa w Anglji.

W najbliższym czasie miała pojawić się w Anglji książka p. t. **„Jak wygraliśmy wojnę światową“**, której główny rozdział, zatytułowany **„Pokój Nr. 40“**, zawiera **sensacyjne rewelacje na temat tajnej służby angielskiego sztabu marynarki.**

Naa widomość o tem, ministerstwo marynarki **zabroniło dalszego druku tej książki,** a jej autor **Hugh Eleland,** który w czasie wojny pełnił funkcje sekretarza tajnego oddziału marynarki, będzie pociągnięty do odpowiedzialności, za usiłowane nadużycie służbowe.

## Odnowienie grobu Mahometa.

W czerwcu br. przypada **1300 rocznica śmierci Mahometa,** co dla całego świata islamu będzie powodem do urządzania uroczystości.

Jak obecnie donoszą z Kairo, król egipski Fuad w związku z tem wydał zarządzenia **co do odnowienia grobu proroka w Medynie.** Prace odbywają się pod kontrolą rządu.

## Szwedzka arystokracja chłopska.

W pierwszych dniach maja b. r. odbył się **zjazd włościan prowincji Darle-Karlja,** zwanej **sercem** Szwecji. Zjazd ten, zainicjowany przez rząd, miał charakter napoły targów, napoły wystawy rolniczej, z tą jednak różnicą, iż gubernator Kvarnzeljns rozdawał nagrody nie za piękne okazy płodów rolnych, lecz za **„wierność względem ziemi swych przodków“.**

Wielkie **„Grand Prix“** zjazdu, otrzymała rodzina chłopska Anderssonów ze wsi Erk. **Anderssonowie uprawiają swe zagony rodzinne od 1435 roku** czyli bezmała **od 500 lat.** Pozatem cały szereg innych rodzin chłopskich otrzymał liczne **dyplomy honorowe** za długoletnie utrzymanie swej własności ziemskiej. Ogółem **przyznano nagrody 700 rodzinom,** ostatnia zaś nagroda przeznaczona została tej rodzinie, która przez **101 lat uprawiała tę samą ziemię.**

W obszernem przemówieniu, skierowanem do odznaczonych, gubernator p. Kvarnzeljus zaznaczył, iż chłopi prowincji Darle-Kralja stanowili z dawien dawna **prawdziwą arystokrację narodu szwedzkiego.** Tylko dzięki pomocy włościan z Darlekarlji zdołał przed 500 laty król Gustaw Waza wypędzić z kraju najeźdźców i założyć **podwaliny dzisiejszego państwa szwedzkiego.**

Protestantyzm zdołał się utrzymać w Szwecji również tylko dzięki oparciu się **na żywiole chłopskim w Darlekarlji,** stając się przez to religją zerokich mas narodu, nie zaś szczupłej grupy możnowładców i bogatych mieszczan, jak to bywało w innych krajach Europy.

Od pierwszych zaczątków państwowości szwedzkiej, aż po dzień dzisiejszy, **chłopi z Darlekarlji wyprzedzali inne warstwy i inne prowincje w służbie dla ojczyzny.** Wielu uczonych i artystów, działaczy społecznych i politycznych dali Szwecji chłopi z Darlekarlji, a także wiele gromadnych objawów miłości ojczyzny i solidarności służby dla państwa.

## Kobieta w roli rabusia mordercy.

Donoszą z Wiednia: W ostatnich czasach mnożą się w zastraszający sposób wypadki rabunkowych morderstw. Sprawcami są zazwyczaj bezrobotni, którzy wybierają w swej bezradności drogę najmniejszego oporu, t. j. **napadają na samotnych kupców.** Poraz pierwszy zdarzyło się jednak, że **w tego rodzaju roli wystąpiła kobieta.**

Przed jednym z sądów tutejszych stanęła 37-letnia bezrobotna służąca **Katarzyna Andrysek,** oskarżona o morderczy napad rabunkowy. Andrysek nie miała na chleb, lecz umiała znaleść zawsze parę groszy na wódkę, którą wraz z swym kochankiem, bezrobotnym **Leopoldem Stepanem, raczyła się w szynku 73-letniej staruszki Cecylji Schwarz.** Pod wpływem wódki i rozpaczy wpadła na **pomysł obrabowania szynkarki.** Pewnego razu zakradła się cichaczem za ladę szynkową i wykorzystując chwilę samotności Schwarzowej, **uderzyła ją z całej siły szklanką herbaty w głowę.** Pozbawioną przytomności staruszkę okładała pięściami, chcąc ją zamordować. Gdy zdawało się jej, że cel swój już osiągnęła, otworzyła szufladę w poszukiwaniu większej gotówki. Nie znalazła jednak teczki z pieniędzmi, **zabrała więc wszystkie drobne z szuflady, zaledwie 9 szylingów,** i rzuciła się do ucieczki.

Po pewnym czasie Schwarzowa, która oprzytomniała, wezwała na pomoc sąsiadów. Katarzynę Andrysek aresztowano. Śledztwo wykazało, **że tylko niezwykle geste włosy Schwarzowej ocaliły ją od śmierci.** Napastniczkę skazano na **dwa lata ciężkiego więzienia.**

**Czytajcie „WRÓBLE NA DACHU“!**

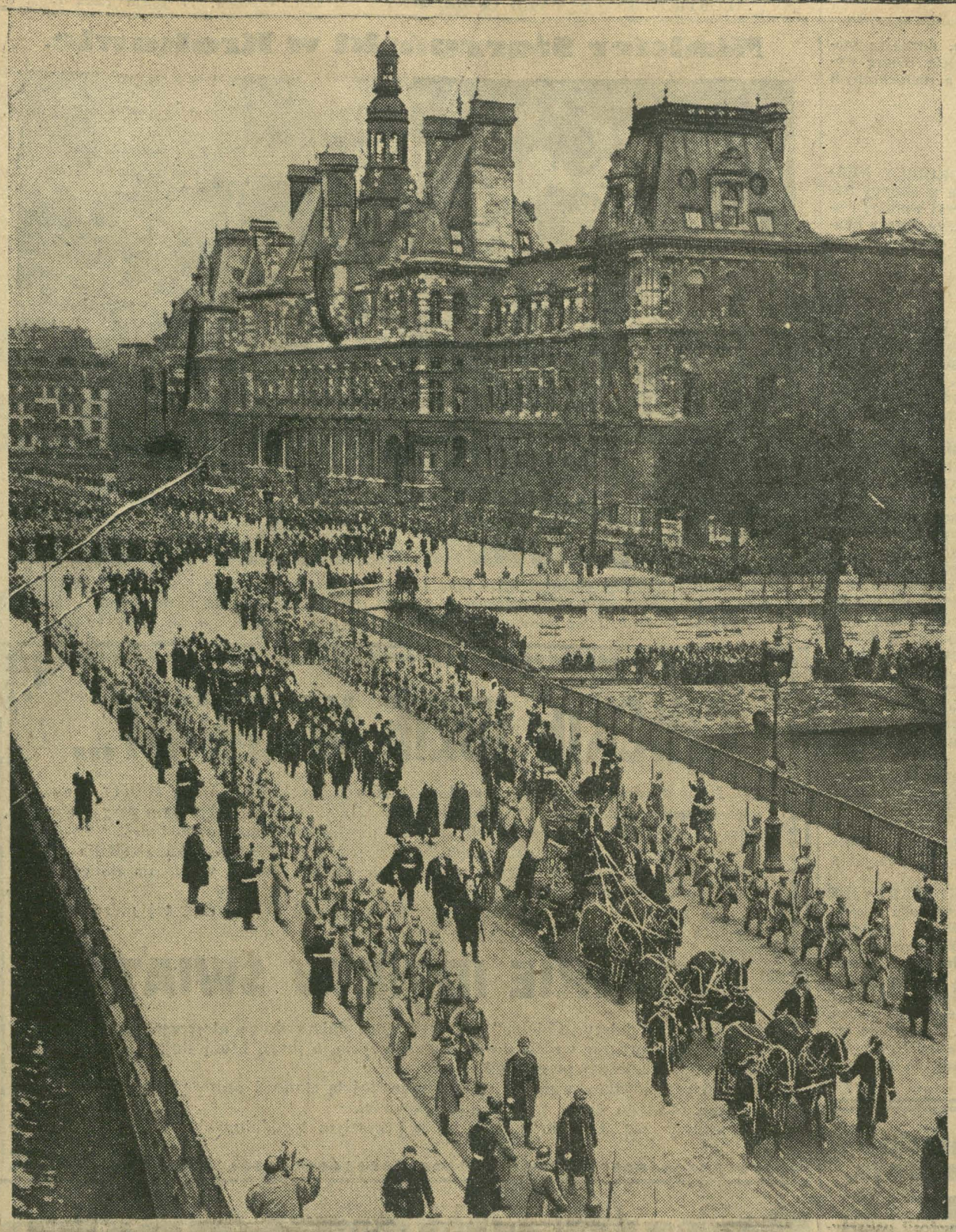

## Uroczysty pogrzeb Prezydenta Francji Doumera.

*Francja złożyła onegdaj do grobu zwłoki swego ostatniego prezydenta Doumera bardzo uroczyście, przy udziale przedstawicieli wszystkich wielkich mocarstw świata. — Na zdjęciu wspaniały pochód żałobny, przechodzący przez most „d'Arcole“; w głębi ratusz Paryża (l'hotel de Ville).*

# Dlaczego samobójstwo Kreugera utrzymano w tajemnicy.

Ze Sztokholmu donosi (PAT): W Sztokholmie jak i w Nowym Jorku prowadzone są dochodzenia w sprawie **utajenia śmierci Kreugera w ciągu kilku godzin po jego samobójstwie.**

Komisja, badająca sprawę koncernu kreugerowskiego podejrzewa, że **fakt ten pozostawał w związku z operacjami giełdowemi o charakterze spekulacyjnym.**

**KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.**

## Ciepło i pogodnie.

Z Warszawy donosi (Si): Rankiem dnia dzisiejszego **w całej niemal Polsce było pogodnie,** tylko na Pokuciu i Podolu było pchmurnie i padały deszcze, dając pad zresztą niewielki do 1 mm. Pozostałe okolice kraju opadów nie miały. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 10 stop. w Wileńskiem, na Pomorzu, Podolu i Podkarpaciu, do 17 sop. w środkowych dzielnicach kraju.

Rozległa **depresja** ze środkiem nad Atlantykiem ogarnia kraje Europy zachodniej i morze Śródziemne, sięgając po Azję Mniejszą i Morze Czarne. Drugorzędna **depresja** nad morzem Norweskiem i Białem. Obszar wyżowy zalega Skandynawję, Bałtyk, Polskę północną, kraje nadbałtyckie i Rosję centralną. Drugi wyż utrzymuje się nad Azorami.

**Przewidywany przebieg pogody do południa 16 bm. według danych PIM-a:** Pomorze, Wielkopolska, Wileńskie: pochmurnie i mglisto, umiarkowana skłonność do burz i przelotnych opadów, cieplej po przejściu opadów, ochłodzenie. Słabe wiatry w kierunku wschodnim. Polska środkowa, Śląsk, Wyżyna Małopolska, Podhale, Tatry, Podole, Wołyń, Polesie i Małopolska Wschodnia: **pogoda słoneczna i ciepła,** słabe wiatry wschodnie, potem południowo-wschodnie lub cisza.

O gdz. **8-mej rano** zanotowano następujące temperatury: Warszawa 19, Lwów 14, Pińsk 17, Gdynia 13, Kraków 13, Wilno 16, Poznań 17, Lida 17, Lublin 17, Zakopane 15, Morskie Oko 3, Hala Gąsienicowa 8, Krynica 12, Katowice 17.

Zagranicą: Londyn 12, Hawr 17, Helder 17, Bruksela 19, Kopenhaga 10, Berlin 19, Kłajpeda 13, Praga 17, Budapeszt 15, Sztokholm 9, Tallin 8, Helsinki 12, Moskwa 12, Madryt 13, Rzym 16, Białogród 13.

(s) **PRZYJAZD MINISTRA OŚWIATY DO KRAKOWA.** Jak już donosiliśmy, dziś, w poniedziałek, przybywa do Krakowa minister oświaty p. Jędrzejowicz, który o godz. 6 popołudniu weźmie udział w zebraniu naukowem, urządzonem przez TNSW. Zebranie to odbędzie się w sali Florjanki, na którem powitają pana ministra: dyr. gimnazjum III. Rutkowski im. TNSW., dyr. Wroniewcz im. średnich szkół zawodowych i dyr. Kłosiński im. szkół powszechnych. Referat pt.: „Społeczeństwo a wychowanie“ wygłosi dr Ostachowski.

(A) **GDZIE NALEŻY KIEROWAĆ ZGŁOSZENIA W SPRAWIE „KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI“.** „Komitet Krzyża i Medala Niepodległości“ podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że życiorysy wraz ze szczegółowem podaniem przebiegu pracy niepodległościowej winny być przesyłane bezpośrednio przez samych uczestników pracy niepodległościowej do komittu „Krzyża i Medala Niepodległości“ (Warszawa Al. Ujazdowskie nr. 1) lub do właściwych komisyj odznaczeniowych. Nie dotyczy to osób, które swego czasu przesłały właściwe materjały komitetowi.

Ponieważ termin nadawania odznaczeń za pracę niepodległościową wygasa z końcem roku bieżącego, przeto życiorysy nadesłane po 1 lipca mogą już nie zostać załatwione przez komitet.

(—). **STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE I NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.** Według ostatnich obliczeń statystycznych na 1 kwietnia r. b., na terenie całej Polski zatrudnionych było w górnictwie 122.684 robotników, w hutnictwie 35.723, w przemyśle przetwórczym 302.016, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 54.478, w elektrowniach i wodociągach 6.804, oraz na robotach publicznych 13.264 robotników.

**NAGŁE ZASŁABNIĘCIE.** Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego udzielił pomocy lekarskiej Ludwikowi Gaczowi, lat 21 liczącemu, czeladnikowi stolarskiemu, który zasłabł nagle na Pl. Wszystkich Świętych. Następnie wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną do Getrudy Sumer, lat 27, która doznała krwotoku. Sumerową przewieziono do szpitala św. Łazarza.

**WYPADEK NA KARUZELI.** Niejaki Jakób Goldwasser, lat 17 liczący, usiłował wskoczyć na będącą w ruchu karuzelę. Zamiar mu się nie udał, gdyż został odepchnięty, przyczem upadając na ziemię, doznał zwichnięcia lewej nogi.

**WŁAMYWACZE PRZY PRACY.** Do mieszkania Marji Pawłowskiej włamali się nieznani sprawcy i skradli jej damski zegarek oraz 12-cie szalików. Następnie dokonano włamania do sklepu Edwarda Jośki, przy ul. Długiej 42 i skradziono mu z biurka 400 zł. i weksle protestowane na takąż sumę. Również niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Feli Uhlman przy ul. Kalwaryjskiej 29, gdzie skradli obuwie i gotówkę. Wreszcie włamano się do restauracji Józefa Rosego przy ul. Sebastjana 30, gdzie skradziono wyroby tytoniowe oraz różnego gatunku wódki. Szkoda, jaką poniósł Rose, wynosi około 500 zł.

**KOSZTOWNY SPOCZYNEK NA BULWARACH WISŁY.** Stanisław Swob, urzędnik prywatny doniósł do policji, że w czasie, gdy odpoczywał na bulwarach Wisły obok klasztoru Norbertanek, skradziono mu teczkę skórzaną, w której znajdował się zegarek srebrny marki „Doxa“ oraz dwa złote pierścionki i gotówka.

**GROŹNY POŻAR W KOBIERZYNIE.** W ciągu dzisiejszej nocy na polecenie prezydjum m. Krakowa wyjechała straż pożarna do Kobierzyna, gdzie stanął w ogniu dom drewniany i dwie stajnie, kryte częściowo słomą, częściowo dachówką, należące do 3-ch właścicieli, a to Jana Adamczyka, Franciszka Płaneckiego i Stanisława Madura. Dzięki energicznej akcji ratowniczej udało się uratować część domu, nalżącą do Madury. Pastwą płomieni padł dach, więzania dachowe i powała. Pożar zagrażał zabudowaniom 8 p. ułanów, które były oddalone o 60 m. od palącego się domu. Szkoda dość znaczna była ubezpieczoną. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

## Z KRAJU.

**OTWARCIE NOWEJ OCHRONKI T. S. L. W CIĘŻKOWICACH POW. CHRZANÓW.** W dniu 3 maja br. miała miejsce w Ciężkowicach uroczystość otwarcia ochronkł TSL, połączona z obchodem święta państwowego 3-go Maja.

Poświęcenia ochronki dokonał ks. dziekan Mroczek. Po przemówieniu ks. dziekana Mroczka przemówił do zebranych p. inż. Krudzielski, inicjator założenia ochronki, zachęcając rodziców do wysyłania dzieci do ochronki. Przemawiał również p. Kosoń prezes Związku Okręgowego TSL w Brzeszczach, podnosząc piękny sposób uczczenia święta państwowego przez stworzenie żywego pomnika.

W uroczystości wzięła udział licznie zebrana ludność miejscowa oraz goście z okolicy.

**UŁASKAWIENIE MORDERCY.** Wczoraj nadeszła do Stanisławowa wiadomość, że Prezydent Rzpltej ułaskawił skazanego na karę śmierci Oleksę Homeńczuka, który w ub. roku zamordował wdowę, Marję Piotrowską, Homeńczukowi zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

**DOROŻKARZ ZABITY PRZEZ WŁASNEGO KONIA.** W czasie wyprowadzania konia ze stajni, zaczepił zamieszkały w Wilnie dorożkarz Fr. Żytkiewicz o leżący na ziemi drąg i upadł na ziemię. Spłoszony koń uderzył go kopytem w głowę, miażdżąc mu czaszkę, skutkiem czego nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

(p) **ZNALEZIENIE ZWŁOK.** W Kowlu, podczas remontu dawnego P. K. U. w podziemiach, znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, w wieku średnim. Zwłoki owinięte były w prześcieradło. Tajemniczem tem odkryciem zajęły się władze policyjne. Śledztwo w tej sprawie trzymane jest narazie w tajemnicy.

**CHŁOPIEC POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Jak donoszą z Drohobycza, w czasie największego ruchu w rynku wydarzył się wczoraj w porze obiadowej tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 12-letni N. Wendlinger. W pewnej chwili nadjechał autem firmy „Deteha“ z Borysławia właściciel jej Spitzman, kierujący sam wozem. Z powodu braku sygnałów ostrzegawczych chło-

piec wpadł pod koła samochodu, doznając szeregu ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala, a niefortunnym kierowcą zajęła się policja.

## ZE ŚWIATA.

(glw). **GORĄCY DESZCZ W OKOLICY NEAPOLU.** W pierwszych dniach maja w okolicy Neapolu spadł gorący deszcz i zwarzył winnice i ogrody warzywne. Uczeni twierdzą, że gorące opady atmosferyczne mają miejsce w okolicy wulkanów czy innych z racji padania nad dymiącym wulkanem, a wiatr później odnosi gorące krople dżdżu opodal, wyrządzając w ten sposób krzywdę roślinom.

(PAT). **UDZIAŁ POLAKA W LOCIE OKRĘŻNYM AUSTRJI.** W rozpoczętym dzisiaj locie okrężnym Austrji bierze udział znany badacz Afryki, dr. Simmer, ze Lwowa. Dr. Simmer, który przyleciał samolotem ze Lwowa do Wiednia, przybył w dniu dzisiejszym, jako pierwszy tak do Lincu, jak i do Salcburga.

**PRZEBUDOWA PAŁACU BRÜHLOWSKIEGO.** W związku z opuszczeniem gmachu pałacu Brühlowskiego w Warszawie przez urząd pocztowo-telegraficzny, ministerstwo spraw zagranicznych przystępuje do przebudowy pałacu oraz przystosowania go do celów ministerstwa. Ministerstwo stwierdziło w piśmie wystosowanem do prezydenta miasta, że zamierza doprowadzić gmach do porządku również pod względem zabytkowym. — Oficyny od strony Ogrodu Saskiego mają być jako nieprzedstawiające wartości zabytkowej zniesione, a na ich miejsce projektuje M. S. Z. wystawienie nowej elewacji. Prócz tego na dotychczasowym dziedzińcu od strony lu. Fredry i na placu po zniesieniu garażów, przewidziany jest nowy budynek, w którym mieścić się będzie reprezentacyjne mieszkanie ministra.

(PAT). **ZNANY DZIAŁACZ SOCJALISTYCZNY — OSZUSTEM.** Wiedeńska „Arbeiter Ztg“ donosi, że zarząd austrjackiej partji socjaldemokratycznej wezwał pos. Zelenkę do złożenia mandatu, ponieważ, jako prezes Unji Technicznej i robotniczego związku radjowego „nie okazał w administrowaniu cudzemi pieniądzmi tej sumienności, jaka jest pierwszym obowiązkiem socjaldemokratycznego męża zaufania“.

(Li) **KRWAWE PORACHUNKI PARTYJNE W SOFJI.** Do jednej z kawiarń w Sofji wpadła terorystyczna grupa michajłowistów, atakując zwolennikami propogerowistów Trajkowa. Podczas strzelaniny, jaka wywiązała się pomiędzy członkami wrogich stronnictw, zabity został Trajkow kilkoma strzałami rewolwerowymi. Ten sam los spotkał jego przyjaciela Katoszewa, który również został zastrzelony. Po stronie michajłowistów padł od kuli rewolwerowej ich agent Naczew, kilkakrotnie karany za rozmaite morderstwa.

## Lot transatlantycki zakończony katastrofą.

*Amerykański lotnik Reichers, który przeleciał w samolocie z Nowej Funlandji do Europy i rozbił się, odnosząc sam niezbyt wielkie uszkodzenia, w odległości 47 mil morskich od latarni morskiej w Fastnei w pobliżu Irlandji.*

## Teatr, literatura, nauka i sztuka.

**TITTA RUFFO**, najsławniejszy śpiewak-baryton, wystąpi z jedynym koncertem **w sobotę, 21 bm. w Starym Teatrze.** Titta Ruffo powszechnie zwany królem barytonów, obdarzony głosem o niezwykłej piękności i bardzo szlachetnym tonie, ściąga zagranicą na swoje koncerta tłumy publiczności, czego dowodem, że w Veronie w Colosseum śpiewał wobec 40.000 słuchaczy.

## Minister Starzyński w Krakowie.

*W Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie odbyło się zgromadzenie, poświęcone zagadnieniom turystyki i zdrojowisk, na którem był obecny p. min. Starzyński. Zdjęcie nasze przedstawia salę obrad w krak. Izbie handlowo-przemysłowej; w pośrodku p. min. Starzyński (x)*

# CHICKIE IDZIE W ŚWIAT...

Dramatyczne koleje amerykańskiego dziewczęcia, które opisane zostały w powieści **Eleonory Meherin** p. t. „Chickie“, spotkały się **z entuzjastycznem przyjęciem** Naszych Czytelników, czytających dodatek powieściowy na poniedziałek.

Gehenna niewinnego dziewczęcia, która przez nadmiar miłości zbłądziła na **drogę grzechu** i przeszła udrękę nieślubnego **macierzyństwa,** wzruszała do głębi wszystkich, którzy śledzili „Chickie“.

To też wydawnictwo nasze postanowiło zakupić dalszy ciąg tej niezwykłej powieści, który nosi tytuł

# „CHICKIE IDZIE W ŚWIAT“

Ten ciąg dalszy „Chickie“ pokazuje nam **dalszą drogę nieszczęśliwej dziewczyny,** która pragnie wrócić **do normalnego życia,** a przed którą stają ustawicznie widma jej **tragicznej przeszłości.**

Ta dramatyczna **walka z własną przeszłością** stanowi osnowę niezwykle ciekawego dalszego ciągu wzruszającej powieści.

Dalszy ciąg **„Chickie“** pojawi się w przyszłym tygodniu.

# Poczta amerykańska tnie nożycami na prawo i lewo.

Już od dłuższego czasu otrzymywaliśmy **zażalenia** od naszych odbiorców w Stanach Zjedn., że prenumerowane przez nich nasze **pisma** często dochodzą ich że znaczną zwłoką — **pocięte i pokiereszowane bezlitośnie.**

Wiadomości te były tak zagadkowe i tak niewiarygodne, że gubiliśmy się w domysłach. W naszej **ekspedycji?** — rzecz nie do pomyślenia! Na **poczcie polskiej?** — rzecz nie do przypuszczenia! W naszej **cenzurze?** — nonsens! Nie działa w tak „skryty“ sposób. **Na poczcie amerykańskiej?** — wykluczone, wszak poczta ta jest znana ze sprawności, solidności i ambicyj zawodowych.

Nie w ekspedycji, nie na poczcie, nie w cenzurze — więc gdzież wkońcu?! Czyżby **rekiny pogryzły?**

Rzecz się wyjaśniła dzisiaj — i to w sensie takim, że skłonnibyśmy byli **odwołać nasz komplement** pod adresem poczty amerykańskiej i uznać że **„była“** znana ze sprawności, solidności etc., lecz **teraz** pracuje mocna nad tem, by **te tytuły utracić.**

Otrzymaliśmy mianowicie wiarygodne, żadnym wątpliwościom niepodlegające informacje, że poczta amerykańska powróciła **do litery prawa z przed wieku i po 50-letniej chwalebnej przerwie** stosuje znowu **średniowieczne metody ognia i żelaza** w stosunku do słowa drukowanego.

Prawo amerykańskie z przed wieku zakazywało przesyłania przez pocztę jakichkolwiek **wiadomości o loterji.** Prawa tego nie stosowano przez 50 lat do pism zagranicznych, aż dopiero teraz — dla zażegnania kryzysu i wskrzeszenia **prosperity** zapewne — wznowiono stare purytańskie zasady w stosunku do zgubnych powiewów ze świata.

**Specjalni rewizorzy,** zbrojni w okulary i nożyce, przeglądają nadchodzące zagraniczne pisma i wycinają, poprostu **wycinają całe szpalty,** zawierające jakiekolwiek wzmianki o loterji, choćby to były tylko wykazy wylosowanych numerów, poczem, po zwłoce z takiej operacji wynikłej, oddają **pokiereszowane** dzienniki odbiorcom.

Dobrze, że przynajmniej oddają. Chociaż w strzępach i ze zwłoką. Bo mogliby wogóle do kosza rzucać.

Ale czy jednak ta operacja jest **rozsądna? jest celowa?**

Już raz purytańskie jajo chciało być mądrzejsze od starej, mądrej kury europejskiej i wykluło — **prohibicję,** która stała się **przekleństwem życia amerykańskiego i podłożem wszelkich zbrodni** aż do utraty poczucia moralności zbiorowej i indywidualnej.

Czy ta walka z numerami losów, na które padła wygrana na dalekim drugim kontynencie, w odległości 5.000 klm., uchroni idylicznych obywateli sztandaru gwiaździstego od gangreny europejskiej?

A możeby tak zastosować **metody odmienne?** Możeby właśnie nadszedł czas, aby **uznać głupstwa własne i zapisać się do froeblówki europejskiej?** i aby tam zacząć się uczyć, **jakto ta stara Europa od wieków się rządzi** i od wieków gospodaruje z lepszemi bez porównania rezultatami?

Rozważcie to panowie pracodawcy amerykańscy.

Prohibicja wam h a p p y e n d'u nie dała. **Nie da też i walka z loterją. Na śmieszność** was natomiast narazi z pewnością, i to **grubą.**

## Otwarcie wystawy jubileuszowej W. Wodzinowskiego w Pałacu Sztuki.

### Wręczenie jubilatowi Medalu Niepodległości.

(s) W pierwszy dzień świąt nastąpiło uroczyste otwarcie Wystawy jubileuszowej znakomitego artysty-malarza **Wincentego Wodzinowskiego** w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim.

Uroczystość zgromadziła tłumne rzesze kulturalnego Krakowa, tak, że sale Pałacu z trudem mogły pomieścić przybyłych. Z oficjalnych władz przybył woj. p. dr. Kwaśniewski z wicewojewodą Bilekiem, zast. dcy. O. K. płk. Bolesławicz, wiceprezydenci miasta Ostrowski i dr. Klimecki, b. min. Kumaniecki, dr. Dziadosz, dyr. kancelarrji sejmowej, który **przywiózł dla jubilata Medal Niepodległości,** prezydjum Towarzystwa Sztuk Pięknych oraz członkowie dyrekcji z dyr. Schroederem, przedstawiciele świata malarskiego, dziennikarze, literaci, a nadto liczna grupa Sokołów w mundurach. U wejścia do pierwszej sali Pałacu p. wojewoda Kwaśniewski wręczył jubilatowi, który wszedł na salę przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. Medal Niepodległości, poczem przemówił do jubilata b. min. Kumaniecki.

„**Osiemdziesiąt lat — to wielki szmat ludzkiego życia** — mówił b. min. Kumaniecki. — Spędziłeś je na **wiernej służbie Sztuce,** która choć nie lubi z nikim dzielić panowania — sama, mając w sobie coś z świętości, zagarnia szeroką falą pod swój piżmowy wpływ i serca i umysły. Jest Ona bowiem z owego cudownego misterjum ducha ludzkiego, w którem służą przedziwne moce, sięgające gdzieś do wiekuistych źródeł. To też tam, w dziedzinie ducha i piękna, czerpaliśmy przez szereg pokoleń **siłę i hart przetrwania,** tam szukaliśmy i znajdowaliśmy nadzieję, pokrzepienie i wiarę w lepszą przyszłość.

I nadeszła chwila, którą widział Mickiewicz, chwila, gdy „lunęły wody z niebieskiego stropu“ i gdy nasz naród mógł „zlęknąć się potopu“, a gdy spojrzał na tęczę, rozsnuwaną nad nim z tego misterjum Piękna, z jego tajemnej mocy duchowej, silny płynącą z niej wiarą — zwyciężył.

**W tej wielkiej chwili ciężkich prób nie brakło Ciebie przy apelu.** Stanąłeś sam i musiałeś udźwignąć na sobie brzemię ofiary, złożonej w tej drugiej służbie wśród najbliższych sobie. Oto dlaczego widzisz nas tu dzisiaj wkoło Siebie. Za tę gotowość obywatelską, za to Twoje wysokie poczucie obywatelskie **niosę Ci imieniem Komitetu Obywatelskiego z głębi serc płynące życzenia,** byś długie jeszcze lata trwał w tej służbie dla Sztuki i świecił przykładem obywatelskiego obowiązku!“.

Wzruszony Jubilat, podziękował p. wojewodzie i mowcy z całego serca, zaznaczając, że **ta owacja będzie dla niego zachętą do dalszej pracy.** Po złożeniu gratulacyj Jubilatowi, goście udali się na zwiedzanie wystawy, która przedstawia się naprawdę imponująco.

## Co grają w teatrach?

### W poniedziałek, 16 maja 1932.

**Kraków.** Teatr m. im. J. Słowackiego: popoł. „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone); wieczorem: „U mety“ (nowość). — Teatr pow. D. Ż. P. Popoł. „Wesele na Krowodrzy“; wiecz.: „Dziewczę z Holandji“.

**Lwów.** Wielki popoł.: „Czarne ghetto“; wiecz.: „oTsca“. — Rozmaitości, popoł.: Popisy rytmiczne; wiecz.: „Hau hau“. — Nowości: „Jasnowłosy cygan“.

**Katowice.** Teatr polski. Popoł.: „Targ na dziewczęta“; wiecz.: „Ukochany“.

**Poznań.** Polski. Popoł.: „Roxy“; wiecz.: „U mety“. — Nowy. Popoł.: „Karjera gwiazdy filmowej“; wiecz.: „Szczęście od jutra“.

**Bydgoszcz.** Miejski. Popoł.: „Bal w operze“; wieczór: „Wiktorja i jej huzar“.

**Toruń,** Miejski: „Papa się żeni“.

**Łódź.** Miejski. Popoł.: „Rodzice idzieć“; wiecz.: „Azef“. — Kameralny: Popoł.: „Omal nie noc poślubna“; wiecz.: „Poprostu truteń“.

**Warszawa.** Wielki: „Halka“. Narodowy popoł.: „Don Carlos“; wiecz.: „Dwa serca“. — Letni: „Życie jest skomplikowane“. — Nowy: „Młodość szumi“. — Polski popoł.: „Pigmalion“; wiecz.: „Komedja amerykańska“. — Mały: „Miłość panieńska“. — Ateneum: „Mam lat 26“. — Nowości: „Wiktorja i jej huzar“. — Teatr im. Żeromskiego popoł.: „Sobowtór“; wiecz.: „Komedja rybałtowska“. — Banda: „Wiosna bandytów“. — Kameleon: „Sąd nad Warszawą“. — Nowy Ananas: „Spotkamy się w ogródku“. — Mignon: „Będzie wojna“.

**Lwów.** Wielki po poł. „Czarne ghetto“, wieczór „Tosca“, Rozmaitości po poł. Popis rytmiczny, wieczór „Hau, hau“, Nowości po poł. „Jasnowłosy cygan“, wieczór nieczynny.

## KURJER RADJOWY.

### Program stacyj radjofonicznych

**na wtorek, dnia 17 maja 1932.**

**Kraków,** (313). Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 12.10: Płyty gramof.; Godz. 13.20: Kom. meteorologiczny; Godz. 10.05: Kom. gosp. i giełda pien.; Godz. 15.15: Chwilka lotnicza; Godz. 15.25: Odczyt: „Kobieta samotna“ — p. M. Ankiewiczowa; Godz: 15.45: Kom. dla żeglugi i rybaków; Godz. 15.50: Płyty gramof.; Godz. 16.20: „Za górami Skailstemi“ — dr. M. Nałęcz-Dobrowolski; Godz. 16.40: Pieśni majowe z wieży Marjackiej; Godz. 16.55: Płyty gramof., kom. harc.; Godz. 17.10: Odczyt: „Pamięci Cuvier'a“ — dr. H. Hoyer; Godz. 17.35: Koncert symf. z Warszawy; Godz. 18.50: Krak. giełda zbożowa; Godz. 19.05: Odczyt: „Optymizm gospodarczy“ — dr. K. Krzetuski; Godz. 19.25: Program na środę; Godz. 19.30: Płyty gramof.; Godz. 20: Felj. z Warszawy; Godz. 20.15: Koncert z Warszawy: ork. P. R. dyr. J. Ozimińskiego, E. Bender (bas); Godz. 21.55: Skrzynka pocztowa techn.; Godz. 22.10: Utwory fortepianowe N. Padlewskiej z Warszawy; Godz. 22.45: Wiad. bież.; Godz. 22.50: Muz. tan. z Warszawy.

**Warszawa,** 1411,8). Godz. 11.20: Kom. lotn.; Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 12.05: Program na tr. bież.; Godz. 12.10: Płyty gramof.; Godz: 13.20: Kom. P. I. M.; Godz. 13.35 i 14.45: Muzyka lekka (płyty); Godz: 15.05: Kom. gosp. i giełda pie.; Godz. 15.15: Chwilka lotnicza; Godz. 15.25: „Kobieta samotna“ — p: M. Ankiewiczowa; Godz. 15.45: Kom. dl żeglugi i rybaków; Godz. 15.50: Płyty gramof.; Godz. 16.20: „Górami skalistemi“ — dr. M. Nałęcz-Dobrowolski; godz. 16.40: Koncert wokalny: b) (płyty); Godz. 17.10: Odczyt z Krakowa; Godz. 17.35: Konc. symf: ork. filh., i I. Dubiska (skrz.); Godz. 19.15: Bież. wiad. rolnicze; Godz. 19.25: Program na środę; Godz. 19.30: Wiad. sportowe; Godz. 19:35: Piosenki Trix Sisters (płyty); Godz. 20: Felj.: „Epoka szofera“ — p. W. Rogowicz; Godz: 20.15: Koncert ork. P. R., dyr. J. Ozimiński; Godz. 21.55: Skrzynka poczt. techn.; G. 22.10: Utwory fortep. — wyk. N. Padlewska: Godz. 22.45: Kom. P. I. M: i policyjny; Godz. 22.50: Muzyka taneczna.

**Poznań,** (334,8). Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 13: Zegar i hejnał; Godz. 13.05: Koncert gramof. — W przerwie konc. repertuar kin; Godz. 14: Giełda pien. i ceny targ: rzeźni miejskiej; Godz. 14.15: Kom. gospod. roln. i t. d.; Godz. 16.55: Kom. z okazji Tygodnia słowiańskiego; Godz. 17.05: Wieści z frontu; Godz. 17.10: Odczyt z Krakowa; Godz. 17.35: Koncert z Warszawy; Godz. 18.50: Nadprogram; Godz. 19.15: Włoski met. lingw.; Godz. 19.30: Świat książek; Godz. 19.45: Transmisje z Warszawy; Godz. 20.15: Muzyka lekka. Ork. 14 pal. — E. Andrzejewska (sopr.), K. Kopczyński (bar.), T. Waxman (cytra); Godz: 22.10: Transmisja z Warszawy. W przerwach program teatrów i radjostacji na środę; Godz. 22.45: Kom sport. i policyjny; Godz. 23: Muzyka taneczna.

**Stacja krótkofalowa.** Godz. 13.05: Koncert gramofonowy.

**Katowice,** (408,7). Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 12.10: Płyty gramof.; Godz. 13.20: Kom. meteorol: z Warszawy; Godz. 14.55: Kom. Zw. Zrzeszeń Gospod.; Godz. 15.05: Transmisje z Warszawy; Godz. 15.45: Płyty gramof.; Godz. 16.20: Odczyt z Warszawy; godz. 16.40: Płyty grafomf.; Godz. 17.10: Odczyt z Krakowa; Godz. 17.35: Koncert symf. z Warszawy; godz. 18.50: Program na środę, kom. Teatru Polskiego; Godz. 19.05: Odcinek powieściowy; Godz. 19.20: Regorowiczowa: „W sto lat po śmierci Goethe'go“; Godz. 19.40: Kom. Zw. Młodz.; Godz. 19.45: Transmisje z Warszawy; Godz. 21.55: Skrzynka pocztowa techn.; Godz. 22.10: Transmisje z Warszawy; Godz. 22.50: Program na środę; Godz. 22.55: Muzyka taneczna.

**Wilno,** (566). Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 14.15: Program dzienny; Godz. 14.20: Płyty gramof.; Godz.: 15.05: Transmisje z Warszawy; Godz. 15.45: Koncert dla młodzieży (płyty): Godz. 16.20: Odczyt z Warszawy; Godz. 16.40: Odcinek pow.; Godz. 16.50: Płyty gramof.; Godz. 17.10: Transm. z Krakowa i Warszawy; Godz. 18.50: Radjowa gazetka zremieśln.; Godz. 19: Przegląd litewski; Godz. 19.20: „Ze świata radjowego“ — A. Daun; Godz. 19.40: Program na środę; Godz. 19.45: Transm. z Warszawy.

**Lwów,** (380,7). Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 12.10: Płyty gramofonowe; Godz. 13.20: Kom. meteor.; Godz. 14.45: Transmisje z Warszawy; Godz. 15.45: Płyty gramof.; Godz. 15.55: Pogadanka — p. St. Zielińskiej o modzie; Godz. 16.10: Płyty gramof.; Godz. 16.20: Odczyt z Warszawy; Godz. 16.40: Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; Godz. 17.10: Odczyt z Krakowa; Godz. 17.35: Koncert symf. z Warszawy; Godz. 19.10: Program na środę; Godz. 19.15: „Agenor hr. Gołuchowski“ — dr. Wł. Filar; Godz. 19.30: Wiad. sportowe; Godz. 19.35: Płyty gramofonowe; Godz. 19.45: Transmisje z Warszawy; Godz. 21.55: Skrzynka techniczna; Godz. 22.10: Transmisje z Warszawy; Godz. 22.50: Muzyka taneczna.

**Łódź,** (233,8). Godz. 11.58: Sygnał czasu; Godz. 12.10: Płyty gramofonowe; Godz. 15.25: Transmisje z Warszawy; Godz. 17.10: Odczyt z Krakowa; Godz. 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy; Godz. 19.15: Kom. Izby Przem.-Handl. — program na środę; Godz. 19.30: Kalend. filmowy, repertuar teatrów, płyty gramof.; Godz. 19.45: Transm. z Warszawy; Godz. 22.50: Muzyka taneczna.

ROK IX.
Nr. 20.

# KURYER SPORTOWY

Bezpłatny dodatek do Nru 135 „ILUSTR. KURYERA CODZIENNEGO" z dnia 17-go maja 1932.

## Piękne karty z dziejów polskiego tenisa.

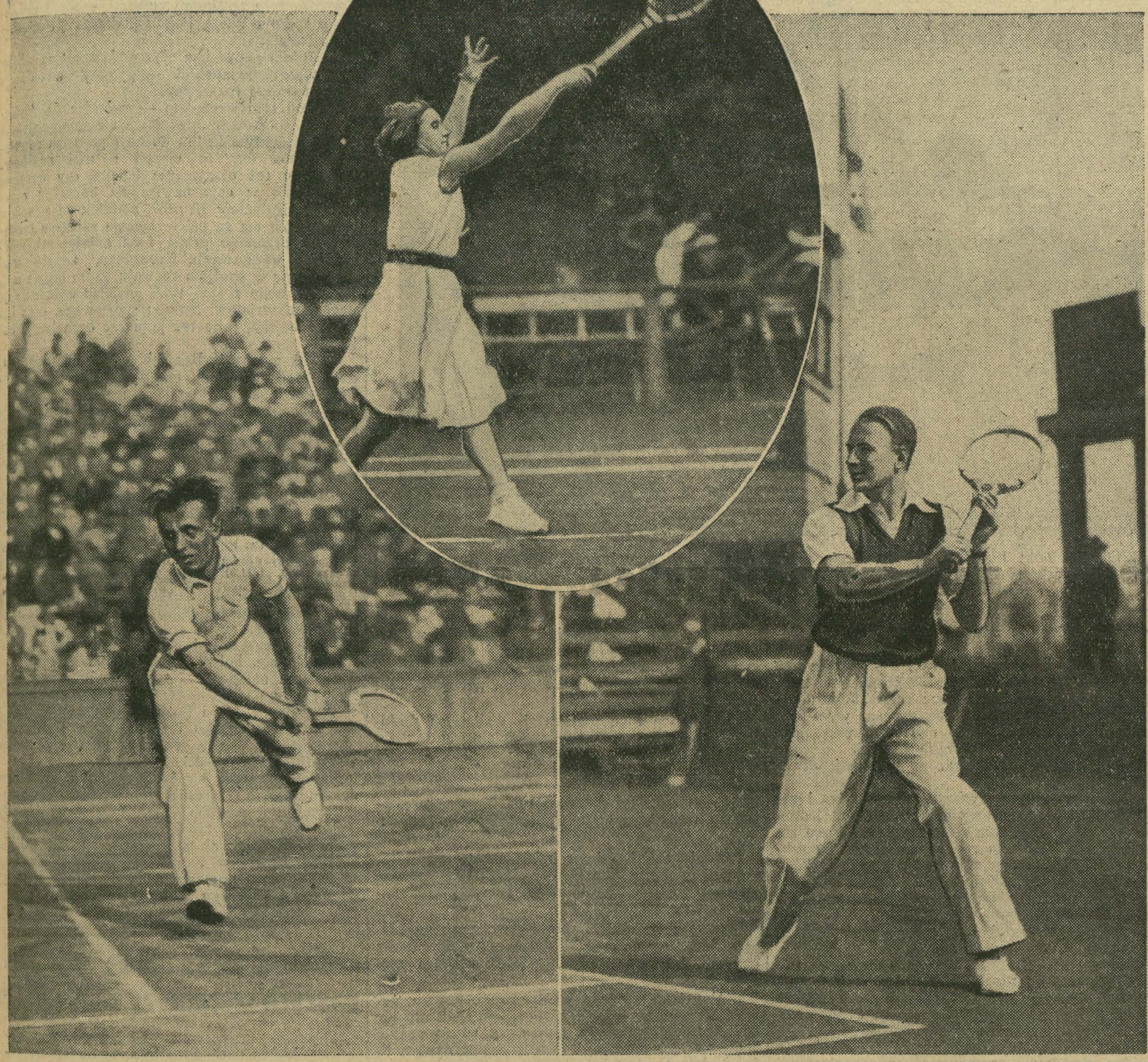

*W ubiegłym tygodniu tenis polski święcił dwa wielkie triumfy. Tenisiści polscy odnieśli bowiem piękny sukces w spotkaniu o puhar Davisa z Holandją, zaś mistrzyni Polski Jędrzejowska triumfowała w Berlinie nad faworytką międzyn ar. turnieju Amerykanka Jacobs, czwartą rakietą świata. Zdjęcia nasze przedstawiają: J. Tłoczyńskiego (na lewo), mistrza Holandji Timmera (na lewo), i Jędrzejowską (u góry) w akcji.*

# Polski Komitet Olimpijski w obliczu Olimpiady.

**Warszawa,** w maju.

Na ostatniej konferencji porozumiewawczej między delegatami Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Państw. Urzędu Wych. Fiz., Min. spraw zagr. i związków państwowych i omówiono całokształt obecnego stanu przedolimpijskich przygotowań i ewent. składu naszej ekspedycji na igrzyska w Los Angeles.

Jak zorjentujemy się z poniższego materjału, sprawa przygotowania naszej ekspedycji jest potraktowana **bardzo gruntownie** i opracowana **w najdrobniejszych szczegółach.**

Zato bardzo ważna

**kwestja finansowa**

nie jest jeszcze nadal wyjaśniona.

Projektowana przez Pol. Kom. Olimpijski ekspedycja w sile około 30 osób (wraz z reprezentantami) kosztować będzie około **250 tys. złotych.** Komitet rozporządza obecnie sumą **70 tys. złotych,** liczy się z zebraniem składek **30 tys.,** razem zatem będzie miał **100 tys. złotych.** Kosztowną ekspedycję jeździecką pokryje częściowo **Polski Związek Jeździecki** sumą około 40 tys. złotych (ekspedycja kosztuje 80 tys. zł.). Inne związki są biedne i można się liczyć z zebraniem maximum 10 tys. zł. od związków. Razem dochodzimy już do 150 tys. złotych. Liczy można więc jedynie na pomoc emigracji i ewent. subwencję rządową.

**Polonja amerykańska uchwaliła wyasygnować 5 tys. dolarów,** a ze zbiórek wśród swych obywateli zamierza zebrać jeszcze **5—7 tys. dolarów,** tylko, że sumy te będą przeznaczone raczej na przyjęcie polskich zawodników w miastach amerykańskich. Możliwem jest jednak, że w wypadku pomyślnej zbiórki w Ameryce uda się załatwić tą drogą całkowity pobyt naszych sportowców w Ameryce. W takim wypadku sprawa zostałaby pomyślnie załatwiona, o ile zaś zbiórka w Ameryce nie da przewidzianych rezultatów, wtedy pomoc rządowa będzie nieodzowna.

Jedną z konkurencyj igrzysk, a mianowicie

**konkurs sztuki**

już właściwie obesłano, gdyż z Havru odjechały do Ameryki nasze eksponaty. Były to rzeźby, obrazy, medale, plany, kompozycje muzyczne i zbiór poezyj — zebrane na szeregu organizowanych przez Pol. Kom. Olimp. konkursów.

Przejdziemy teraz pokrótce przygotowania poszczególnych działów sportu.

**Lekkoatleci**

rozpoczynają **obóz przedolimpijski 17 bm. na Bielanach.** W obozie weźmie udział **11 zawodników** (w tem **5 kobiet**). Zawody eliminacyjne rozegrane zostaną w drugiej połowie czerwca. Obecnie „murowanych" kandydatów mamy dwóch, a mianowicie **Weissówne i Kusocińskiego.** Przypuszczalnie podczas obozu i eliminacyj wybije się jeszcze parę osób. Liczyć się należy z możliwością wysłania 3 zawodników i 3 zawodniczek.

Co do

**ekipy konnej,**

to projektowane jest wysłanie **4 jeźdźców i 8 koni.** Ekspedycja wyruszyłaby oddzielnie, ze względu na kwestję zaklimatyzowania się koni, wcześniej w drugiej połowie czerwca. Po zawodach w Warszawie, grupa olimpijska przeniesiona zostanie do **Grudziądza** i tam odbędą się 15 bm. ostateczne eliminacje.

Obóz

**wioślarski**

trwać będzie od 2—15 czerwca w Poznaniu, poczem rozegrane zostaną regaty eliminacyjne. Liczyć się należy z obesłaniem **dwójki** (przypuszczalnie **Budzyński—Mikołajczak**) oraz dwójki ze sternikiem. Co do czwórki ze sternikiem, to okażą eliminacje, jakie są jej możliwości.

**Szermierze**

posiadają już właściwie drużynę, złożoną z 6 szablistów. Są to: **Papee, Dobrowolski, Suski, Friedrich, Nycz i Segda.** Przeszli już oni przez szereg eliminacyj i odbyli trening na Węgrzech. Koniecznym wydaje się tutaj wyjazd fechtmistrza Szombathelego wraz z drużyną.

Sprawa wyjazdu

**bokserów**

stoi nadal **pod znakiem zapytania,** wskutek nieuregulowania kwestji tournee po Ameryce. Zresztą obecnie wydaje się, że poziom naszej ekstraklasy pięściarskiej bynajmniej nie poszedł w górę i skutkiem tego komitet liczy się z wysłaniem jedynie **Rudzkiego** i może jeszcze paru bokserów.

**W pięcioboju nowoczesnym**

eliminacje wyznaczono na 6—10 czerwca. — Możliwym jest tylko udział na Olimpjadzie **Szelestowskiego, o** ile poczynił on ostatnio postępy wyraźne.

Wyjazd przedstawicieli

**kolarstwa**

stoi narazie pod dużym znakiem zapytania. Wprawdzie wyznaczono minima (1 km — 1:14, 4.000 m. druż. — 5:04), ale obecny stan naszych torowców **nie przedstawia się szczególnie.** Wprawdzie **WTC i Legja** zorganizowały treningi, zabrał się nawet Józef Lange do zaprawy, ale narazie nic jeszcze niewiadomo.

Tak samo kwestja udziału

**pływaków**

jest raczej załatwiona negatywnie. Chyba że **Bocheński** zdoła osiągnąć minutę na 100 mtr. a **Klausówna** poprawi się znacznie.

Co do

**Sokołów,**

to przypuszczalnie na koszt organizacji pojedzie jedynie delegacja.

Również i

**strzelcy**

liczą się z ewent. wysłaniem kilku zawodników **do zawodów pistoletowych,** które odbędą się w Los Angeles. Zawody te nie wchodzą jednak do programu igrzysk. W tym celu odbędą się zawody elminacyjne w dniu 8 czerwca.

**Sprawy organizacyjne**

naszej ekspedycji zostały już właściwie uregulowane. Drużyna nasza wyjedzie w dniu **2 lipca z Gdyni** na okręcie **„Pułaski"** i przybędzie do **Nowego Jorku 13 lipca.** Po dwudniowym pobycie w celach treningu, uda się **wprost** do Los Angeles, gdzie przyjazd spodziewany jest na **20 lipca.** Kwestje kwater i pożywienia w Los Angeles są już załatwione. Powrót z Nowego Jorku nastąpi 27 sierpnia, a zatem po igrzyskach, które trwać będą od 30 lipca do 14 sierpnia, zawodnicy nasi będą jeszcze mieli nieco czasu na objazd ośrodków polskich w Ameryce, czy ewentualny start w zawodach.

Bardzo ważną jest kwestja

**masażysty.**

Postanowiono zaangażować zamieszkałego w Ameryce masażystę szwajcarskiego p. **Tripeta,** który tak bardzo podobał się naszej ekspedycji zimowej. O ile jeden masażysta okaże

się niewystarczający, zabranoby z Polski krajowego masażystę.

**Nad ochroną lekarską**

czuwa **Rada Naukowa W. F.** Zorganizowane zostały już badania lekarskie wszystkich olimpijczyków, przyczem rozpoczęto od obozu lekkoatletycznego na Bielanach. Na Bielanach zbadani zostaną także i szermierze, natomiast badanie wioślarzy odbędzie się w Poznaniu. Badania przeprowadzone będą według specjalnego wzoru, przyczem każdy zawodnik otrzyma kartę zdrowia, którą okaże komisji lekarskiej w Los Angeles.

Wraz z ekspedycją pojedzie **kucharz,** który będzie czuwać nad regularnem wyżywieniem ekspedycji. Wszystkie związki mają już teraz przygotować odpowiednie menu dla swych zawodników.

Ważną sprawą jest udział Polaków

**w komisjach sędziowskich.**

Przypuszczalnie tych kilku „officielów", których wyjazd jest niezbędny, wejdzie jednocześnie do komisji sędziowskiej poszczególnych działów sportu. Kwestja jednolitego ubioru ekspedycji została już uregulowana, podobnie jak i uzyskano od komitetu amerykańskiego zezwolenie na treningi przed igrzyskami w Los Angeles.

Strona

**propagandowa**

wyjazdu naszej ekspedycji potraktowana jest p o w a ż n i e. Komitet wysyła stale fotografje, artykuły i wzmianki do prasy amerykańskiej i prasy polskiej w Ameryce.

**A. Szenajch.**

# Mistrzostwa Finlandji w biegach na przełaj.

**Tavastehus,** w maju.

Tegoroczne mistrzostwa Finlandji w biegach na przełaj zebrały na starcie **70 zawodników.** Najważniejszym biegiem był bieg na dystansie 9.7 km., w którym startowali m. in. **Nurmi, Kuokka, Kepponen, Sipilä, Kaila, Andresen, Puotanen, Torikka, Hopannia, Toivonen i Majuri.** Zawodnicy ci pozwalali mniemać, że mistrzostwo, zdobyte przez któregokolwiek z nich, będzie wywalczone po zaciętym oporze ze strony przeciwników. W biegu na 4 km. startowali m. in.: **Isohollo, Tuominen, Jokivirtas.**

Wprawdzie w dniu zawodów pogoda była chmurna i dawało się we znaki **dotkliwe zimno, jednak** nie przeszkadzało to, że na widowni zebrało się około 6.000 widzów, żądnych zobaczenia najlepszych biegaczy kraju z Nurmim na czele. Stwierdzić przytem można było, **jak wielką popularnością cieszy się „król" bieżni Nurmi,** którego publiczność frenetycznie oklaskiwała. Trasa biegu przechodziła kilkakrotnie przez pętle długości 2 km. tak, że publiczność miała sposobność, stojąc w jednem miejscu, obserwować zacięte boje zawodników.

Mistrzem został, jak się spodziewano,

PAAVO NURMI,

który zywciężył w głównym biegu na dystansie około 9.7 km. Niespodziewanie groźnym był w tym biegu **V. Toivonen.** Zawodnik ten zadebiutował w roku ubiegłym, jako biegacz pierwszej klasy i teraz zaciętym oporem, stawianym najsławniejszemu z biegaczy, **trzymał widzów w napięciu do ostatniej niemal chwili.**

Nurmi zwyciężył **tylko dzięki doskonałemu finiszowi** i dopiero na prostej, tuż przed metą, zdołał oderwać się od swego przeciwnika, który przedtem długi czas prowadził w biegu. Trzecie miejsce zajął **Kaila** po dobrze taktycznie przeprowadzonym biegu. Czwartym przybył do mety **HoHppania,** który jeszcze po 4 klm. znajdował się na dwudziestem miejscu. Niemiłą niespodziankę zgotował **Andersen,** który zajął 15 miejsce i znany maratończyk **Kuokka,** który przybył 17-ty.

## Przebieg walki.

Po starcie prowadzenie objął **Souknuutti,** pół kilometra później wyprzedził go **Nurmi,** przebiegając 1100 m. w czasie 3:48, towarzyszyli mu w tem Kepponen, Piispanen i Kaila. Po paru kilometrach **nieznany zawodnik Nyrhi przegonił mistrza świata,** mijając 3 km. w czasie 10:25.5. Nurmi zajmuje drugie miejsce, mając tuż za sobą wymienionych poprzednio i Toivanena.

Nyrhi prowadził bieg do 3800 m., poczem **oddał prowadzenie Nurmiemu,** który na 4 km. uzyskał czas 14:03. Około 6 km. grupa zawodników zaczęła się dzielić na coraz to mniejsze oddziały. Nurmi w dalszym ciągu prowadzi z przewagą około 20 m. Po 6.5 km. **Toivonen mija Nurmiego** przy wielkich owacjach publiczności i prowadzi do 8.7 km.

W tym momencie **publiczność okrzykami zachęca biegaczy do walki.** Na ostatnim kilometrze Nurmi kilkakrotnie próbuje minąć swego przeciwnika, lecz daremnie. 400 m. przed metą Nurmi dochodzi do Toivonena, lecz mimo uporu **nie udaje mu się od niego oderwać tak,** że kilkaset metrów obydwaj biegną **razem.**

Dopiero na ostatnich 100 m. Nurmi wyprzedził zaciętego przeciwnika, który skapitulował, kończąc bieg jako drugi, o półtorej sekundy za Nurmim.

Po biegu widać było, że **Nurmi wywalczył zwycięstwo z wielkim wysiłkiem.** Z pozostałych zawodników zwrócił uwagę **Hoppania,** który finiszował jak gdyby przebiegł nie 9 km., lecz 800 metrów. Słabo natomiast finiszował **Kuokka,** który później oświadczył, że trening do biegu maratońskiego osłabił jego szybki zazwyczaj finisz.

Wyniki techniczne biegu na 9. 7 km.: 1) **Paavo Nurmi** 33:59. 2) **V. Toivonen** 34:01, 3) **J. Kaila** 34:10.5, 4) **T. Hoppania** 34:36, 5) **Kumpula** 34:42, 6) **H. Piispanen** 34:43.

## Mistrzostwo w biegu na 4 km

Na tym dystansie **Isohollo** reprezentował **klasę dla siebie,** wskutek czego bieg nie był wcale interesującym, gdyż faworyt z miejsca wysunął się na czoło i prowadził bieg do końca. O drugie miejsce stoczyli zaciętą walkę **Tuominen i Happonen.** Doskonale zadebiutował młody zawodnik **Oksanen,** uczeń Isohollla.

Wyniki biegu: 1) **V. Isohollo** 13:06. 5, 2) **K. Tuominen** 13:22, 3) **W. Happonen** 13:25, 4) **N. Ylönen** 13:33.5, 5) **Oksanen** 13:33.5, 6) **Kensele** 13:42. 25-ty zawodnik przybył w czasie 14:05.4.

## Co powiedzieli zwycięzcy po biegu.

**Nurmi:** Zimna pogoda nie odpowiadała mi ze względu na dokuczający mi reumatyzm. Toivonen poczynił kolosalne postępy i można go obecnie zaliczyć do najlepszych biegaczy świata.

**Toivonen:** Trenowałem przez całą zimę i jestem obecnie w dobrej formie. Specjalizuję się do biegu 3 km. z przeszkodami.

**Isohollo:** Nie jestem jeszcze w swej najlepszej formie, lecz czas, osiągnięty na tak ciężkim terenie uważam za pierwszorzędny.

* * *

Sensacją ostatniego dnia jest wiadomość, że Nurmi otrzymał od wielkiego konsorcjum sportowego amerykańskiego **propozycję odbycia dorocznego tournee po ameryce na doskonałych warunkach finanswych.** Nurmi jednak, który nie zrezygnował z ambicyj olimpijskich, nawet **nie uważał za stosowne odpowiadać na tego rodzaju propozycje.**

Natomjast **Ladoumegue, który otrzymał identeżną propozycję, miał podobno zgodzić się na nią.** Manażer występów Nurmiego, **Hugo Qvist,** znajduje się obecnie w drodze do Europy, chcąc namówić, mimo wszystko, Nurmiego do zawodowych startów w Ameryce.

**J. T.**

# Wioślarze wileńscy wyjechali na wodę.

**Wilno,** 15 maja.

Zapewne to wiosna tak chciała, że w dniu otwarcia sezonu wioślarskiego panował pełen humoru nastrój. Zawitała do nas radość, która przez cały czas towarzyszyła **uroczystościom otwarcia sezonu wodnego.**

Wchodzimy więc **w nowy okres pracy.** Czekają na nas nowe, odświeżone łodzie, czeka nas woda nietylko Wilji, ale również woda na Niemnie, w Trokach i **może nawet na Wiśle i w Brdyujściu.**

*Wileńskie Tow. Wiośl. w dniu otwarcia sezon u wioślarskiego w Wilnie. Stoją od prawej ku lewej pp.: starosta wileński Kowalski, Bucz yńska, Dowborom, Buczyński, chorąży Remeński, ze sztandarem, Rewkowski i członko wie Wil. Tow .Wiośl.*

Zeszłoroczny sezon wioślarski **nie był dla nas szczęśliwy.** Straciliśmy **na rzecz Grodna** mistrzostwo Wilna i jakoś praca nam kulała. Robiło się, co tylko można było, ale każdy z nas wyczuwał dużo, dużo braków i pełni nadziei w przyszłość zamykaliśmy jesienią, drogie naszym sercom, przystanie, by właśnie teraz na wiosnę je otworzyć.

Wiosną więc rozpoczynamy **pracę trudną i poważną.** Nie mamy prawa zmarnować ani jednego dnia, bo inaczej ten sezon też smutno się zakończy. W pierwszym rzędzie **potrzebujemy pracy wszystkich, pracy zbiorowej, wspólnej.** Wioślarstwo wileńskie jeżeli chce być silne i trwałe, to musi oprzeć się **nie na jednostkach, ale na szerszym ogóle sportowców.**

Niekoniecznie zaraz każdy ma siadać do wiosła i trenować do regat.

Nie!

Prócz narybku regatowego potrzeba jest nam również **dobrych turystów i wprawnych organizatorów,** którzy trzymaliby ster sportu wioślarskiego nadając mu pełnię rozwoju.

Obecnie wywiązała się jakgdyby rywalizacja między **elementem zawodniczym a organizatorami.** Dotychczas więcej zwycięstw odnieśli organizatorzy i zupełnie śmiało powiedzieć można, że **przyczyna słabego poziomu naszych zawodników w większej części zależy od nich samych.** Ciekawe jest również, że w Wilnie do startowania, do brania udziału w regatach, **jest dość dużo amatorów, którzy jednak nie chcą systematycznie trenować** i w dalszym ciągu w Wilnie trenuje tylko **jeden wioślarz — Witkowski,** który też jest w Wilnie klasą sam dla siebie.

W tym roku zapewne **dużo się zmieni** i wypłyniemy może na szersze wody. Pierwszy raz mistrzostwa Wilna **zostały odebrane Wilji,** a przeniesione z terminu jesiennego na początek lata, **10 lipca, do Trok.**

Na jeziorze więc rozegra się walka, na szerokim torze, który na starcie zmieścić może do dziesięciu łodzi. Do Trok prócz rywali z Grodna **przyjadą zapewne „Poznańczycy",** którzy rok rocznie startują u nas. Ponad to organizatorzy już **nawiązali stosunki z Łotwą i bardzo możliwe, że regaty trockie będą miały charakter międzynarodowy.**

Jesienią zaś będziemy mieli **regaty na Wilji,** a jako zakończenie sezonu będzie **bieg długodystansowy Werki—Wilno o puhar przechodni „I. K. C.".**

Głównym ośrodkiem sportów wodnych na kresach staną się w tym roku **jeziora trockie,** gdzie zostanie zorganizowany specjalny ośrodek wodny.

Dziś zatem, stojąc u wrót nowego sezonu, życzyć należy, by wioślarstwo wileńskie stało się **najpotężniejszą gałęzią sportu,** a w pierwszym rzędzie, żeby stało się **sportem popularnym,** a to już będzie bardzo dużo.

**Z. Nieciecki.**

# Jugosławja projektuje organizowanie Olimpjady słowiańskiej.

***(Wywiad z sekretarzem Jugosłowiańskiego Związku piłki nożnej drem M. Andrejevicem).***

**Kraków,** 16 maja.

Sekretarz Jugosłowiańskiego Związku piłki nożnej, dr. M. Andrejevic, korzystając z wyjazdu na kongres Międzynarodowej Federacji piłkarskiej (FIFA) w Sztokholmie, zwiedził po drodze niektóre centra sportowe naszego kraju i nawiązał kontakt z kierownikami naszego życia sportowego. W Krakowie wygłosił w sali YMCA odczyt o stosunkach sportowych polsko-jugosłowiańskich, o konieczności nawiązania bliższego kontaktu między narodami słowiańskiemi i podzielił się ze słuchaczami danemi, odnoszącemi się do ruchu sportowego w Jugosławji.

Przedstawcielowi naszego pisma udzielił chętnie dr. Andrejevic wywiadu, mając na celu zapoznanie naszych Czytelników ze sportem jugosłowiańskim, a przedewszystkiem doprowadzić do jak najściślejszego zbliżenia słowiańskich narodów na polu sportowem.

Na samym wstępie wyraził dr. Adrejevic swoją radość z powodu dojścia do skutku czwartego spotkania międzypaństwowego w piłce nożnej między Polską a Jugosławją, które odbędzie się **w dn. 29 bm. w Zagrzebiu.** W ten sposób kontakt między piłkarstwem obu krajów (który doznał przerwy w latach 1923—1930) nawiązany zpowrotem w r. 1931, **zostaje nadal utrzymany.**

Żałujemy — mówi dr. Andrejevic — iż nasze spotkania, które zakończyły się dotąd rezultatami 3:1 w r. 1921 w Zagrzebiu, 1:2 w r. 1923 w Krakowie i 6:3 w r. 1931 w Poznaniu na korzyść Polski były tak rzadkie i że przez szereg lat nie mieliśmy z sobą styczności. Szkoda, iż sport, który zbliża narody nawet nieprzyjaźnie usposobione (np. Francja — Niemcy) nie stał się dla nas tą platformą, któraby nas jak najbardziej do siebie zbliżyła.

Przyczynę tego stanu rzeczy upatruję — mówi w dalszym ciągu dr. Andrejevic — **w systemie rozgrywek mistrzowskich,** które tak u Was jak i u nas przeciągają się długo i zabierają zbyt wiele terminów **utrudniają rozgrywanie zawodów międzynarodowych.** System ten należałoby w obu krajach we własnym interesie u p r o ś c i ć. Jugosławja bardzo chętnie widziałaby nawiązanie ścisłego kontaktu z krajem sportowo tak wysoko postawionym jak Polska — krajem, który wydał takich asów, jak **Konopacką, Kusocińskiego, Petkiewicza, Heljasza** itd., krajem — który może szczycić się takiemi ośrodkami sportu, jak **Zakopane, Krynica** itd. oraz klubami tej miary, jak **Garbarnia, Wisła, Pogoń, Cracovia, Polonia** itd., mogącym służyć innym narodom za wzory do naśladowania.

Zaimponował nam—naszym piłkarzom w ub. roku **Poznań,** który odwiedzili z okazji ostatnich zawodów międzypaństwowych. Wrażenie odnieśli oni jak najlepsze. Nietylko pod względem sportowym, ale podobała się im i strona organizacyjna.

Zkolei zapytujemy dra Andrejevica o szczegóły, dotyczące organizacji jugosłowiańskiego piłkarstwa, jakoteż o dotychczasowe stosunki polsko-jugosłowiańskie.

Nasz związek Jugoslawenski Nogometni Savez — oświadcza dr. Andrevic — założony został w r. 1919, przystąpił do F. I. F. A. w roku 1921. Dotychczas mistrzostwo naszego kraju dzierżyły następujące drużyny: w r. 1923/24 **Gradjański** (Zagrzeb), 1924/25 — **Gradjanski-Gradjański** (Zagrzeb), 1925/26 — **Jugosławja** (Belgrad), 1926/27 — **Jugosławja,** 1927/28 — **Hajduk** (Split), 1928/29 — **Hajduk,** 1929/30 — **Concordia** (Zagrzeb), 1930/31 **Belgradzki K. S.** (Belgrad). Ostatnio wymieniony przeze mnie klub odgrywa teraz **dominującą rolę w piłkarstwie Jugosławji, a** do ostatniego zespołu reprezentacyjnego, (który uzyskał wyniki: w Hiszpanji 1:2, a w Portugalji 2:3), Belgradzki Klub oddał pięciu graczy. **Większość ich będzie też walczyła przeciwko Polsce w dniu 29 maja w Zagrzebiu.**

Głównemu Związkowi jugosłowiańskiemu jest podporządkowanych 13 podzwiązków, mających swoje siedziby, w Belgradzie, w Zagrzebiu, w Lublanie, Splicie, Sarajewie, Suboticy, Nowym Sadzie, Osieku, Beczkereku, Niszu, Skoplie, Cetynji i Kragujewacu. Ogółem liczy związek **538 klubów,** a ilość boisk przyjętych przez związek wynosi 264. Graczy zarejestrowanych należy do związku 7500, sędziów 384, a ilość członków klubu około 30.000. Dotychczas Jugosławja rozegrała 61 reprezentacyjnych meczów, z których przeszło połowa zakończyła się porażką. Jeśli idzie o styczność z polskiemi klubami, o dotąd grywaliśmy tylko **z Wisłą, Pogonią, Cracovią** i ostatnio **z Garbarnią.**

— Jakim poparciem cieszy się sport ze strony władz jugosłowiańskich — pytamy w dalszym ciągu naszego rozmówcy.

— Pod tym względem — swierdza dr. Andrejevic — sportowcy Jugosławji **nie mogą się skarżyć.** Na każdym kroku doznają poparcia ze strony władz, czy to chodzi o ulgi na kolejach, czy też otrzymanie boiska, czy wreszcie o subsydja w celu nawiązania kontaktu z zagranicą. Nałożony 10 proc. podatek od zawodów sportowych ma za cel wyłącznie **zasilenie funduszu, stworzonego przed 4-ma miesiącami, ministerstwa wychowania fizycznego,** znajdującego się obecnie w stadjum rozwoju, które będzie miało za zadanie z sum tych udzielać wyłącznie za darmo materjałów, sprzętu sportowego, oraz budować boiska, jako też popierać organizacje Sokole.

— Jak wyobraża Pan sobie prace nad doprowadzeniem do zbliżenia między sportowcami narodów słowiańskich?

— Pierwszym krokiem ku temu — oświadcza z przejęciem nasz rozmówca — **byłoby urządzenie Turnieju słowiańskiego** z udziałem Polski, Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji. Turniej taki potrwałby około 10 dni, przeprowadzony byłby w każdym z krajów kolejno co roku. Organizacja jego nie przedstawiałaby wiele trudności, a i finansowo winien wypaść zadawalająco. Gdyby się ta impreza udała, uważam — mówi w dalszym ciągu dr. Andrejevic — należałoby podjąć się organizacji **Olimpjady słowiańskiej** we wszystkich niemal gałęziach sportu i to w lecie, jeśli idzie o sporty takie jak tenis, lekkoatletyka, pływanie, gry sportowe, wioślarstwo, a w zimie przyszłaby kolej na narty, jazdę sztuczną na lodzie, bobslej, boks, szermierkę.

— Mam nadzieję — kończy swój wywiad dr. Andrejevic — że kierownictwa władz sportowych w Jugosławji, jak i Polski, dojdą do porozumienia w tym kierunku i że igrzyska słowiańskie zapoczątkują **nową erę zbliżenia sportowego wszystkich słowiańskich narodów.**

Na zakończenie swego wywiadu udzielił nam dr. Andrejevic interesujących wiadomości o przygotowaniu i składzie reprezentacyjnej drużyny jugosłowiańskiej przeciw Polsce, jako też o szczegółach, dotyczących najbliższego spotkania Jugosławja—Polska w Zagrzebiu, które zamieścimy w najbliższym numerze naszego popularnego tygodnika sportowego „Raz, Dwa, Trzy".

*Ol.*

# Ostatnie dni naszych szermierzy na Węgrzech

**Budapeszt,** w maju.

Przy końcu naszego pobytu w Budapeszcie odczuwać zaczęliśmy znużenie i mimo codziennych masaży, kąpieli i rannego odpoczynku, siły nasze zaczęły się wyczerpywać. Dwa tygodnie pracy, dzień w dzień po parę godzin przemęczyło mięśnie. A przecież musiało się ten czas wykorzystać, nabrać rutyny, by potem w domu poprawić technikę.

Tymczasem te dwa dni ostatnie miały zażądać od nas największego wysiłku, gdy natrafiliśmy na same „grube ryby", jak **Petschauer, Kabos,** pozatem **Holmar, Toth** i inni. Praca nasza była o tyle trudna, że w tej „fabryce" biło się równocześnie tyle par, że jedni drugim wchodzili na nogi, a przecież z takimi przeciwnikami trzeba mieć miejsca, trzymać „menzurę".

Wieczór ten był jednak **niezmiernie pouczający** i znowu o tyle miły, że **nikt nas nie bił z jakąś wielką przewagą.** Czuliśmy się **dobrymi przeciwnikami,** skorzystaliśmy też bardzo dużo.

Ze względu na następny dzień, który był ostatnim pracy i miał być dniem meczu, tego dnia byliśmy wcześniej w domu.

Mieliśmy rozegrać bowiem następnego dnia spotkanie **z Houved Hiszti Xivo Club** (Oficerski klub), który jest **najsilniejszym** tak co do ilości, jak i przeciętnej siły zawodników. Zrozumieliśmy jednak, iż gdybyśmy chcieli rozegrać mecz drużynowy (ale nie normalny czterech na czterech, bo wtedy nie wszyscy mogliby się bić) sześciu na sześciu moglibyśmy mając za sobą takie dwa tygodnie pracy nie wytrzymać, trzeba było więc krótszego choćby nawet chwilowo cięższego wysiłku. Toteż zaproponowaliśmy Węgrom **pojedyńczy mecz do dziesięciu trafień.** Każdy z nas sześciu miał się bić z jednym szermierzem węgierskim, razem zatem sześć spotkań.

Zawody te odbyły się w piątek o godzinie czwartej w sali Klubu oficerskiego w nastroju raczej prywatnego meczu, choć w obecności ministra spraw wojskowych, raczej Honwedów Gömbösa i starszych oficerów. Prowadził spotkania kpt. **Piller,** następnie płk. **Rady** w licznej asystencji węgierskiej. Mimo to, a może

dlatego sędziowanie było nadzwyczajnie **bezstronne i na wysokości zadania.** Spotkania rozpoczął **Friedrich** z por. **Maslay'em,** przeciwnikiem b. szybkim, doskonałym, który ostatnio w finale mistrzostw Węgier, zajął piąte miejsce. Przeciwnicy wydzierali sobie trafienie po trafieniu, przyczem **Friedrich zdołał dwoma skutecznemi przedcięciami odebrać przeciwnikowi pewność ataku.** Walka trwała około 20 minut i wreszcie przy stanie 9:9 zadaje **Friedrich zwycięskie trafienie. Pierwsza walka wygrana!**

*Uczestnicy szermierczych mistrzostw Węgier Kabos (na lewo) i Gerevich.*

W drugiej słabiej dysponowany kpt. **Nycz** przegrywa z ruchliwym kpt. **Hatzem** 5:10.

Trzecią walką stoczył kpt. **Segda** z kpt. **Ulharykiem,** starym nie wiekiem, a doświadczeniem szermierzem. Po ciężkiej, żmudnej walce **przegrywa Segda 8:10.**

W czwartym assauts nie miał szczęścia lub też cierpliwości por. **Suski.** Bił się dobrze i skutecznie z **Hamorym** i prowadził cały czas, przy końcu chciał już wygrać, szedł do ataku niecierpliwie i to kosztowało go **przegraną 8:10.** Tak więc mieliśmy jedną walkę wygraną i trzy przegrane.

Następuje spotkanie **Papeé—Zirczi. Z** początku **przewaga po stronie Węgra,** który **prowadzi** 5:3, **Papeé** dociąga na 5:5, obejmuje prowadzenie i mimo wysiłków Węgra kończy spotkanie **10:9 dla siebie.**

Ostatnia walka kpt. **Dobrowolski**—kpt. **Kalniczky** z początku źle się zapowiada. Dobrowolski pracuje nerwowo, bije bez uzasadnienia w ataku i w krótkim czasie jest **6:2 dla Węgra.** Tu jednak zbiera się Dobrowolski, idzie do ataku w dobrem tempie i bardzo szybko dociąga, **osiąga przewagę i wygrywa spotkanie 10:8.** Tu zaciętość i chęć wygranej **odegrała dużą rolę.** Tak więc kończymy spotkania pojedyńcze **trzema zwycięstwami i trzy przegrane. Dobre zakończenie świetnego pobytu!**

Bilans wyprawy jest pod każdym względem d o d a t n i. Trzynaście dni pracy, dzień w dzień po parę godzin z olbrzymią ilością przeciwników, **szereg dobrych wyników, uzyskanie szacunku dla naszej klasy u Węgrów,** jeden mecz wygrany, jeden nierozegrany, **ogromne zespolenie i uzyskanie wielkiej sympatji** w tym **„raju szablistów",** świetne stosunki między Związkami, skonsolidowanie i jeszcze większe zużycie drużyny i ostatecznie strząśnięcie z siebie mirażu o niepokonalności Węgrów, a co ważniejsze przez porównanie uzyskanie pewności i spokoju w stosunku do innych przeciwników. Nadmienić trzeba, iż wspominaliśmy szermierzom węgierskim o możliwości zabrania ich „Pułaskim" do Ameryki. Dla nich byłaby to ogromna oszczędność, dla nas **szalona okazja do doskonałego treningu.**

Drużyna czuła się w Budapeszcie d o s k o n a l e warunki pobytu b. dobre i hygieniczne, trening ogromny, gospodarze niesłychanie mili i gościnni. Przypatrywał się też pracy naszej drużyny wiceprezes Związku płk. **Bałaban,** który bawił tam z nami tydzień, chodząc po klubach, będąc obecnym przy meczach. Doznał też uprzejmości i gościnności węgierskiej. Miłym był też dzień, w którym nas i naszych przyjaciół z Węgier przyjmował na herbatce nasz poseł tamtejszy, minister Stanisław **Łepkowski** z żoną.

Tak więc wyprawa nasza, jak i pierwsza w r. 1928 zakończyła się doskonale i jeszcze raz dowiodła, że ten sposób treningu jest najbardziej produktywny i racjonalny. Bojowości nabraliśmy świetnej i zaufania w swoje siły, a teraz po bojowym treningu zaczynamy znowu spokojną pracę nad poprawą techniki nad jej wydoskonaleniem i tak popracujemy cały miesiąc, a w ostatniej fazie odbędziemy jeszcze ze dwa spotkania drużynowe, by zespolić i ustalić ostatecznie formę i będziemy gotowi do ostatecznej olimpijskiej rozprawy.

*A. Papée.*

## Przyczyny dymisji zarządu Polskiego Związku Pływackiego.

**Warszawa,** 15 maja. (Cs). Zarząd Polskiego Związku Pływackiego wydał komunikat, w którym podaje do wiadomości, **że podał się do dymisji i złożył swe mandaty nadzwyczajnemu zjazdowi delegatów,** który został zwołany na 29 bm. do Warszawy. Zarząd P. Z. P. czuł się zmuszony do tego kroku, **nie mając** — jak podaje komunikat — **absolutnie możności dalszego prowadzenia agend Związku w wytworzonych warunkach. Zupełny brak środków finansowych paraliżuje wszelkie wysiłki zarządu i działalność instytucji sportowej sprowadza się do wegetowania.**

**Wszelkie starania zarządu Związku około pomocy państwowej okazały się bezskuteczne,** mimo, że inne działy sportu otrzymują jeszcze poparcie finansowe. W tym stanie rzeczy **Zarząd PZP. czuje się zmuszonym w obliczu zjazdu delegatów złożyć z siebie odpowiedzialność za wynikłą w takich warunkach pracy na przyszłość ewentualną bezczynność.**

# Jadwiga Weissówna — rekordzistką świata.

**Łódź,** w maju.

Rekord — to fascynujące słowo, zwłaszcza jeśli uzupełnia je określenie — **światowy.** Dziś, gdy wyniki są wyśróbowane niemal do ostatecznych granic, pobicie rekordu światowego **nie jest często spotykanem zjawiskiem.** Zwłaszcza w Polsce nie możemy marzyć o tak wielkich wyczynach.

Aż tu rzeczywistość zadała kłam wszelkim przewidywaniom i tryumfatorka amsterdamskiej olimpjady p. Halina Konopacka, która królowała niepodzielnie w dysku przez długie cztery lata, nagle została strącona z piedestału swej wysokości. Czynu tego dokonała **młoda zawodniczka pabjanickiego Sokoła, Jadwiga Weissówna.**

39,76 mtr., a więc wynik **lepszy od rekordu o 14 centymetrów.** Widownią tego niezwykłego rzutu była Łódź. Miasto kominów i wytężonej pracy okazało się bardziej szczęśliwym dla Weissówny terenem, niż rodzinne Pabjanice. Stadjon ŁKS. był przed tygodniem widownią jej niezwykłego wyczynu, którego napróżno usiłowała dokonać w przeddzień na boisku rodzimego Sokoła, gdzie się wychowała, gdzie brała pierwsze lekcje lekkiej atletyki.

Bo Weissówna jest **wszechstronnym talentem:** skoki, biegi (płaski i przez płotki), kula, dysk, to jej konkurencje. Najbardziej jednak upodobała sobie dysk, do którego odrazu zdradzała **wybitne zdolności.** Stając po raz pierwszy w tej konkurencji do mistrzostw okręgowych odrazu osiągnęła **wynik 30,45 mtr.** Z biegiem czasu cyfra ta rosła, wreszcie doszła do znaczenia rekordowego. Lecz wynik ten **nie jest ostateczny** — Weissównę stać na więcej. Zdaje się niedaleka jest chwila, w której bić będzie dalsze, teraz już własne rekordy.

Dziś Weissówna znajduje się w takiej formie, że każdy jej start w zawodach, każdy jej rzut nosi w sobie **zarodek nowego rekoru światowego.** Tego dowodzą niewiarygodne wprost **wyniki osiągane przez nią na treningach.** A jednak trzeba im wierzyć, z tak wielką skrupulatnością i sumiennością były sprawdzane. Rekordowe rzuty te (rozumie się nieoficjalne) sięgają **daleko po za nieprzekraczalną 40-kę.** Weissówna osiągała 42,60 mtr.!! Skromna, pracowita i pilna nie zaniedbuje trenningów. Pracuje nad sobą stale, **rewelacyjne wyniki przychodzą jej z łatwością,** choć sama wierzyć nie chce, że tak rzuca, nie zdając widocznie sobie sprawy ze swych wielkich możliwości. A jednak rzuca, zdumiewając wynikami całą Polskę i świat cały.

Gorzej nieco ma się sprawa **na zawodach oficjalnych.** Dziewczyna ma wtedy **wybitną tremę,** której nie może przezwyciężyć. Brak otrzaskania się z większemi zawodami, ze stadjonami przepełnionemi publicznością, połączony z brakiem świadomości swych możliwości, robi swoje. Jej potrzeba **większego obycia boiskowego,** potrzeba podczas decydującego mmentu tej ojcowskiej poprostu opieki jakiej doznaje w klubie ze strony prezesa **p. Perkowskiego,** tyle cierpliwości jakiej okazuje jej przy nauczaniu trener

*Jadwiga Weissówna (Sokół—Pabjanice) rekordzistka świata w rzucie dyskiem.*

klubu, **Marciniak Władysław,** wreszcie tego niefrasobliwego pełnego **humoru koleżeńskości nastroju,** który w pabjanickim Sokole rzuca się w oczy na każdym kroku.

Rodzina ta, dumna ze swej rekordzistki, twierdzi stanowczo: „Poczekajcie jeszcze trochę, a zobaczycie czego Jadzia dokaże".

Dokazała już wiele. Dokazała tego, co dla każdej dyskobolki stanowi **świat marzeń niezniszczalnych.** Czy zwycięży samą siebie? Zdaje się, że tak. Jeśli nie dziś, to jutro padnie znów rekord światowy Weissównej.

**K. Roz.**

# Wielki dzień sportu włoskiego.

*(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")*

**Rzym,** w maju.

Dzień 8 bm. był bogatym dniem wyczynów sportowych na terenie Italji, bowiem program obfitował w wiele momentów ciekawych i emocjujących.

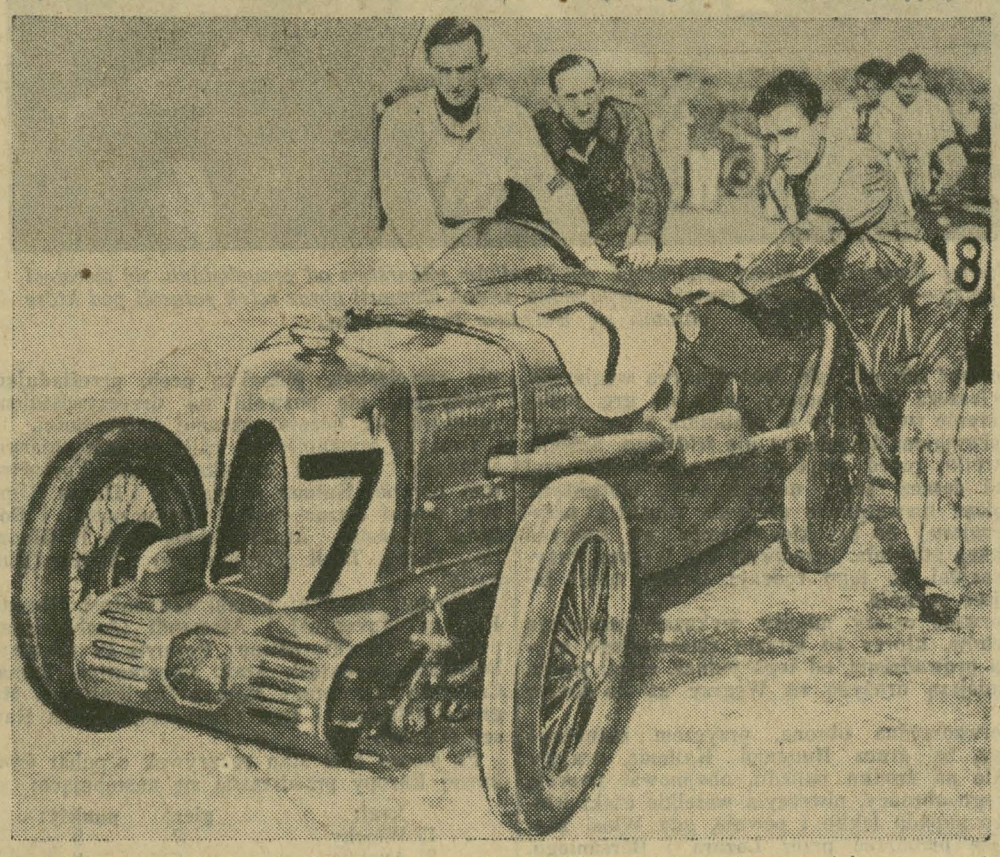

*Fagioli wtacza swój automobil wyścigowy „Maserati" na miejsce startu wyścigu o nagrodę „Targa Florio" w Palermo.*

Rozpocznijmy od zawodów automobilowych na Sycylji, gdzie **Nuvolari na „Alfa Romeo 2300"** zdobył XXIII „Targa Florio".

### Circuito delle Madonnie.

Zawody automobilowe na Sycylji odbyły się na przestrzeni „Circuito delle Madonnie" (Cerda, Scillatto, Collessano, Campofelice, Tribune Cerda) tj. około 72 km. 16 zawodników stanęło na starcie w Palermo, a to: 1) **D'Ippolito** na „Alfa Romeo", 2) **Cazzaniga** na „Bugattim", 3) **Rondina** na „O. M.", 4) **Brivio** na „Alfa Romeo", 5) **Chiron** na „Bugattim", 6) **Borzacchini** na „Alfa Romeo", 7) **Fagioli** na „Maseratim", 8) **Ruggeri** na „Maseratim", 9) **Rosa** na „Bugattim", 10) **Nuvolari** na „Alfa Romeo", 11) **Biondetti** na „M. B. Special", 12) **Varzi** na „Bugattim", 13) **Gheri Piotr** na „Alfa Romeo", 14) **Sciandra** na „Fiacie", 15) **De Maria** na „Fiacie" i 16) **Sartelli** na „Bugattim".

Widzimy z powyższego zestawienia, że firma **„Alfa Romeo" wystawiając 5 maszyn przewidywała ostateczną rozgrywkę z „Bugattim" i „Maseratim".** Było zresztą o co walczyć, albowiem nagrody pieniężne wynosiły okrągło ćwierć miljona lir, a ponadto zwycięzcy otrzymywali kilka złotych medali, jak: królewski, Automobil Clubu sycylijskiego, puhar „Le Journal" itd. Walka miała się rozegrać na trasie obejmującej ośmiokrotne objechanie wyżej naznaczonego toru, tj. na przestrzeni **360 kilometrów.**

### Nuvolari na czele aż do finishu.

Punktualnie o godz. 9-tej rano nastąpił start pierwszej maszyny, a następne zrywały się do boju co trzy minuty według wyżej podanego porządku. Zaraz w pierwszem okrążeniu **na czoło wysunął się Nuvolari na „Alfa Romeo",** pokonawszy tę przestrzeń w czasie 55:03,8, **drugie** miejsce zajął **Borzachini,** trzecie **Varzi.** Ci trzej znakomici kierowcy utrzymywali się do końca na swych pozycjach. Zresztą można powiedzieć, że rozgrywka przestała być interesująca zaraz po pierwszem i drugiem okrążeniu toru, albowiem odpadli tacy zawodnicy, jak: **Fagioli** na „Maseratim", **Sciandra** na „Fiacie", **D'Ippolito** na „Alfa Romeo".

Po czwartem okrążeniu odpadł **Rosa** wskutek rozbicia maszyny o przydrożne drzewo. Odwieziono go wraz z ciężko rannym mechanikiem do szpitala w Palermo.

Po przejechaniu czterech rund musiał wycofać się **Varzi,** lecz w godzinę później, gdy **Chiron** zaprzestaje, z powodu przemęczenia, walki, **kierownicę jego wozu obejmuje zacięty Varzi,** goniąc uciekających współzawodników.

A tymczasem **Nuvolari** spokojnie kończy bieg, **zdobywając nagrodę „XXIII Targa Florio",** przebywając trasę 360 km. w czasie 7:15:38. Drugie miejsce zajął **Borzaechini** na „Alfa Romeo" w czasie 7:21:29. Trzecie zdołał zająć **dla firmy „Bugatti" Varzi,** jadący od połowy trasy na wozie **Chirona.** 4) **Ghersi** na „Alfa Romeo", 5) **Ruggen** na „Maserati", 6) **Rondina** na „O. M.".

Ogólnie sądząc bieg był **triumfem fabryki „Alfa Romeo",** która na sześć pierwszych miejsc zajęła pierwsze, drugie i czwarte.

### Międzynarodowe zawody hippiczne w Rzymie.

Tegoroczne międzynarodowe zawody hippiczne w Rzymie na torze **Piazza di Siena nie zostały** należycie obesłane. **Irlandja, Francja, Szwajcarja, Niemcy, Belgja, Rumunja i Italja** wystąpiły oficjalnie ze swymi kawalerzystami, ale rozgrywki **wcale nie przyniosły żadnych rewelacyjnych wyników.** Mniej więcej szło wszystko tradycyjnym torem zeszłego roku, a więc przechodni puhar Mussoliniego i w tym roku zdobyła **ekipa niemiecka,** nagrodę Rzymu — **Francja,** a puhar królewski — **Italja.**

A zatem „nihil novi sub sole". I śmiało też można powiedzieć, że tegoroczne zawody hippiczne **nie były ciekawe.** Szczególniej straciły na **zainteresowaniu po wycofaniu się ekipy francuskiej z racji śmierci prezydenta Doumera.** Polscy jeźdźcy mogą nie żałować tym razem swej absencji na rzymskim torze.

Bardziej emocjującym był

### Dzień piłki nożnej we Florencji

na nowym stadjonie, gdzie spotkały się dwie drużyny, a to **Italja B. z Węgrami B.** Jak dalece Włosi interesowali się spotkaniem drużyn piłki nożnej we Florencji niechaj posłuży fakt, że **przebieg tej rozgrywki nadawano przez radjo.** Na ulicach Rzymu i innych miast wielkie tłumy stały przy cukierniach, kawiarniach i innych gmachach, gdzie były ustawione aparaty radjowe z głośnikami, aby słuchać sprawozdawcy z florenckiego stadjonu.

Z Rzymu odjechało do Florencji **6 nadzwyczajnych pociągów** na powyższy match. W ostatecznym wyniku Węgrzy przegrali w stosunku 2:4. Tegoż dnia reprezentacyjna drużyna włoska **występowała w Budapeszcie,** gdzie zremisowała z drużyną węgierską 1:1.

### Wyścig kolarski Medjolan-Spezja.

W kolarstwie włoskiem daje się zauważyć **wielkie ożywienie.** Po rajdzie dookoła Kampanji, którym rozpoczęto sezon z udziałem „asów", jako drugą imprezę urządzono w dniu wczorajszym wyścig na przestrzeni **Medjolan-Spezja,** tj. 252 kilometry. Na starcie znalazło się 30 zawodników. Mimo ciężkich warunków atmosferycznych (na godzinę przed finishem zaczął padać ulewny deszcz), kolarze zmierzali do mety z niewyczerpaną energją.

Na czoło wysunął się młody kolarz z Sieny, **Meini Ettore,** który przestrzeń Medjolan-Spezia przebył w czasie **8:57:17,** robiąc średnio po 28.089 na godzinę. Drugie miejsce zajął **Cipriani Mario** z Florencji, 3) **Frascarelli,** 4) **Baral** z Chargeois, 5) **Bellandi.**

Wyścig wysunął więc na czoło kilka młodych sił w tej kategorji sportu, dając włoskiemu kolarstwu poważne możliwości na przyszłość.

*Gustaw Lawina.*

## Kto weźmie udział w lekkoatletycznym obozie.

**Warszawa,** 15 maja (A. Sz.). Na ostatniem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustalony został **definitywny skład obozu przedolimpijskiego,** który odbędzie się w dnaich 17 maja do 15 czerwca w centralnym Instytucie wychowania fizycznego na Błoniach pod kierunkiem trenera Klumberga.

Wybrani zostali nast. zawodnicy: **Kusociński** (Warszawianka), **Heljasz** (Warta), **F. Mikrut** (Warta), **Nowak** (Cracovia), **Pławczyk** (AZS Warszawa), **Siedlecki** (Legja), **Weissówna** (Sokół Pabjanice), **Konopacka-Matuszewska** (AZS Warszawa), **Breuerówna** (Pogoń Katowice), **Schabińska** (AZS Warszawa), **Manteuflówna** (AZS Warszawa). W czasie trwania obozu mogą zajść w składzie osobowym pewne zmiany.

Zawodnicy ci wezmą udział następnie **w zawodach eliminacyjnych** w drugiej połowie czerwca. Przypuszczalnie na igrzyska pojedzie około 5—7 zawodników, w tem 3 zawodniczki.

**„ALIGATOR" ZNOWU NA KORCIE.** Znakomity gracz tennisowy René Lacoste uznany swego czasu za najlepszego gracza świata trenuje zawzięcie na kortach paryskich, przygotowując się do spotkania z angielskimi tennisistami, którzy przyjadą do stolicy Francji 21 maja. Niebezpieczny „aligator" (tak bowiem brzmi przezwisko Lacoste'a) będzie grał w reprezentacji francuskiej razem z Cochetem, Brugnonem, Borotrą, Bernardem i Merlinem. Anglja wystawia: Austina, Perry'ego, Gregory'ego, Hughesa, Olliffa i Collinsa. Ponadto w skład reprezentacji angielskiej wchodzą jeszcze Lee i Andrews. Jako para w grze podwójnej wystąpią Gregory i Collins, którzy oddawna grają ze sobą razem i przez długi czas uważani byli za najlepszy double angielski.

**POZAZDROŚCIŁ SŁAWY TILDENOWI.** Mistrz świata Cochet zdradził przed niedawnym czasem nowy swój talent. Oto pozazdrościwszy sławy literackiej Tildenowi, którego powieść „W sieci sławy" tłumaczono na szereg języków europejskich (w tłumaczeniu polskiem drukuje ją tygodnik sportowy „Raz Dwa Trzy"), zadebiutował także i w tym kierunku, wydając powieść p. t. „Podwójna gra".

**PIERWSZE REGATY WIOŚLARSKIE W PARYŻU.** Otwarciem tegorocznego sezonu wioślarskiego Francji były doroczne regaty na Sekwanie t. zw. „Journee des Fondateurs". Wyniki tych regat były sensacyjne, gdyż szereg mistrzowskich osad Francji odniosło porażki. Societe Nautique de la Marne wygrało bieg czwórek ze sternikiem i bez sternika, w dwójkach bez sternika bracia Vandernotte z Cognacu pokonali mistrzów Francji Chassainga i Lefeuvre'a. Ósemki wygrał Rowing Club de Paris przed Club Nautique de France, dwójki ze sternikiem Guilbert i Fawreau przed braćmi Marcelle (vicemistrzowie olimpijscy). Jedynki wygrał młody skifista Jacquet, double sculle Hansotte i Frisch z S. N. Marne. Regaty cieszyły się wielką popularnością wśród zawodników, skutkiem czego musiano organizować aż dwadzieścia przedbiegów.

**NOWY REKORD ŚWIATA W PŁYWANIU NA DYSTANSIE 100 m. ST. KL.** ustanowiła Elsie Jacobsen w czasie 1:26. Poprzedni rekord należał również do tej pływaczki i wynosił 1:26,2.

**PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W GOSTYNINIE** zostały zorganizowane w dn. 8 bm. przez K. S. „Mazur". Z powodu zimna i wiatru mały udział zawodników, publiczności około 100 osób. Wyniki następujące: 100 m. 1) Cieśliński (K. S. Mazur) — 12 sek., 200 m. 1) Michalski (M) — 26,2 sek. 800 m. 1) Tencer (M) 2.26,3. Skok wzwyż: 1) Cieśliński (M) 160c., Skok w dal: 1) Cieśliński (M) 5,65, tyczka: (M) — 9,28, dysk: 1) Cieśliński (M) — 30,60, oszczep: 1) Milczarski (niestow.) — 2,90. Kula: 1) Cieśliński 1) Milczarski (niestow.) — 36,34.

(Cs( **DOKOŃCZENIE DRUŻYNOWYCH LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI** a mianowicie sztafeta 3×1000 m odbędzie się w dniu 16 bm. w Łodzi. Obecny stan meczu 201.5:200.5 na korzyść AZS. W sztafecie punktacja jest nast.: 1 miejsce — 26 pkt., II — 16, III — 10, IV — 4 pkt.

**„SWOISTY" SPOSÓB POZYSKIWANIA GRACZY** stosuje S. K. Makabi w Sosnowcu. Oto do K. S. Samsonu który nie chciał dać jednemu ze swych członków zwolnienia, przybyło kilku drabów i pod groźbą pobicia zażądali wydania zwolnienia. Ponieważ Zarząd Samsonu zbagatelizował wyznaczony mu termin, draby te po wtargnięciu do lokalu Samsonu pobili znajdujących się tam członków do krwi. Skutek tego był ten, że zwolnienie zostało natychmiast wydane, jednakże zdaniem naszem nie powinno ono mieć zwykłej mocy i Podokręg winien go unieważnić.

Zdaje się, że to jeszcze nie koniec, gdyż Samson otrzymał znów żądanie zwolnienia drugiego gracza i jak tak dalej pójdzie w tem tempie, to w czasie niedługim pozostanie z Samsonu tylko sam Zarząd.

**MECZ PIŁKARSKI W SOSNOWCU. Unja** (Sosnowiec) — **22 p. p.** (Siedlce) **3:4** (3:0), zadowolił licznie zgromadzoną publiczność. Doskonała forma Unji oraz widoczne przemęczenie 22 pp. sprawiło, że gra była zupełnie równorzędną, a nawet wynik mógł być dla Unji lepszy, gdyby nie słaba gra bramkarza, z którego winy padły dwie bramki. Strzelcami zwycięzców byli: Rusinek 2, Billewicz i Biegański po 1, zaś gospodarzy Lemberger, Staniszewski i Zygmański po 1. Zawodami kierował p. Mazur.

**OTWARCIE SEZONU SEKCJI KOLARSKIEJ S. T. S. UNJA W SOSNOWCU,** ograniczone zostało tylko do defilady członków w liczbie 25 przez ulice miasta. Doskonale rozwijająca się sekcja została zorganizowana przy znacznej współpracy p. E. Muszyńskiego, który i obecnie dla jej dobra poświęca wiele pracy i czasu. Obecnym kierownikiem jest p. Pitowiecki.

**SOSNOWIECKIE TOW. CYKLISTÓW OTWARŁO TEGOROCZNY SEZON** biegiem na dystansie 33 klm. na szosie Zagórze—Niwka—Pekin—Zagórze, przyczem 1-sze m. zdobył Dworak, 2-gie Polak (obaj z S. T. C.), 3-ci niestowarzyszony.

**ROZGRYWKI PIŁKARSKIE O PUHAR „MITROPA"**, w których biorą udział dwie najlepsze drużyny Węgier, Austrji, [illegible] i Czechosłowacji rozpoczynają się w dn. 19 czerwca i trwają do 29 czerwca w pierwszej rundzie a od 10—27 lipca w drugiej. Finał ma być rozegrany między 18 sierpnia a 18 września.

(G.) **ZARZĄD POZLA WYZNACZYŁ DO OBOZU LEKKOATLETYCZNEGO PRZEDOLIMPIJSKIEGO NA BIELANACH,** który rozpoczyna się 17 bm. nast. zawodników: Konopacka (dysk), Weisówna (dysk), Breuerówna (biegi krótkie), Schabińska (Bieg przez płotki), Manteuflówna (biegi krótkie). Kusociński (biegi 5 i 10 klm), Heljasz (kula i dysk), Nowak (skok w dal), Mikrut Fr. (oszczep), Siedlecki (dysk), Pławczyk (skok w wzwyż i 10 i ój). Komisja sportowa PZLA przewiduje, że może w czasie trwania obozu przeprowadzić pewne zmiany, a to usunięcia niektórych zawodników, ew. powołania innych. Chodzić tu będzie zatem o zbadanie formy innych zawodników podczas najbliższych zawodów.

**14-STY WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA PARYŻA** na trasie 240 km. wygrał Belg Leon Tommies w czasie 6:53:42. 2) Demuysere, 3) R. Gyssels, 4) Louyet, 5) Ronsee, 12) Charles Pelissier.

**WYŚCIG KOLARSKI NA TRASIE PARYŻ—LILLE** wygrał Barthelemy w czasie 7:09, 2) Louyet, 3) Stoetel podczas gdy wyścig Paryż — Angers wygrał Jean Bidot, przebywając trasę 320 km. w czasie 10:29. 2) Marceli Bidot, na dziewiątem miejscu ukończył bieg znany zwycięzca Tour de France Frantz.

**WYŚCIG KOLARSKI NA TRASIE JABŁONNA—STRUGA** t. j. 50 km. organizuje w dn. 15 bm. Z: P. M. P. „Orlę" o nagrodę Rady Stołecznej B. B. W. R. Start o g. 9 rano.

**MECZ TENNISOWY PAŃ POLSKA—SZWAJCARJA** zamierza zorganizować Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu z polecenia PZLT. w czerwcu. Pertraktacje są podobno na dobrej drodze. AZS zamierza w tym celu pobudować trybuny na swych kortach, na których znajdzie pomieszczenie do 1500 osób.

## Przygotowania wioślarstwa bydgoskiego do eliminacji olimpijskiej.

**Bydgoszcz,** w maju.

Gdy sportowiec wspomni w jakiejkolwiek okoliczności miasto **Kraków,** to myśli zarazem o sławnych tamtejszych klubach sportowych „Wiśle" i „Cracovi".

**Lwów** — to „Pogoń", **Katowice** — to sztuczny tor łyżwiarski, **Poznań** — to „Warta" albo jakaś „Wystawa", **Warszawa** — to wszystko potrochu, ale w gorszym gatunku, **Bydgoszcz** — to **regaty wioślarskie,** to wszędzie głośne **BTW.**

Ajednak to BTW ongiś niepokonane, wysyłające swoje osady po laury do **Lucerny, Amsterdamu, Gdańska, Warszawy, Poznania,** w ostatnich latach, mimo ogromnej ambicji załóg musiało **ustąpić** pierwsze miejsce lepszemu od siebie klubowi „04" w Poznaniu.

**Błędna polityka gospodarcza** pociągnęła za sobą **zanik rezerw,** czyli t. zw. narybku. Należało powoli, stopniowo stwarzać dobre warunki do rozwoju klubu, a nie rzucać wszystkich zasobów finansowych na szalę zwycięstw regatowych. Na te cele wydano dziesiątki tysięcy!

Wyczerpały się fenomeny, **a nowych nie przygotowano.** Po świetnych zwycięstwach przyszło **załamanie organizacyjne,** brakło zahartowanych i wyrobionych wioślarzy. Ze zdumieniem spostrzeżono, iż mimo sławy i wielu zdobytych puharów, klub jest **w takich samych niedostatecznych warunkach rozwojowych, w jakich był w zaraniu swego istnienia.**

Nie posiada swego **basenu treningowego,** nie posiada swej przystani z halą na łodzie. W takich warunkach egzystencja klubu jest **chwiejna,** bez podstaw do planowej, systematycznej pracy na dalszą metę. Wyniki takiej pracy są **raczej przypadkowe,** przemijające, a wymagające wielkiego nakładu finansowego.

**JAK SIĘ PRZEDSTAWIAJĄ OSADY BTW. W R. 1932?**

Otóż w r. 1932 osady BTW. **staną jak zawsze do walki regatowej.** Wybór w materjale wioślarskim jest **mniejszy** aniżeli w latach ubiegłych, jednak obecni, młodzi, czynni wioślarze, są jakoś **więcej związani z klubem.** Stare „rekiny" regatowe odeszły „na emeryturę". Nowy materjał **nie jest jeszcze należycie przygotowany.** Brak jeszcze techniki, brak rutyny, nie wyrobiona taktyka walki.

Specjalną troską otacza się w tym roku **jedną osadę, z którą łączą się duże nadzieje, może nawet... olimpijskie.**

Jest to załoga tresowana troskliwie w basenie, ma już za sobą **piękne zwycięstwa lat ubiegłych,** dotychczas nie pokonana. Silna duchem, zgrana, ambitna, zdrowa, koleżeńska.

Liczymy się, i to poważnie, z tem, że osada ta ulegnie w Poznaniu, ale ulegnie **po ognistej walce.**

Stwierdzić należy, iż poziom techniczny wioślarzy BTW **polepsza się** i prawdopodobnie w r. 1933 stanie na poziomie dawnych, pięknych lat.

Inne kluby wioślarskie w Bydgoszczy **nie specjalizują się w wioślarstwie regatowem, a** większą uwagę zwracają na umasowienie sztuki wiosłowania, **na wioślarstwo turystyczne.** Bardzo pocieszająco rozwija się w Bydgoszczy **sport kajakowy.** Na wycieczkę wodną szkół średnich w dniu 22 bm. zgłoszono już **84 kajaki.**

*W. Albrycht.*

*Czwórka Bydgoskiego Klubu Wioślarek podc zas defilady na uroczystości podniesienia flagi w Bydgoszczy.*

# Węgry—Włochy 1:1 (1:1).

*(Własna korespondencja „Il. Kuryera Codz.").*

**Budapeszt,** w maju.

Zawodom piłkarskim o puhar Europy, oczekiwanym z wielkiem zainteresowaniem, przyglądało się **40.000 widzów.** Jest to liczba rekordowa, której dotychczas nigdy nie osiągnięto. Każdy z tych widzów był ciekawy, **czy drużynie węgierskiej uda się rewanż za klęskę 0:5,** poniesioną w r. 1930 i 2:3 w r. 1931.

*Ulewny deszcz nie zdołał odstraszyć zwolenników piłkarstwa od przyglądania się meczowi Włochy—Węgry w Budapeszcie. Oryginalny widok stanowił obraz setek parasoli pod które chronili się widzowie tegoż meczu.*

Rewanż **nie udał się,** lecz drużyna węgierska, a zwłaszcza linja pomocy, pokazała grę, jakiej na terenie węgierskim w spotkaniu z poważnym przeciwnikiem **dotychczas nie widziano.** Szkoda, że krótko przed rozpoczęciem zawodów **zaczął padać deszcz,** który uczynił teren błotnistym, **szkodząc niewątpliwie drużynie włoskiej,** przyzwyczajonej do szybkiego tempa na suchych boiskach południa. Przeciwnie zaś **Węgrzy,** przyzwyczajeni do tego rodzaju terenu, mieli **łatwiejsze zadanie.**

Pierwsze cztery minuty wykazały **przewagę Włochów,** którzy ze strzału **Caesariniego uzyskują prowadzenie,** od tego jednak czasu lepszą i silniejszą drużyną są Węgrzy aż do końca gry.

Pierwzorzędna obrona, przyczem zaznaczyć należy, że gracz Hungarji **Kallmar,** grający zwykle na środku napadu, obejmował pozycję prawego obrońcy, niweczyła wszelkie ataki włoskiego napadu lekko i pewnie, gdy Włosi zdołali się przedrzeć przez **Lazara i Barsaniego,** co jednak nie należało do rzeczy łatwych. — Sławni gracze włoscy **Meazza i Orsi dobrze pilnowani przez pomoc i obronę węgierską, nic nie mogli zdziałać.**

Węgierscy napastnicy byli zatem swobodniejsi w atakach, podtrzymywani dobrze przez linje tyłowe. Gra ich jednak **nie mogła być owocną,** gdyż brakło im tak koniecznego do sukcesu zgrania, przyczem zaznaczyć należy, że obrona włoska walczyła **jak prawdziwi bohaterowie. Rosetta, Pitto i Combi** zawsze byli na stanowisku i przeszkadzali Węgrom w wykorzystaniu przewagi.

Wskutek takich okoliczności ogólna przewaga drużyny węgierskiej nie uwydatniła się odpowiednim stosunkiem bramek. **Węgrom udało się wyrównać zaledwie w ostatniej minucie pirwszej połowy gry ze strzału karnego.** Po pauzie Węgrzy mieli murowaną możliwość uzyskania zwycięstwa, jednakże **pech, prześladujący Toldy'ego,** nie pozwolił na urzeczywistnienie pragnień tak licznie zebranej publiczności.

Drużyny wystąpiły do walki w następujących składach: Węgrzy: bramka: **Hada** (Ferencvaros), obrona: **Kalmar** (Hungaria) i **Dudas** (Ujpesti); pomc: **Lazar Sarosi** (Ferencvaros) i **Borsanyi** (Ujpesti). Atak: **Titkos, Cseh II** (Hungaria), **Turay, Toldi** (Ferencvaros) i **Hirzer** (Hungaria).

Włochy: bramka: **Combi** (Juventus), obrona: **Rosetta** (Juventus) i **Alemandi** (Ambrosiana); pomoc: **Pitto** (Fiorentino), **Ferarris IV** (Roma) i **Bertolini** (Juventus). Atak: **Constantino** (Roma), **Caesarini** (Juventus), **Meazza** (Ambrosiana), **Magnazzi** (Milano) i **Orsi** (Juventus). Sędzia **Hansen** (Danja).

Po meczu tym stan rozgrywek o puhar środkowej Europy przedstawia się następująco:

| kraj: | gier: | punkty: |
|---|---|---|
| 1) Włochy | 7 | 9 |
| 2) Austrja | 6 | 8 |
| 3) Węgry | 6 | 6 |
| 4) Czechosłowacja | 5 | 4 |
| 5) Szwajcarja | 6 | 3 |

Do rozegrania pozostały następujące mecze: 22 b. m. **Czechosłowacja—Austrja** w Pradze, 19 czerwca: **Węgry—Szwajcaria** w Bernie i **Włochy—Czechocłowacja** w Pradze. 13 września — **Szwajcarja—Austrja** we Wiedniu i 18 września **Węgry—Czechosłowacja** w Budapeszcie.

*Dr. Ludwik Erdös.*

# Warszawskie „Derby" Legja—Polonja 5:1 (3:0).

**Warszawa,** 14 maja. (A. Sz.). Składy drużyn Legja: Adamowicz, Martyna, Ziemian, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Latusiński, Wypijewski.

Polonja: Korniejewski, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Nowikow, Ogrodziński, Malik, Łańko, Szczepaniak, Wiśniewski.

Mecz rozegrany został na boisku Polonji wśród **gorącej atmosfery ze strony widzów,** ale sam nie przedstawiał ciekawego widowiska. — **Drużyna Legji górowała we wszystkich fazach meczu zupełnie wyraźnie i wygrała zasłużenie.** Zwycięzcy przewyższali Polonję przedewszystkiem pomysłowością kombinacyj, ustawiania się, celności podania i kontroli nad piłką. Polonja była zespołem chaotycznym i jedynie chwilami zdobywała się na ciekawszą akcję, podczas, gdy Legja przez cały czas pracowała wydatnie i dokładnie. Mimo wszystko jednak zawody nie były ciekawe, gdyż nie obfitowały w emocjonujące momenty podbramkowe. Polonja nie strzelała bowiem niemal wcale, a Legja wykorzystała większość swoich pozycyj podbramkowych.

W drużynie Legji **na czoło wybił się Nawrot,** który swoją nieskazitelną techniką górował wyraźnie nad przeciwnikami. Dzielnie sekundował mu w napadzie **Latusiński,** gracz bardzo ruchliwy i obdarzony szybką orjentacją. Ze skrzydłowych **Rajdek** tym razem lepszy od **Wypijewskiego,** który rozbity w pierwszej połowie przez Seichtera, przez cały czas prawie statystował. **Przeździecki** był tym razem **najsłabszy z piątki napadu.**

W pomocy wybił się przedewszystkiem **Cebulak,** pracujący niezmordowanie przez cały czas meczu. Obok niego bardzo dobry był **Szeller,** natomiast **Nowakowski,** który wystąpił poraz pierwszy po miesięcznej przerwie, miał dużo braków. **Obaj obrońcy bardzo pięknie likwidowali zakusy napastników Polonji,** a bramkarz nie miał wiele do roboty.

Polonja miała d u ż e l u k i, **zwłaszcza w napadzie,** gdzie jedynie **Szczepaniak** do przerwy, a **Łańko** po przerwie zadowolili. Pozostali napastnicy zaprezentowali się słabo. W pomocy najlepszy był **Seichter, Ałaszewski** niezły w defenzywie, natomiast w akcjach ofenzywnych wyraźnie szwankował. Z obrońców tym razem **Jelski przewyższał Bułanowa,** który dziwnie był niepewny. To samo dotyczy **Korniejewskiego,** który znajdował się w nieszczególnej formie.

Mecz rozpoczął się od ataków Polonji, przyczem doskonały strzał Łańki chwyta Adamowicz. W siódmej minucie **z dalekiego strzału Nawrota pada pierwsza bramka dla Legji.** Następnie w 12-tej minucie z centry Wypijewskiego, **Rajdek zdobywa drugi punkt.** Polonja zaczyna atakować. W 18-tej minucie **Malik uzyskuje jedyny punkt dla Polonji.** Wypijewski kontuzjonowany przez Seichtera opuszcza na kwadrans boisko. Gra się wyrównuje, Polonja dość często atakuje, jednak obrońcy Legji likwidują wszystko. Na dwie minuty przed przerwą **Latusiński po podaniu Nawrota zdobywa trzecią bramkę.**

Po przerwie gra **bardzo słaba,** a przewaga Legji w dalszym ciągu się uwidacznia. W 20-tej minucie **Latusiński zdobywa głową czwarty punkt dla Legji** i od tej pory mecz wydaje się rozstrzygnięty. Niespodziewanie na parę minut przed końcem, **Przeździecki zdobywa jeszcze jedną bramkę dla Legji.**

Widzów zebrało się 3.000. Sędzia dr. Lustgarten.

## Porażka polskiego double'a w puharze Davisa.

**Warszawa,** 14 maja. (RM). O ile pierwszy dzień meczu z Holandją przyniósł nam pełne zadowolenie, o tyle w drugim dniu **nastrój zmienił się mocno.** Para polska mimo, że miała za przeciwników osłabioną brakiem Timmera parę holenderską i mimo słabego poziomu gry przeciwnika, **nie potrafiła rozstrzygnąć spotkania na swoją korzyść.**

Bardzo jednak denerwującym był fakt, że przebieg spotkania wykazał **przewagę Polaków i** zwycięstwo powinno było być po ich stronie, tembardziej, że **w piątym secie prowadzili już 5:3 (!).** To jednak, co zrobił tym razem Jerzy Stolarow, **przeszło wszelkie oczekiwania.** Stolarow tym razem był już nienieregularny i słaby, ale **grał wprost** b e z n a d z i e j n i e. Dość powiedzieć, że w ciągu 2 i pół godzin walki, dał dosłownie **parę dobrych smeczów** i trzy naprawdę pierwszorzędne dryjwy. Jest to stanowczo za mało. Pozatem psuł najłatwiejsze piłki, czasem w nie wogóle nie trafiał, był nieruchliwy i nie przejmował się grą.

Wszelkie nadzieje, pokładane dobrej grze polskiego doubla, **spaliły na panewce** i jeszcze raz okazało się, że konkurencja ta w porównaniu z grą naszych finglistów, przedstawia się o p ł a k a n i e.

Tłoczyński robił, co mógł, ale nie mógł przecież przewidzieć, że partner nie będzie odbijał najłatwiejszych piłek, w najważniejszych momentach. A że i on też ma wiele zaległości w grze podwójnej, w sumie doubel polski przedstawiał się poprostu n ę d z n i e, a na publiność podziałał p r z y g n ę b i a j ą c o.

Z Holendrów na uwagę zasługuje szybki Hughan„ mający duże zadatki na dobrego gracza. Jest on szybki, ma dobry start i dobrą siatkę. Koopman jest typem gracza zupełnie przeciętnego. Wskutek tej porażki doubla polskiego, wynik meczu **brzmi wprawdzie 2:1 na naszą korzyść,** ale spotkań singlowych nie wolno nam już lekceważyć.

Przebieg spotkania: zaczyna Tłoczyński, popełnia doublefault i Holendrzy prowadzą 1:0, poczem 2:1. Polacy wyrównują 2:2. Tłoczyński serwuje, ale dwa razy serwis jego nie przyjęty. Stolarow gra pewnie przy siatce i Polacy prowadzą 3:2, następnie 4:2. Stolarowi udaje się drajw i wkrótce jest 5:2, 5:3 i set Polaków.

W drugim secie Polacy prowadzą 1:0, potem Holendrzy 2:1, 3:2, 4:3, 5:4. Z serwisu Tłoczyńskiego Polacy wyrównują, Holendrzy prowadzą 6:5. Polacy znowu wyrównują na 6:6. Od tej chwili zaczyna się coraz słabsza gra obu stron. Wywalczonej przewagi nie potrafi żadna ze stron wyzyskać, psując w decydujących momentach. Holendrzy prowadzą 7:6 i przy serwisie Tłoczyńskiego mają 40:0. Te trzy setbolle są nie wyzyskane, nie wyzyskują również czwartego setbolla i Polacy wyrównują. Holendrzy prowadzą 8:7, Polacy 9:8 i przy serwisie Tłoczyńskiego mają setbolla niewykorzystanego. Potem Holendrzy prowadzą 10:9, Polacy 11:10 i odtąd już stale Holendrzy i wygrywają wreszcie ten długi i nużący publiczność źle grany set **17:15(!).**

W trzecim secie Holendrzy prowadzą 1:0, 3:2, Polacy wyrównują, mimo, że Tłoczyński popełnia pierwszy raz w grze dubel-fault i prowadzą 5:3, kończąc dobrym drajwem Stolarowa i wygrywają seta.

W czwartym secie Stolarow zaczyna grać coraz bardziej źle i Holendrzy szybko mają seta 6:3, mimo prowadzenia Polaków 2:1.

Piąty set przynosi Polakom dużą przewagę. **Holendrzy wydają się być zmęczeni.** Polacy prowadzą 2:0, 3:1, 4:2, 5:3. Polacy zdobywają się jeszcze na wyrównanie, znów jednak Tłoczyński psuje dwie piłki i wynik brzmi 5:5. Potem Holendrzy zdobywają prowadzenie 6:5, znów do zera i w ostatniej grze Polacy mają jeszcze raz wprawdzie przewagę, ale w rezultacie **przegrywają na skutek słabej gry Stolarowa, za pierwszym meczbollem 5:7.**

i stanąwszy za krzesłem Chickie, ozwał się tubalnym głosem:

— Cobyś na to powiedziała gdyby tak moja osoba, moja córka i mój pies poszli w trójkę na spacer? Co?

Chickie chciała wyrzec się przechadzki, ale przypomniawszy sobie słowa Marty Blake, przystała na propozycję ojcowską. Wzięła pod ramę Jonathana. Usiłowała nieść wysoko głowę. Tego zresztą życzył sobie sam ojciec. Dzielny, dumny Jonathan.

Ledwie uszli kilka kroków w stronę parku gdy mignęła na ścieżce postać koleżanki Chickie z biura Sary Dillon. Ujrzawszy Chickie przystanęła zdumiona a z ust jej wymknęło się zdumione:

— Ach!

Potem dopiero spostrzegłszy, że palnęła głupstwo opuściła oczy i rzekła:

— Dobry wieczór, Chickie. Dobry wieczór panu, panie Bryce!

Chickie spojrzała na Sarę i przychwyciła w jej oczach wyraz zdumienia — tak koleżanka jej dziwiła się, że po tych parkowych alejach może przechadzać się kobieta z taką, jak Chickie przeszłością!

Teraz dopiero pojęła w całej pełni, że przeszłość jej staje się dla niej cieniem, że nie może oderwać się od swej przeszłości.

Spojrzała na Jonathana i powiedziała

— Widzisz ojczulku... Nie mogę wychodzić z domu. Pozwól mi uciec.

Jonathan pocierał w zakłopotaniu czoło swoją olbrzymią ręką:

— Co, ty chcesz uciec?

— Tak... Chciałabym umrzeć. Gdybyś ty ojcze wiedział jak bardzo...

— Kochanie, chyba nie mówisz tego na serjo. Nie



zrobisz tego przecież, choćby ze względu na twego tatusia...

— Po tem przecież co uczyniłam...

— No, więc cóż z tego? Miałaś dzieciątko a twój stary tatuś przytuliłby je napewno gdybyś przyniosła je do domu...

— Ale Jennie... Ale Jennie... Przecież by to ją zabiło!

— No, już cicho, cicho...

— Jonathanie, czy pozwolisz, żebym odeszła? Muszę pracować! Wiesz chyba, że ja tu nigdy nie potrafię wziąć się do pracy. Nie potrafię spojrzeć w oczy ludziom znajomym. Chcę być sama...

— Ty wiesz, że jesteś dla mnie wszystkiem.

— Ojcze, zabijasz mnie takiem powiedzeniem. Pozwól, że pojadę przynajmniej na „trochę".

— A więc i my pojedziemy z tobą.

Nie może dopuścić do tego, ażeby uciekali jej rodzice. Nie.

Wieczorem potoczyła się rozmowa przy stole:

— A więc chcesz odjechać od nas, Chickie? — pytała Jennie. — Chcesz naprawdę?

— Na niedługo, mateczko. Rozumiesz, mamo...

Rodzice spojrzeli na siebie. Serca ściskały im się niemiłosiernie.

— Jeżeli powiadasz, że musisz, no to trudno. Jedź. Byleby nie na długo.

Została sama w swym pokoju. Powoli wyciągała swoje rzeczy z komody. Potem uklękła przy swoim kuferku. W pokoju panował półmrok.

Klęczała, a łzy ciekły po twarzy. Czemu właściwie płaczę? — zapytywała się Chickie sama siebie. — Może dlatego, że opuszczam ten dom tak bardzo ukochany? A może poprostu to wszystko co się przezemnie przewaliło...



Dla niej, co nie widziała już żadnego przebłysku piękna w życiu. Co się go wyrzekła.
Odczuła w sercu jakąś dziwną pokorę.
Jakiż to piękny rys Jake'a.
Gest godny króla!
Przeczytała raz jeszcze bilet:

*„Kochana, biała pieszczotko! Nie dopuść, ażeby to nieszczęście miało cię złamać, aby odarło cię z marzeń. Jest przecież tyle rzeczy w życiu jasnych, dobrych. Takie ono bogate. Musisz żyć pięknie. Gdy tylko odpoczniesz po tych przejściach przyjdę i zobaczę, jak się czujesz.*
*Czy zgoda?"*

Nie, nie potrafi spojrzeć mu w oczy! Nie, nie chce słyszeć z niczyich ust słów miłości! To już dla niej bezpowrotnie skończone. Musi być sama. I gdy samotność ją ogarnie, może nawet z czasem potrafi się uśmiechnąć?

Tak, może niedługo już potrafi uśmiechać się do Jonathana, który jest tak nieskończenie dobry.

— Jesteś lepszy aniżeli sam Bóg — mówiła do niego. — Bo jesteś bliski, dotykalny.

Bo Chickie wiedziała, że dom ich jest teraz smutny. Wiedziała, że rodzice jej żałują za temi dniami ilużji... Wiedziała, że uciekła ich wiara w dziecko...

Wiedziała, że wieczorem siedząc razem, płacza jej rodzice nad tym ciosem...

Widziała w oczach matki cichy wyrzut. I bolało ją to straszne.

Pomagała matce przy wszelkiej pracy domowej, pomagała jej w ogrodzie. Gdy tylko mogła, nachylała się do jej ręki i całowała dłoń matki...

Czasem zrywało się w niej pragnienie uciekniecia, odejścia...

Nieraz myślała, czem właściwie będzie dalej jej życie? Jak się to wszystko urządzi? Co ją czeka? Czy nazawsze będzie szła przez życie z piętnem tragizmu?

Przez długie godziny siedziała w altance, jaką wybudował dla niej Jonathan. Siedziała w zamyśleniu, a ręce miała bezwładnie opuszczone na kolana.

U jej nóg układał się wierny Wildie. Niekiedy czytała książkę, ale częściej zapuszczała się w krainę wspomnień.

Przesładowały ją obrazy groźne i straszne... Szły na nią widma. Śniła, że w ramionach leży jej dziecię. Że kołysze je...

Dotykała po omacku twarzy maleństwa. Wstrząsała się, ażeby odepchnąć te widma...

I te myśli zgnębiały ją, rozstrajały.

Jennie spostrzegła to i powiedziała jej raz wieczorem:

— Chickie, ty nie możesz tak żyć dłużej. Musimy gdzieś wyjechać. Nie możesz tu dalej siedzieć.

— Mamusiu, pozwól mi tu zostać. Mnie tu dobrze. Wolę siedzieć w pokoju, niż iść na świat. Wiem, że zaraz by mnie obserwowały wszystkie kumoszki. Przecież co chwila gapią się na nasz dom.

Tak, to była prawda!

Może jednak rzeczywiście lepiej wyrwać się stąd? Może lepiej nie patrzeć na ogródek i ulicę?

Tak. Nie jest Janina, która może puścić się na pełne fale morza. Nie potrafi się śmiać, gdy wokoło nie widać brzegu...

Któregoś dnia przyszła ją odwiedzić Marta Blake. Siedziała długo przy Chickie i czytała jej książkę. A gdy odłożyła tom na krzesło, powiedziała wolnym głosem:



zumieć, że ja ciebie kocham. I że ty mnie potrzebujesz? Nie mogę pozwolić ażebyś została sama.

Trzymał mocno w swych rękach jej dłonie. A Chickie pochyliła się ku niemu i ucałowała jego ręce.

— Taki jesteś dobry Jimmy. Nie, nie całuj mnie. Nie znoszę nawet myśli o pocałunku. Ty nie wiesz może Jimmy... Ale ja doprawdy nie jestem już chyba żywa. Nie zostało we mnie nic. Zadne uczucie.

Jimm stał spokojny, choć jego wargi i ręce drażły. Powiedział:

— Ty nie potrafisz kochać mnie Chickie. Ale jeżeli się zmienisz? Ja ciebie kocham. Ciężko mi myśleć, że idziesz sama.

— Ale ja muszę, Jimmy. Musisz cierpieć i kochać.

Jimmy odszedł. Chickie została sama i chociaż widziała wielki smutek w jego oczach, w niej samej zbudziła się jakaś dziwna duma, coś silnego, mocnego.

A więc jednak kochają ją. I Jonathan i Jake i Jimmy. Kochają ją jeszcze.

Tak, musi okazać się godną tej miłości. Musi być dzielna. Musza zakwitnąć znowu kwiaty. Musi je zasiać w mroku smutku. A może wtedy wróci do jej serca to piękno, jakie jest udziałem gwiazd i lilij.

KONIEC.

Dalszy ciąg „Chickie" znajdą Czytelnicy w części p. t.:

**„Chickie idzie w świat".**



— Chickie, jesteś zbyt młoda, ażeby zamknąć się przed światem i uznać się za zmarnowaną.

— Kiedy ja już jestem zmarnowana, Marto... kiedy tak jest...

— Nie, Chickie, tak nie możesz mówić... Przecież życie ma tyle pięknych stron. Takie jest bogate.

— Nie chcę niczego. Nie chcę o nich słyszeć. Mam już dosyć tego życia... Wiem czem ono pachnie.

— I ja Chickie wiem trochę czem jest życie. Ale tak już jest, że na najbardziej jałowej glebie rosną najpiękniejsze kwiaty. Nie możesz zakazać by one nie kwitły, nie możesz ich zdusić...

— Nie, nie chcę wiedzieć nawet o nich, nie chcę przypuszczać nawet, że mogą one rosnąć.

— Musisz przecież żyć, Chickie. Musisz śmiało stawić czoło życiu, które cię czeka. Nie możesz postąpić tak, jak inne kobiety, które skłaniają głowę przed wyrokiem świata i uważają się za zmarnowane. Czy nie uważasz, że taka decyzja wygląda nieco staromodnie? Że tak nie może reagować młoda dusza? Czy nie mówiłaś mi sama, że dzisiejsze dziewczęta są dzielniejsze i że potrafią znosić lepiej przeciwności życia niż kobiety wczorajsze? Gdzież ta odwaga? Gdzież ta dzielność?

— Tak... To się tylko mówi. Gdy wygłaszałam takie zdanie nie wiedziałam, że życie może być tak twarde i nieustępliwe. Nie wiedziałam, że są rzeczy, które tak przetrawiają człowieka do wnętrza, które palą i palą...

— Karzesz tych wszystkich, którzy cię kochają, Chickie. Takiemi słowami sprowadzasz tylko w ich serca smutek.

— Smutek już sprowadziłam... Teraz zapóźno...

— Nie, nie jest zbyt późno.

Gdy Marta odeszła, zjawił się po chwili Jonathan



Gdy tak klęczała, rozległy się kroki w pokoju. To pewnie Jonathan...

Ktoś przyklęknął przy niej. Obejrzała się. To był Jimmy. Otoczył ją delikatnie ramieniem. Jedną ręką ujął jej dłoń.

Chciała wyrwać się i uciec. Poczuła nagle, że znowu łamie się, że to jego zbliżenie może zniszczyć wszystkie jej zamiary.

Jimmy podniósł silną ręką Chickie z klęczek i zapytał:

— Czy chcesz mnie teraz?

Zwróciła ku niemu swą twarz i bezwolnie przywarła do jego piersi:

— Jimmy, nie mów o tem... Pozwól mi odejść. Nie, nie pytaj.

Jęk wydarł się z jej gardła a łzy znowu trysnęły z oczu.

Ale przez łzy ujrzała, że Jimmy również płacze. Wyszeptał: — Kocham cię Chickie... Czy nie chcesz mnie teraz? Pozwól wziąć cię stąd.

— Jimmy, pozwól mi uciec. Gdybym ja mogła umrzeć. Nie ma dla mnie na świecie miejsca, nie ma dla mnie miłości, nie ma dla mnie niczego. Gdyby był człowiek, który mnie kocha naprawdę, to wiedz coby on zrobił? Zabiłby mnie we śnie. Tak, zabiłby mnie. Samabym to zrobiła, gdyby nie wzgląd na moich rodziców.

— Nie, tego nie wolno ci mówić, Chickie. Powiedz, dlaczego nie chcesz mnie przyjąć teraz?

— Zanadto cię skrzywdziłam. Zanadto cię zraniłam. Nie, to się nie może stać nigdy, nigdy. Zawsze będę widziała w oczach twoich wyrzut. Tak, ja wiem.

— Nie, ja nie potrafiłbym czynić ci wyrzutów. Ja nie mógłbym tak patrzeć na ciebie. Czy możesz zro-

# Z kraju od korespondentów I. K. C.

Niedziela 15 maja 1932

## Kronika warszawska.

### Wymiana depesz między prez. Mościckim a prez. Lebrunem.

Z Warszawy donosi (PAT): W związku z wyborem prezydenta Lebruna, Prezydent Rzplitej wysłał do niego następującą depeszę:

„J. E. P. Albert Lebrun, Prezydent Republiki Francuskiej, Paryż.

W chwili, gdy powołany przez zaufanie swych ziomków, obejmuje Pan, Ekscelencjo, najwyższą godność Prezydenta Republiki Francuskiej, pragnę przesłać Panu swe szczere powinszowanie i najserdeczniejsze życzenia szczęścia dla Waszej Ekscelencji i pomyślności dla wielkiego narodu, którego losami będzie Pan od dziś kierował, a które składam wraz z całą Polską.

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi prezydent Lebrun przysłał depeszę następującą:

„J. E. P. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Powinszowania i życzenia, które Wasza Ekscelencja przesłał mi w imieniu Swojem i Narodu Polskiego, szczerze mię wzruszyły. Dziękuję Panu z całego serca i wyrażam serdeczne życzenia szczęścia dla Pana, Panie Prezydencie i pomyślności dla Polski. (—) Albert Lebrun.

### Sieć komitetów rolnych pokryje całą Polskę.

Z Warszawy donosi (A): Sprawa rozszerzenia sieci komitetów rolnych ma być rozstrzygnięta w taki sposób, że na terenie wszystkich powiatów mają powstać delegatury powiatowe biur wojewódzkich komitetów finansowo-rolnych. Delegatury te będą pracowały pod przewodnictwem starostów i będą mogły zlecać prace wchodzące w zakres swej działalności organizacjom rolniczym zrzeszeniom, związków lub okręgowym towarzystwom rolniczym w tych powiatach, gdzie zrzeszenia rolnicze są zorganizowane słabo.

Delegatury mogą zakładać własne biura, załatwiając niektóre sprawy we własnym zakresie, inne zaś, więcej skomplikowane przekazując do załatwienia komitetom wojewódzkim.

Ostatecznych postanowień w tej sprawie i zatwierdzenia ich przez czynniki miarodajne należy się spodziewać w dniach najbliższych.

## Kronika zakopiańska.

### Utworzenie powiatowego komitetu propagandy Podhala.

Z Zakopanego donosi (Ts): Z inicjatywy starosty Korniaka odbyło się w Nowym Targu zebranie organizacyjne przedstawicieli uzdrowisk Zakopanego, Sczawnicy, Rabki, Krościenka i letnisk: Bukowiny, Czorsztyna, Poronina, Białki i innych miejsc letniskowych powiatu nowotarskiego łącznie ze Spiszem i Orawą, celem rozpoczęcia wspólnej akcji propagandowej.

Po dyskusji nad sposobami wzmożenia frekwencji gości, oraz ruchu turystycznego na Podhalu i w Tatrach, wybrano komitet. Do komitetu weszli przedstawiciele wszystkich tego rodzaju ośrodków letniskowych na Podhalu, oraz przedstawiciel powiatu, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Związku Narciarskiego.

Następnie wyłoniono komisję, do której wchodzą: starosta Korniak, dyr. gimn. Czek z Nowego Targu, red. Siemianowski i prez. Jamontt z Zakopanego. Opracuje ona zasady propagandy Podhala w Polsce i zagranicą.

## Kronika białostocka.

### Zjazd lekarzy psychjatrów w Białymstoku.

Z Białegostoku donosi (So): W sobotę o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Rady miejskiej w Białymstoku odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu psychjatrów polskich. Na zjazd przybyło około 150 profesorów psychjatrji i lekarzy z całej Polski.

Zjazd zagaił naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia, dr Brodowicz, poczem na przewodniczącego wybrany został jednogłośnie prof. Mazurkiewicz z Warszawy, który powitał zjazd w imieniu Tow. psychjatrycznego i wyraził radość, że pod Białymstokiem powstał wielki zakład dla psychicznie chorych, który będzie obsługiwał trzy województwa kresowe.

Następnie dłuższe przemówienie powitalne wygłosił woj. białostocki p. Zyndram-Kościałkowski, który zaznaczył, że poza zakładem dla umysłowo chorych w Choroszczy, na terenie woj. białostockiego powstanie wkrótce drugi zakład dla alkoholików i narkomanów w Światku Gołowiczkowskim. Zakład ten postawiony będzie na poziomie europejskim. P. wojewoda życzył zjazdowi owocnych obrad dla dobra społeczeństwa i chwały nauki polskiej.

W imieniu dep. służby zdrowia M. S. W., powitał zjazd docent Uniewski, a w imieniu miasta Białegostoku prof. Hermanowski.

Następnie wygłosili referaty prof. Mazurkiewicz, docent Uniwersytetu Jagiell. Zieliński i prof. Baley.

Po przerwie obiadowej toczyły się dalej obrady zjazdu. O godz. 6 w apartamentach prywatnych p. woj. Kościałkowskiego odbyła się czarna kawa, która zgromadziła około 200 osób, przedstawicieli nauki, prasy i sfer towarzyskich białostockich. Podczas przyjęcia przygrywała orkiestra 10 p. ułanów

W niedzielę dalszy ciąg obrad w Choroszczy pod Białymstokiem.

## Pomysłowe malwersacje w zakładach Filipsa na 16.000 złotych.

Z Warszawy donosi (Pomer): W zakładach przemysłowych Filipsa od 5 lat zatrudniony był w rachubie jako urzędnik 26-letni Ludwik Kołodziejski (Wolska 53). Do funkcji Kołodziejskiego należało m. in. przedstawianie dyrektorowi przedsiębiorstwa rachunków rozmaitych dostawców celem uiszczania należności. Należności te uiszczano w ten sposób, że firma z wpływów swoich w PKO. przelewała odnośne sumy na konta wierzycieli.

Ostatnio podczas kontroli ksiąg wykryto wielkie malwersacje, których dopuszczał się przy tej pracy Kołodziejski. Przedstawił on mianowicie dyrektorowi kilkakrotnie jedne i te same rachunki, a w zleceniach do PKO. przerabiał numery kont wierzycieli na numer swojego konta.

Jak dotychczas ustalono, Kołodziejski w ten sposób „nabrał" firmę na 16 tysięcy złotych.

Kołodziejskiego aresztowano.

Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono 3 tys. złotych. Resztę pieniędzy Kołodziejski przehulał.

## Oszustwa na szkodę monopolu tytoniowego

### Wiadomość o wykryciu zabiła oszusta.

Z Warszawy donosi (Pomer): Do magazynów państwowego monopolu tytoniowego przy ul. Nowogrodzkiej 43 zgłosił się przed niedawnym czasem Władysław Boroń, koncesjoner hurtowni tytoniowej w Żyrardowie celem kupna towaru. Boroń wręczył kasjerowi dowody wpłaty na konto monopolu tytoniowego w P. K. O. na sumę 2.025 zł., i na podstawie dowodu tego towar został mu wydany.

Po 2 dniach Boroń ponownie zgłosił się do dyrekcji monopolu z zamówieniem wyrobów tytoniowych na sumę 7.024 zł., przyczem do zamówienia załączył 6 dowodów wpłaty na P. K. O. na łączną sumę 14.000 zł. Ponieważ sumy były niewyraźnie wypisane, sprawa wydała się kasjerowi podejrzana. Poprosił on wobec tego Boronia, aby troszkę zaczekał, sam zaś posłał woźnego z dowodami wpłaty do urzędu pocztowego celem stwierdzenia ich autentyczności. — Okazało się, że na dowody przedłożone przez Boronia wpłacono tylko drobne kwoty na gólną sumę 15 zł., poczem liczby zostały powiększone o całe tysiące. Korzystając z tego, że urzędnik pocztowy nie zakreślił wolnego miejsca na dowodzie, Boroń dopisał fikcyjne sumy również i słownie.

W trakcie sprawdzania autentyczności dowodów Boroń zwęszył niebezpieczeństwo i ulotnił się. Za zbiegłym fałszerzem wszczęto poszukiwania i oto wyszła na jaw niezwykła historja.

Oto rodzina Boronia, chcąc uchronić go od odpowiedzialności, umieściła go jako rzekomo chorego w szpitalu dla obłąkanych w Drewnicy. Kiedy Boroń dowiedział się, że policja wpadła już na jego trop, dostał nagle ataku sercowego i zmarł.

Należy zaznaczyć, że monopol tytoniowy na szczęście nie poniósł żadnych strat, gdyż za Boronia złożone było zabezpieczenie hipoteczne na 16 tys. zł.

## Śmiertelna zemsta opuszczonego „przyjaciela"

Z Warszawy donosi (PR): Straszny dramat rozegrał się przy ul. Kruczej 38, w mieszkaniu 42-letniego Tomasza Czarneckiego, położonem w suterynie.

W domu tym od kilku lat mieszkał Czarnecki ze swą przyjaciółką, 24-letnią Stanisławą Kowalską.

Przed dwoma laty między lokatorami tego mieszkania zaczęły wybuchać ostre zatargi. Kamienica była świadkiem nieustannych awantur i bójek między kochankami. Wreszcie Kowalska, chcąc się pozbyć niezamożnego przyjaciela, oskarżyła go w urzędzie śledczym o zmuszanie jej do nierządu i w czasie rozprawy tak obciążyła go zeznaniami, że sąd skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia.

W piątek w godzinach popołudniowych, po odsiedzeniu tej kary, Czarnecki opuścił mury więzienia mokotowskiego, a po kilku godzinach przybył do mieszkania. Kowalska nie chciała go jednak wpuścić i oświadczyła, że nie chce go znać, bo ma już nowego „przyjaciela", który daje jej mnóstwo pieniędzy.

Czarnecki usiłował ją przekonać, że mieszkanie jest jego, Kowalska jednak usiłowała zatrzasnąć mu drzwi przed nosem.

Wówczas Czarnecki nagłym ruchem wydobył rewolwer i strzelił do Kowalskiej. Jedna z kul trafiła ją w pierś, druga w brzuch.

Ranna ostatnim wysiłkiem wybiegła na schody, wołając o ratunek i po chwili padła bez życia na bruk podwórza.

Czarnecki skierował wówczas lufę rewolweru w skroń i celnym strzałem pozbawił się życia.

Zwłoki obojga przewieziono do prosektorjum, a izdebkę w suterynie opieczętowano.

Nie ulega wątpliwości, że Czarnecki planował zemstę jeszcze siedząc w więzieniu i zaraz po wyjściu z niego udał się, by zaopatrzyć się w broń.

## Nowa defraudacja w administracji ks. Pszczyńskiego.

Z Katowic donosi (H): W administracji kopalń węgla księcia Pszczyńskiego wykryto w ostatnim czasie nowe defraudacje, sięgające kilkudziesięciu tysięcy zł. Szczegóły sprzeniewierzenia trzymane są narazie jeszcze w ścisłej tajemnicy.

Poprzednia defraudacja, której dopuściło się kilku dyrektorów kopalń węgla księcia Pszczyńskiego, jest przedmiotem badań ze strony prokuratorji państwa w Katowicach. Dyrektorzy kopalń Edelman i Bayer, po wykryciu poprzedniej defraudacji, zbiegli do Niemiec.

## Uciekając przed pościgiem G.P.U. na lokomotywie spowodował katastrofę kolejową.

Z Wilna donosi (Hr): Na stacji Radicza, położonej pomiędzy Niegorołoje a Kajdanowem pod Stołpcami, pewien osobnik, ścigany przez funkcjonarjuszy GPU, wpadł na stację Radicza, wskoczył do lokomotywy, która stała pod parą i puścił ją w ruch, uciekając przed ścigającemi go czekistami.

Przed Kojdanowem osobnik ów wyskoczył z pędzącej lokomotywy, rozwijając poprzednio najwyższą jej chyżość.

Lokomotywa w szalonym pędzie wpadła na pociąg towarowy, na stacji Kojdanów. Skutkiem zderzenia obie lokomotywy zostały strzaskane, kilkanaście wagonów spadło z nasypu.

Ze służby kolejowej kilka osób odniosło rany.

## Skazanie mordercy „postrachu Piotrkowa"

(Kal) Przed sądem okręgowym w Piotrkowie rozpoczął się oddawna oczekiwany przez piotrkowski świat podziemny proces o morderstwo nieustraszonego przywódcy piotrkowskiej dintojry — Srulka Finkelsteina.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W nocy w sierpniu ub. roku patrolujący na ul. Starowarszawskiej posterunkowy Adamski usłyszał szereg strzałów. Następnie, biegnąc w kierunku strzałów, spotkał dorożką uciekającego jakiegoś osobnika z rewolwerem w ręku i zebrany tłum ludzi przed herbaciarnią Kotkowskiego.

Do biegnącego policjanta Adamskiego podbiegł z tłumu Finkelstein i począł go prosić, ażeby go ratował, gdyż został postrzelony. Trzymał się przytem za brzuch i jęczał. Na zapytanie policjanta, kto go postrzelił, Finkelstein odrzekł, że postrzelili go koledzy. Z zachowania się postrzelonego wywnioskować można było, że nie chce imiennie nazwać sprawców, którzy dokonali nań zamachu. Dopiero w szpitalu, gdy Finkelstein przeczuwał już, że otrzymany postrzał zakończy się jego śmiercią, zeznał, że zamachu dokonało trzech osobników. Byli to rozpoznani przez niego Moszek Kaczka i Mordka Hersz Moszkowicz, trzeciego osobnika nie rozpoznał. Kaczka i Moszkowicz, gdy ich zobaczył, jadąc dorożką, stali przed bramą domu nr. 26 przy ul. Starowarszawskiej, przyczem Kaczka zasypał jadącego strzałami rewolwerowemi, zaś Moszkowicz trzymał gotowy rewolwer do strzału, jednak nie strzelał. Postrzelony śmiertelnie Srulek Finkelstein, w kilkanaście godzin po wypadku zmarł w szpitalu.

Kaczka i Moszkowicz zasiedli 13 b. m. na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Piotrkowie, nie przyznając się do zabójstwa. Sądowi przewodniczy prezes s. o. Kieszczyński. Broni oskarżonych adwokat Czesław Póżycki. Przewód sądowy oraz świadkowie scharakteryzowali zarówno zastrzelonego Finkelsteina, zwanego „postrachem Piotrkowa", jak i obydwóch oskarżonych, którzy również mają szereg kolidujących z kodeksem karnym spraw na sumieniu. Po całodziennej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Moszka Kaczkę na 8 lat ciężkiego więzienia. Oskarżonego Moszkowicza sąd, dla braku wystarczających dowodów jego winy — uniewinnił.

## Kronika śląska.

### Otwarcie Targów Katowickich

Z Katowic donosi (H): W sobotę o godz. 4 popołudniu odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie 3 Targów w Katowicach. Mieszczą się one na pl. Wystawowym obok parku Kościuszki. Targi te zorganizowało śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej.

W uroczystości otwarcia III. Targów Katowickich wzięli udział: w imieniu śląskiego urzędu wojewódzkego: naczelnicy dr. Banaszkiewicz, inż. Rudowski, dr. Kaufman; imieniem miasta: dr. Adam Kocur i Skudlarz, prezes rady miejskiej Piechulek, komisarz izby handlowej senator Kowalczyk, dyrektor izby handlowej Drozdowski, starosta katowicki dr. Seidler, dalej prezydent miasta Król. Huty, Spaltenstein, reprezentanci przemysłu, rękodzieła, handlu, instytucyj gospodarczych, prasy i liczna publiczność.

Imieniem wojewody śląskiego przemówił naczelnik wydziału dr. Banaszkiewicz, który inicjatorom Targów złożył życzenia, poczem przeciął wstęgę.

Z kolei rozpoczęło się zwiedzanie przygotowanych stoisk.

Targi Katowickie mieszczą się w 2 głównych halach. Wystawiono wyroby artystyczne, wyroby przemysłu budowlanego, artykuły chemiczne, elektrotechniczne, galanterję, przemysł gumowy, maszyny, meble, przemysł metalowy. radjotechniczny, artykuły spożywcze, samochody nowe i używane, zabawki, przemysł włókienniczy itp.

Targi Katowickie trwać będą od 14 bm. do 5 czerwca.

### Wnioski o nowe redukcje na Górnym Śląsku.

Z Katowic donosi (H): Do komisarza rządowego zgłosiła dzisiaj spółka Giesche wniosek w sprawie całkowitego unieruchomienia fabryki porcelany w Bogucicach pod Katowicami z dniem 30 czerwca b. r. Fabryka porcelany Gieschego w Bogucicach zatrudnia dotąd 490 robotników i 35 urzędników.

Huta Baildona zgłosiła wniosek o urlopowanie na 3 miesiące 155 robotników z dniem 1 czerwca, oraz o całkowite zwolnienie 20 robotników.

### Aresztowanie niesumiennego buchaltera.

Z Katowic donosi (H): W Katowicach aresztowany został wczoraj w biurze sędziego śledczego dra Gronowskiego, buchalter kabaretu „Apollo" w Katowicach, Langner. Langner prowadził księgowość tego przedsiębiorstwa przez szereg lat, przyczem okazało się, iż fałszował on księgi ze szkodą dla właściciela przedsiębiorstwa. Właściciele kabaretu utrzymują, że szkoda, jaką ponieśli wskutek machinacji Langnera i administratora tego kabaretu, sięga pół miljona zł. (?).

## Kronika wileńska.

### Defraudacje w komunistycznych organizacjach w Wileńskiem.

Wilno, 14 maja. (Hr). W ręce władz śledczych w Wilnie w związku z ostatniemi aresztowaniami wśród komunistów, wpadły dokumenty, z których wynika, że Mopr komunistycznej partji zachodniej Białorusi otrzymywał z zarządu partyjnego 8.000 zł. miesięcznie, celem niesienia pomocy aresztowanym komunistom.

W Moprze nastąpił cały szereg defraudacyj. I tak w oddziale grodzieńskim Mopru dokonano znacznej defraudacji. Władze partji komunistycznej wyznaczyły nowe kierownictwo, lecz wkrótce wykryto drugą defraudację. Defraudantki komunistki przyznały się do nieprawnego wydawania pieniędzy.

Również w wileńskim oddziele Mopru w lutym b. r. dokonano defraudacji na około 2.000 złotych.

Lustrujący gospodarkę miejscowego Mopru rewidenci partji komunistycznej ujawnili, że w sprawozdaniach figurują fikcyjne sumy, wypłacane rzekomo rodzinom aresztowanych komunistów.

Dalej ze znalezionych dokumentów wynika, że wśród aresztowanych komunistów, przebywających w więzieniu na Łukiszkach, powstała grupa opozycjonistów, która odmówiła posłuszeństwa przywódcom partji i skarżyła się, że na terenie wileńskiego Mopru panuje wszechwładnie protekcjonizm.

Wieści te przedostały się niebawem poza mury więzienia do partji, gdzie wywołały ferment. Naczelne władze K. P. Z. B. zawiesiły opozycjoniów w prawach członków i oskarżyły ich o prowokację.

Rok VI. **Kuryer Filmowy** Nr. 20.

**Dodatek do Nr. 132 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 17-go maja 1932 roku.**

# O polską dyskusję o filmie.

Kraków, 17 maja.

W odpowiedzi na mój artykuł **„Potrzeba dyskusji“**, zamieszczony dwa tygodnie temu na tem miejscu, otrzymała redakcja **„Kurjera Filmowego“** sporą ilość **artykułów, uwag i listów**, z których kilka fragmentów pragnę tutaj przytoczyć, ażeby **uwypuklić istotną potrzebę dyskusji filmowej dla dobra filmu polskiego**, nurtującą faktycznie w kołach naszych miłośników sztuki na ekranie.

Przedewszystkiem chcę zaznaczyć fakt, który niewątpliwie zainteresuje Czytelników naszego dodatku filmowego, że przypomniany przezemnie w owym artykule **klub dyskusyjny w Łodzi istnieje**, chociaż jego działalność nie zaznacza się zbyt wyraźnie.

Otrzymaliśmy właśnie list od inicjatora tego klubu, p. **Edwarda Kowalskiego**, w którym pisze on m. in.:

„Jest mi niezmiernie miło donieść, że nasz klub pracuje w obranym kierunku i posuwa się, chociaż zwolna, lecz stale naprzód. **Niezmiernie ciężką mamy pracę, gdyż tam, gdzie najwięcej spodziewamy się, ewentualnie winniśmy spodziewać się współpracy i zrozumienia, niestety, napotykamy na takie wyjałowienie mózgowe, krótkowzroczność i niechęć, że aż rozpacz ogarnia...**

„Nie rozpaczamy jednak, uważając takie objawy za znak czasu. Pracujemy wytrwale i oto bardzo cenną dla nas nagrodą jest fakt, że nasze zeszłoroczne „expose“ nie przebrzmiało bez echa i zostało poruszone w **„Kurjerze Filmowym“**. Lecz jest to **jedyny odzew**... Poza tem — **bezludna puszcza**... Smutne, lecz prawdziwe!

„Jakże bardzo na miejscu jest skonstatowanie przez autora **„Potrzeby dyskusji“** tego, że wszędzie słyszy się pomruki, grymasy, głosy niezadowolenia z naszego filmu, lecz wszystko to — to **czcza, prywatna i bezcelowa gadanina, której nikt nie ujmuje w karby realnych żądań i życzeń zbiorowych.**

„Dlatego też **dyskusja publiczna**, czy to na łamach prasy, czy **zwłaszcza w salach klubowych i odczytowych, celem wychowania filmowego naszego społeczeństwa i wpływu na naszą wytwórczość filmową**, jest bardzo pożądana, jako zagadnienie **nadzwyczaj aktualne** o znaczeniu sanacyjnem w państwie naszej X Muzy“.

Dalej pisze p. Kowalski, że jeżeli praca łódzkiego klubu dyskusyjnego nie jest widoczna i znana, to złożyły się na to te **„chorobowe stosunki, które zarażają nawet najzdrowsze poczynania w dziedzinie filmowej“**.

A więc łódzki klub istnieje i działa, walcząc z całą tą **niezdrową i płytką atmosferą kinową**, jaka u nas panuje. Może o jego pracy i warunkach, w jakich działa, prześle nam nasz informator bliższe dane, abyśmy mogli w kampanji o należyte ocenianie sztuki kina w Polsce i o należyty film polski wiedzieć już z góry, jak taka praca u nas dotychczas się rozwijała i z jakiemi walczyć ona musi trudnościami?

Bardzo ciekawe uwagi na skutek artykułu o **„Potrzebie dyskusji“** nadsyła nam p. **Konstanty Rosmarica**. Zaznaczywszy **gwałtowną potrzebę mówienia publicznego o filmie**, pisze on, że **nasz film ma doskonałe pole do działania**, mogąc się oprzeć o naturalne, tak niezmiernie bogate warunki **tła Polski**. Ma dużo, **bardzo dużo możliwości**, a jednak jest tylko taki, jaki jest i **„prosperuje sobie bez zmiany dlatego, że o nim tak mało się mówi i dyskutuje“**.

„Pomijam tu — pisze — zdanie naszych dam od rondla, które film równają z błotem, jeżeli w obrazie brak conajmniej jednego hrabiego, trzech trupów z rewolweru i kobiet — anioła i vampa. Nie można także serjo traktować prasy filmowej, która flirtuje z niedowarzonemi pensjonarkami, podając im, czy ten lub inny aktor ma włos falisty, czy chodzi spać o godzinie dwunastej czy po dwunastej... Bezspornie **dużą winę ponosi właśnie prasa** (bron Boże, nie „Kurjer Filmowy“!).

„W tem wszystkiem tkwi **bolesna groteska**, jakieś **fatalistyczne nieszczęście w poczynaniach**, tak charakterystyczne dla nas. Trzeba raz skończyć z **fałszywym wstydem** i powiedzieć sobie, że **nasz film jest na jak najgorszej drodze!**

**„Film polski powinien być oddany ludziom odpowiednim.**

„O filmie polskim ludzie mówią z przekąsem. Wolą patrzeć **dwa razy na film zagraniczny**, niż zobaczyć **polski**. A nie są to ludzie obcy Polsce, Polakom, polskiemu przemysłowi!“.

Inny z naszych czytelników, p. **Zdzisław Bukowski**, powołując się na przedstawioną już przeze mnie obszernie **atmosferę kinową Francji i paryskie organizacje dyskusyjno-filmowe**, mające **tak doniosłe znaczenie dla kinomatografji** kraju, który wydał **Ab'a Gance'a, René Clair'a, Marcelego L'Herbiera, Jakóba Feyder'a** i tylu innych, w Polsce zupełnie nieznanych **twórców wielkiej sztuki filmowej**, podtrzymuje projekt **stworzenia studja filmowego**, gdzie moglibyśmy oglądać **najnowsze zdobycze na polu kino-eksperymentalnem**, zarówno naszych młodych realizatorów, jak i zagranicznych.

„Filmy krótkometrażowe, taśmy z przed 20 lat, filmy reportażowe, oto tematy, które-by mogły zapełnić doświadczalne wieczory. Można-by z powodzeniem włączyć w to tych wszystkich „Pathé-Babystów“, którzyby mieli sposobność eksperymentowania i poddawania swych filmów pod sąd opinji.

„Czytamy dużo o różnych kierunkach i formach realizowania filmów. Oglądając **„Wyprawę Byrd'a“** zrealizowaną z cudowną prostotą przez **June'a**, można sądzić, że film ten, którego „muzyką“ był przepotężny oddech żywiołu, o wiele bardziej nadawałby się do właśnie takiego studja. Pokazałoby nam ono **nowe filmy**, nauczyło **nowych dialektów kina.**

„Czytamy, że istnieją **filmy makietowe mistrza Starewicza**, Polaka, pracującego w Paryżu, krótkometrażowe majstersztyki, że są **filmy geometryczne**, że istnieje **nawet polski film eksperymentalny „Przekroje“**. Ale o tych nowościach **tylko słyszymy**, nie mając sposobności **widzieć ich na ekranie**. Dlaczego? Może są one niezbyt drogie w wypożyczeniu, ale w każdym razie nie **„kasowe“** — bez szumnej reklamy, są realizowane z nakładem wielkiej pracy i **inteligencji filmowej. Wymagają nieraz dyskusji.**

„Zbierzmy się więc **chociaż raz w miesiącu** na **„rendez-vous“ filmowe**, gdzie będziemy mogli poznać **kulturę filmów**, a przez to samo **przeszczepić ją do naszej wytwórczości.** Każdy będzie mógł się wypowiedzieć. Zainteresowanie wzrastać będzie coraz więcej...

„W Krakowie jest taka sala, któraby się najlepiej nadawała do tego celu. Mam tu na myśli salkę kinową **„Muzeum Przemysłowego“**.

„Studjo filmowe byłoby tą klamrą, która złączyłaby i pozwoliła przestudjować **wszystkie drogi i dzieje ewolucji sztuki filmowej“**.

Już kilka tych głosów, wyjętych z pośród kilkudziesięciu, dowodzi jaskrawie, jak **aktualna jest sprawa dyskusji o filmie**, przez nas poruszona. Czy zdobędziemy się na jej **realizację?...**

**W. Zech.**

*Mady Christians — artystka filmowa.*

## Z karykatury filmowej.

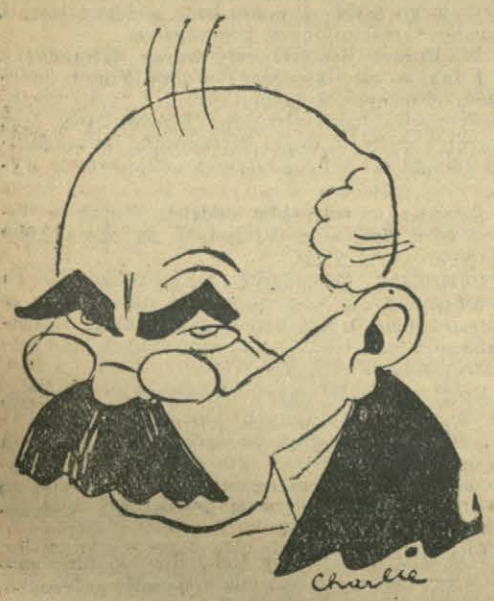

*Komik filmowy Cocquli*

# Reżyser polski wyszedł na ulicę.

## Kilka uwag o „Legjonie Ulicy“, nowym filmie polskim.

Rewolucja!

Rewolucja w dziejach filmu polskiego. Ani jednego Moskala, kozaka, policmajstra, ułana, handlarza żywym towarem, ani kabaretu, ani dziewczyny ulicznej, ani wojny, ani pseudopatrjotycznej blagi. Ani jednej gwiazdy, ani jednego „gwiazdora“. Niema zupełnie „miłości“. A więc co?

Ulica i ludzie ulicy. Gazeciarze. Gazeciarz, wiadomo, taka mała, wstrętna, może powiecie, bo krzykliwa figura. Wrzaśnie nad uchem i jeszcze zęby w uśmiechu pokaże. „Kurjerek dla pana dyrektora!“ „Uszanowanie panu hrabiemu!“. A z tem wszystkiem, jakże często paletko przykrótkie, wiatrem podszyte, twarz blada, oczy chorobliwie błyszczące, piersi wpadnięte w ramiona, ręce zsiniałe od zimna.

„Legjon Ulicy“ zbliża nas do tych małych ludzi wielkiej ulicy i wielka to tego filmu najpierw społeczna wartość i zasługa. Uważacie, zamiast eleganckiego świata, fraków, bajecznych toalet, pałaców i wspaniałych wnętrz, zamiast strojnych mundurów — gazeciarz, poddasze i bluza robotnicza. Taką bezkrwawą rewolucję stworzył w Ameryce przed kilku laty natchniony Frank Borzage swojem „Siódmem Niebem“, arcydziełem sztuki i arcydziełem poezji. „Legjon Ulicy“ to skromniejsze dzieło o niemniejszem dla nas znaczeniu. **Film niemy był syntezą ruchu i przestrzeni.**

**Film dźwiękowy jest syntezą nadto i dźwięku.** Dlatego to właśnie tak ogromnem powodzeniem cieszą się tygodniki dźwiękowe. Dlatego to właśnie najlepiej podobają się te filmy dźwiękowe, w których przeważa ruch, sceny zbiorowe w pełni życia, na ulicy czy na froncie bojowym. I dlatego właśnie w ostatnim filmie Sternberga „Szanghaj Express“ największe wrażenie robią sceny zbiorowe, rewizja pociągu przez wojska rządowe i rewolucyjne. Nawoływania żołnierskie, ostre słowa komendy oficerskiej, okrzyki przerażonej publiczności. Natomiast inne sceny, w których grają doskonali artyści, nie robią wielkiego wrażenia. Sztuczna miłość, dialogi, wszystko to już było choćby tak niedawno w „Marokko“... tegoż Sternberga.

To też dobrze pojęli istotę filmu dźwiękowego Francuzi, którzy dawno już wyszli z filmem dźwiękowym na ulicę. Gwar i hałas uliczny, piosenka bulwarowa, zdjęcia plenerowe, sceny zbiorowe, różnorodne typy, a na tem tle główne osoby dramatu oto technika filmów francuskich w rodzaju „Pod dachami Paryża“, „Obława“, „Miljon“, „Nasza jest wolność“ i innych. Dzięki zaś temu pochwyceniu istoty filmu dźwiękowego **Francuzi kroczą na czele produkcji filmowej całego świata.**

„Legjon Ulicy“ stanowi u nas wyjście reżysera filmowego na ulicę. Stanowi pierwszy krok naprzód po tyloletnim zastoju. Chociaż nie brak w „Legjonie Ulicy“ wad technicznych w scenarjuszu i w wykonaniu, to jednak ogólne wrażenie jest nader dodatnie właśnie dzięki temu wyjściu na ulicę. Mniej teatralności, więcej w nim życia, ruchu i przestrzeni. Więcej prawdy życiowej. — Gazeciarze, ulicznicy nie zostali wybieleni na chodzącą cnotę. Przeciwnie, aż zanadto „Legjon Ulicy“ pokazał nam, jak umieją być brutalni w stosunku do słabszego kolegi, jak zdarzają się między nimi i złodzieje. Tutaj trzeba wytknąć scenę pijaństwa w Luna Parku i błazeńskie żarty u łoża ciężko chorej matki jednego z kolegów w szpitalu jako niepotrzebną koncesję na rzecz upodobań najszerszej publiczności. **Przeciwnie bowiem trzeba tę publiczność podnieść do lepszych, szlachetniejszych upodobań estetycznych, a nie zniżać się do jej zupełnego braku kultury estetycznej, jak to czynili dotychczas zawsze nasi reżyserzy filmowi.**

W porównaniu z filmami francuskiemi lub niemieckiemi ruch uliczny wypadł jeszcze dość słabo, a najgorzej wypadła dźwiękowość tego ruchu. Zastąpiono to ilustracją muzyczną, jak niegdyś w epoce minionej filmu niemego, w niezapomnianej „Symfonji Wielkiego Miasta Ufy“ musiano tak zrobić, bo nie było wówczas mikrofonu w sztuce filmowej.

Natomiast zaletą bezsprzeczną „Legjonu Ulicy“ stanowi jego **swoista oryginalność.** Są znakomite filmy dziecięce, o dzieciach ulicy, rosyjskie, niestety u nas niewyświetlane, są też takie filmy francuskie, lecz „Legjon Ulicy“ nie ma z niemi nic wspólnego ani w pomyśle, ani w treści. To film oryginalny polski.

Miejmy nadzieję, iż „Legjon Ulicy“ będzie **punktem zwrotnym** w dziejach naszego filmu. Że wytkniętą przez niego drogą pójdą inne filmy nasze i po długim, zimowym letargu naszej twórczości filmowej nastąpi wiosna.

Wszakże „Legjon Ulicy“ to już przedwiośnie!

**Dr Stanisław Piotrowski (Warszawa).**

# Potrzeba bajki Filmowej.

## Jeszcze o „Śpiewającej Mickey“.

W artykule p. t. **„Śpiewająca Mickey“** („Kuryer Filmowy“ z 15 marca b. r.) zwróciłem uwagę na technikę powstawania amerykańskich filmów rysunkowych, podkreślając równocześnie ich **wybitną wartość artystyczną.** Dotknięte przytem zostały również, choć zlekka, **odżywcze, odświeżające walory treściowe** tych rysunkowych przygód popularnej myszki ekranowej, **Mickey.**

Kontynuując te uwagi, chcę dodać, że niemal wszystkie dotychczasowe filmy rysunkowe — to krótkometrażowe groteski amerykańskie. Nie można sobie wyobrazić filmu rysunkowego dłuższego nad 500 metrów (przeciętny metraż całego programu w kinie wynosi 3000 metrów).

Najistotniejszą domeną filmu rysunkowego byłaby jednak nie groteska o gwałtownem tempie, ale raczej **współczesna bajka** (rodzaj narazie nieznany w kinematografji, ale jakże potrzebny!).

Jest całkiem prawdopodobne, że w niedalekiej przyszłości te awanturnicze opowiastki rysunkowe, wyświetlane na ekranach, zastąpią dotychczasowe bajki dla dzieci i młodzieży — a Mickey Mouse stanie się czemś w rodzaju współczesnego żywego Kopciuszka, czy Czerwonego Kapturka.

Film rysunkowy, opiewając **życie rzeczywistości narysowanej (wszak każdą fikcję możemy narysować na papierze!)** — jest drogowskazem dla filmu artystycznego, a w pierwszym rzędzie dla **bajki.** Gdyby znakomity nasz rodak, **Starewicz**, twórca życia rzeczy i roślin (zdejmowanego w silnem powiększeniu) — przeszedł w zdjęciach **na rysunek** zamiast na dekoracje „pudełkowe“ — **otrzymalibyśmy od niego uwspółcześnioną, najfantastyczniejszą bajkę.**

(Podobne motywy bajkowe — ale w innem ujęciu — wypracowują groteski rysunkowe **Ubu Iwerksa**; natomiast samemu twórcy myszki Mickey, **Walt Disney**'owi, idzie raczej o pomysły komedjowe, a więc w rezultacie walka o efekciarstwo, o t. zw. **„gagi“**).

## Z karykatury filmowej.

*Śpiewak Thibett*

Rok V. **KURYER PRAWNICZY I SĄDOWY** Nr. 20.

**Dodatek do Nr. 132 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z dnia 17-go maja 1932 roku.**

# Nowy ustrój szkolnictwa.

Zdawna zapowiadana zmiana ustroju szkolnictwa została wprowadzona Ustawą z 11 marca 1932 poz. 389 Dz. U.

Wedle tej ustawy, która wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1932 na całym obszarze Państwa Polskiego prócz województwa śląskiego, z zastrzeżeniem, że organizacja głównych typów szkolnictwa ma być przeprowadzona w ciągu lat sześciu od tego terminu, podział różnorodzajowy szkół względnie zakładów naukowych i wychowawczych przedstawia się następującą:

**A.**

**Stosownie do obowiązku utrzymania.**

1) Szkoły państwowe, t. j. utrzymywane wyłącznie przez Państwo.

2) Szkoły publiczne, t. j. utrzymywane przez Państwo wspólnie z samorządem terytorjalnym lub gospodarczym na mocy osobnych ustaw.

3) Szkoły prywatne, t. j. nie podpadające pod pojęcie państwowych lub publicznych

**B.**

**Stosownie do celu wykształcenia i wychowania:**

1) Szkoły ogólnokształcące, t. j. mające zadanie dać wychowanie i wykształcenie ogólne.

2) Szkoły zawodowe, t. j. mające zadanie „przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego".

**C.**

**Stosownie do różnego programu, względnie stopnia wychowania i nauki.**

**I) PRZEDSZKOLE.**

Mają one zadanie „dać wychowanie fizyczne i psychiczne przez stworzenie odpowiednich ku temu warunków". Przeznaczone są dla dzieci od 3 lat ukończonych życia do czasu rozpoczęcia obowiązku szkolnego, który to czas zaczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia.

**II) TYP ZASADNICZY SZKÓŁ.**

**A) Szkoły powszechne.** Mają one zadanie „dać na poziomie odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie społeczno obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego". Szkoły powszechne stanowią podstawę programową i organizacyjną szkolnictwa. Nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa w siedmioletnim kursie nauk. Szkoły powszechne mogą obejmować i ośm lat nauki. Przeznaczone są dla dzieci w wieku odkąd zaczyna się obowiązek szkolny, mianowicie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia. Szkoły powszechne przedstawiają następujące różnice:

a) Pod względem programu nauki tworzą trzy szczeble. I. szczebel obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego. II szczebel obejmuje rozszerzenie i pogłębienie pierwszego szczebla. III szczebel obejmuje wykształcenie jak szczebel drugi, nadto przysposobienie pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym.

b) Pod względem organizacyjnym tworzą trzy stopnie. I stopień realizuje pierwszy szczebel programowy, wraz z najważniejszemi składnikami programowymi drugiego szczebla. II stopień realizuje drugi szczebel programowy wraz z najważniejszemi składnikami programowymi trzeciego szczebla. III stopień realizuje wszystkie trzy szczeble pragromowe w pełnym zakresie, w szczególności: szczebel I — cztrech pierwszych latach nauki, szczebel II — w piatym i szóstym roku nauki, szczebel III w siódmy mroku nauki, względnie — w ośmioletniej szkole — w siódmym i ósmym roku nauki.

**B) Szkoły średnie ogólnokszałcące.** Mają one zadanie „dać młodzieży podstawy pełnego rozwoju kulturalnego, przygotować ją do czynnego udziału w życiu zorganizowanego w ramach państwowych społeczeństwa oraz do studjów w szkołach wyższych". Obejmują one pod względem programu nauki i organizacji dwa typy:

1) **Gimnazjum.** Sześcioletnie „pod względem programowym w zasadzie jednolite". Opiera się na II szczeblu programu szkoły powszechnej i uwzględnia obok wykształcenia ogólnego, praktyczne potrzeby życia. Przeznaczone dla młodzieży od ukończonych co najmniej 12 lat życia.

2) **Liceum.** Dwuletnie. „Różniczkuje się pod względem programowym na wydziały, których podstawę dydaktyczną stanowią odpowiednie dobrane grupy przedmiotów". Opiera się na programie gimnazjum i daje teoretyczne naukowe przygotowanie do studjów w szkołach wyższych. Przeznaczone dla młodzieży od ukończonych conajmniej 16 lat życia.

**C) Szkoły zawodowe.** Mają zadanie „przygotować wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe, z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społeczno- obywatelskie". Jako szkoły zawodowe typu zasadniczego obejmują one:

1) Szkoły **stopnia niższego** 2 do 3 letnie. Mają charakter wybitnie praktyczny. Opierają się na I szczeblu programowym szkoły powszechnej.

2) Szkoły **stopnia gimnazjalnego.** 2 do 3 letnie. „Dają obok przygotowania praktycznego, przygotowanie zawodowe teoretyczne oraz uwzględniają w potrzebnym zakresie wykształcenie ogólne". Opierają się na I, II lub III szczeblu programowym szkoły powszechnej.

3) Szkoły **stopnia licealnego.** 2 do 3 letnie. „Dają oprócz przygotowania praktycznego głębsze przygotowanie zawodowe teoretyczne oraz uwzględniają w odpowiednim zakresie wykształcenie ogólne". Opierają się na programie gimnazjum ogólnokształcącego.

**D) Zakłady naukowe dla kształcenia kandydatów na nauczycieli.**

1) Dla kształcenia kandydatek na wychowawczynie **przedszkoli:**

a) Seminarja. 4-letnie. Oparte na II szczeblu programowym szkoły powszechnej.

b) Licea. 2 letnie. Oparte na programie gimnazjum.

2) Dla kształcenia kandydatów na **nauczycieli szkół powszechnych:**

a) Licea pedagogiczne. 3 letnie. Oparte na programie gimnazjum.

b) Pedagogja. 2 letnie. Oparte na programie liceum ogólnokształcącego.

**E)** Pozatem ustawa wymienia:

1) **Szkoły zawodowe mistrzów i szkoły zawodowe nadzorców.** Przeznaczone dla wykwalifikowanych rzemieślników i pracowników przemysłowych i technicznych, którym „dają rozszerzenie wiedzy zawodowej". Wymogiem egzamin czeladniczy lub inne przygotowanie uznane przez Ministra W. Rel. i Ośw. Publ. za wystarczające oraz następnie 3 letnia praktyka zawodowa.

2) **Szkoły przysposobienia zawodowego.** Roczne. Przeznaczone dla absolwentów wszystkich szkół, którym „daje elementy wiedzy zawodowej dla wprowadzenia w zawód".

**III) SZKOŁY WYŻSZE.**

Przeznaczone w pierwszym rzędzie dla studjujących w charakterze studentów zwyczajnych, absolwentów, liceów ogólnokształcących, liceów dla wychowania przedszkoli, liceów pedagogicznych, szkół zawodowych stopnia licealnego, którzy wykażą się świadectwem kwalifikacyjnym do studjów w szkołach wyższych i niektórych innych osób, posiadających warunki wymienione w ustawie. Szkoły wyższe dzielą się:

1) **akademickie,** których organizację określa osobna ustawa,

2) **nie akademickie,** których organizację określają statuty zatwierdzone przez Ministra W. Rel. i Ośw. Publ.

**IV) DOKSZTAŁCENIE.**

Ma ono za zadanie „pogłębienie indywidualnego i społeczno-obywatelskiego wychowania młodzieży oraz rozszerzenie ogólnego wykształcenia, w dostosowaniu do potrzeb życia gospodarczego i zawodów, w których młodzież pracuje". Dokształcanie odbywa się:

1) bądź **w szkołach i na kursach dokształcających ogólnych,**

2) bądź **w szkołach zawodowych dokształcających.** 3 letnich, opartych na I lub II szczeblu programowym szkoły powszechnej.

Dokształcanie przeznaczone jest dla młodzieży, która wypełniła obowiązek szkolny (siedmioletni) a nie uczęszcza do żadnej szkoły. Dokształcanie do 18 roku życia jest obowiązkowe.

## Opłaty pocztowe.

### Niewykorzystanie w terminie paszportu.

Osoba, która otrzymała paszport na wyjazd za granicę, nie wykorzystała go w terminie. Czego może się domagać taka osoba?

Może domagać się: 1) albo **przedłużenia paszportu** przez powiatową władzę administracji ogólnej, bez dodatkowej opłaty; 2) albo **zwrotu** przez wojewodę (komisarza rządu) **opłaty** za paszport, względnie **różnicy** między opłatą normalną a ulgową, o ile ulga została poóźniej przez władze przyznana.

W obu wypadkach musi strona udowodnić, że ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

## Prawo podatkowe.

### Koszta egzekucji podatkowej.

Okólnikiem z 8 lutego 1932 L. D. V. 2525/1/32 Dz. Urzęd. Min. Skarbu z r. 1932 nr. 5, poz. 95. wyjaśniło Ministerstwo skarbu, że wniesienie przez podatnika podania o **udzielenie rat,** względnie **odroczenie spłaty** należności podatkowej, **nie uzasadnia roszczenia** podatnika o wstrzymanie kroków egzekucyjnych do czasu wydania decyzji na wniesione podanie, a tem samem o **zwrot** względnie niepobieranie **kosztów egzekucyjnych** w wypadku wdrożenia egzekucji.

## Prawo małżeńskie.

### Kwestja skuteczności prawnej rozwodu prawosławnego.

Małżeństwo katolickie zawarte zostało w kościele katolickim w b. dzielnicy austrjackiej. Następnie mąż przeszedł na prawosławie, uzyskał od prawosławnego konsystorza warszawskiego rozwód. Czy rozwód ten ma znaczenie wobec państwa i jest prawnie skuteczny, wobec drugiej strony, która pozostała katolicką?

Nie jest skutecznym, gdyż prawosławny sąd duchowny przekroczył granicę swej jurysdykcji, zakreślonej mu ustawą państwową. Albowiem art. 200 liczba 3 prawa o małżeństwie, obowiązującego w b. Królestwie Polskiem, powołał wprawdzie sądy prawosławne do rozpoznawania nieważności, oraz rozwiązania związku małżeńskiego między osobą wyznającą religię grecko-rosyjską (prawosławną), a osobą wyznającą inną religię, jednak przepis ten nadający prawosławnym sądom duchownym przewagę nad innemi wyznaniami, utracił moc z odrodzeniem państwowości polskiej, gdy religja prawosławna przestała być religją państwową, zwłaszcza wobec art. 114 konstytucji, który stanowi, że wyznanie rzym. kat., będące religją przeważającej większości narodów, zajmuje w państwie naczelne stanowisko, wobec równouprawnionych wyznań. Ponadto z zasadą art. 111 konstytucji, poręczającego wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, nie pozostawałoby w zgodzie poddawanie spraw małżeńskich osoby jednego wyznania pod prawidła prawa małżeńskiego innego wyznania, na które drugi małżonek przeszedł. Wobec uchylenia art. 200, L. 3. prawa małżeńskiego wchodzi w zastosowanie ogólny przepis art. 196 tego prawa, wedle którego właściwym do orzeczenia rozwodu, a także do orzeczenia nieważności małżeńskiej w wypadku podanym wyżej, nie był sąd duchowny prawosławny.

Takiego zdania jest naukowa wykładnia prawa i tak orzekł Sąd Najw. w orzeczeniu plenarnem z 23. marca 1932 III. 1. R. 207/31, Sąd Kraków I. Gg. J. 1947/29.

## Opieka społeczna.

### Renta sieroca.

Wedle art. 22. nowej ustawy z r. 1932, poz. 238 Dz. U., o zaopatrzeniu inwalidzkiem mają prawo do renty sierocej:

1) Sieroty po inwalidach (wojskowych i wojennych), których utrata zdolności zarobkowej uprawniała do zaopatrzenia pieniężnego, a to na czas do chwili samodzielnego zarobkowania, lub zawarcia związku małżeńskiego, a najpóźniej do skończenia 18 roku życia — w wysokości 20% renty, którą pobierałby ojciec przed śmiercią w myśl tej ustawy.

2) Sieroty po poległych i zmarłych, których śmierć pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, lub po zaginionych bez własnej winy na terenie i w czasie działań wojennych, a to do chwili samodzielnego zarobkowania, lub zawarcia związku małżeńskiego, względnie do chwili ewentualnego zgaśnięcia uprawnienia do zaopatrzenia tymczasowego osób pozostałych po zaginionym, (art. 31), najpóźniej jednak do ukończenia 18 roku życia — w wysokości 20% renty zasadniczej, któraby przysługiwała zupełnemu inwalidzie wojennemu, w ostatniem przed śmiercią miejscu zamieszkania zmarłego ojca.

Sieroty zupełne otrzymują w obu tych wypadkach rentę sierocą w wysokości 30% renty zasadniczej.

Jeśli sierota wskutek ułomności fizycznej, lub psychicznej nie może zarabiać na swe utrzymanie i nie posiada środków utrzymania, pobiera rentę przez cały czas tego stanu.

Jeśli sierota uczęszcza do szkół publicznych, lub kształci się zawodowo, otrzymuje rentę do czasu ukończenia szkoły, lub wykształcenia, najwyżej jednak do ukończenia 24 roku życia.

## Prawo karne.

### Niedozwolone wytworzenie, sprzedaż, względnie nabycie wyrobów tytoniowych.

Ktoś, nie mając pozwolenia, wytwarza, przerabia i sprzedaje, lub kupuje papierosy z prywatnego wyrobu. Jaką karą to jest zagrożone!

Wedle art. 67. nowej ustawy karno-skarbowej z r. 1932, poz. 355 Dz. U. niedozwolone wytwarzanie wyrobów tytoniowych z surowca, lub niedozwolone przerabianie gotowych już wyrobów tytoniowych. wzgl. sprzedaż tych wyrobów, a także nabywanie wyrobów tytoniowych, pochodzących z prywatnej fabrykacji, ulegają łącznie trzem karom: a) karze pieniężnej 1.000 zł. od 1. kg. gotowych już wyrobów, i od przygotowanego materjału, b) karze **konfiskaty** tych przedmiotów, c) karze **aresztu** od tygodnia do 6 miesięcy.

Orzecznictwo w tego rodzaju sprawach należy wedle art. 131 § 1. a) wymienionej ustawy do sądów.

### Warunkowe zawieszenie kary w postępowaniu karno-administracyjnem.

Czy w razie zasądzenia karnego przez władze administracyjne możliwem jest uzyskanie warunkowego zawieszenia wykonania kary podobnie jak we wypadku zasądzenia przez sąd?

W tym przedmiocie podało do wiadomości Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem w 24. marca 1932 Nr. 37., że w postępowaniu karnoadministracyjnem dopuszczalnem jest stosowanie warunkowego zawieszenia kary, analogicznie do postanowień kodeksów karnych.

Zawieszenie kary może być stosowane nietylko do kary pozbawienia wolności bezwzględnej, ale również do kary t. zw. **aresztu zastępczego,** t. j. orzeczonego na wypadek nieściągalności grzywny. W tym wypadku rozstrzygnięcie kwestji zawieszenia kary może nastąpić dopiero po ustaleniu, że grzywna jest nieściągalna i że powstaje konieczność wykonania kary zastępczego aresztu.

Wykonanie kary pozbawienia wolności może być zawieszane na czas od 1 roku do 2 lat.

O ile zawieszenie kary nie zostanie cofnięte kara będzie uważana po upływie oznaczonego czasu za **umorzoną.**

Przy orzekaniu i wykonywaniu zawieszenia kary mają być stosowane postanowienia **następujących przepisów prawnych:**

a) na obszarze **województw centralnych i wschodnich** — przepisy art. 19—32 przechodnie do kodeksu karnego z r. 1903;

b) na obszarze **województw południowych** — ustawa z 10 czerwca 1926. poz. 354, Dz. U. ze zmianami w rozporządzeniu z 21. 5. 1927. poz. 424 Dz. U. i w art. 1. §. 1. punkt 13 rozporządzenia z 19 marca 1928, poz. 314 Dz. U.;

c) na obszarze **województw zachodnich** — rozporządzenie z 17 września 1927 poz. 741. Dz. U. ze zmianami zawartemi w art. 1. §. 1. punkt 14. rozporządzenia z 19. marca 1928. poz. 314 Dz. U.

## Odpowiedzi Redakcji.

**TECHNICZKA DENTYSTYCZNA.** Dłuższe wypowiedzenie niż 3 miesięczne nie przysługuje pracownikowi umysłowemu, chyba, że sobie zastrzegł w umowie o pracę.

**CZARNA NIEDZIELA.** Nie znając warunków ubezpieczeniowych w umowie, nie możemy wyjaśnić.

**G. H. GISZOWICE.** Należy skarżyć sądownie, a przedtem wezwać listem poleconym o zwrot w zakreślanym terminie.

**G. K., BORYSŁAW.** Sprawę skierowaliśmy do wydawnictwa i przypuszczamy, że będzie korzystnie załatwiona.

**TATRY.** Oszacowanie wysokości komornego zarządzone prywatnie przez lokatora nie ma prawnego znaczenia. Komorne można płacić zarządcy masy spadkowej.

**P. IGL.** Pytania Pana nie rozumiemy. Skoro Panu przyznano ziemię, powinien Pan był ją rzeczywiście otrzymać.

**FOTPOM.** Nie można przewidzieć, czy sprawa sądowa będzie rozstrzygnięta na pierwszym terminie, raczej nie. W okresie odroczenia wypłat egzekucja nie może być wszczęta, a wszczęta ulega wstrzymaniu (art. 18 ustawy z r. 1928 poz. 20 Dz. U.). Można skarżyć o zaległe pobory, a o urlopowe — jeśli żądał pracownik urlopu, a go nie otrzymał w czasie służby.

**ŻOŁNIERZ.** Ustawa o nadaniu ziemi b. żołnierzowi została ogłoszona w Nr 4 Dziennika Ustaw z r. 1921, poz. 18. Dziennik Ustaw można kupić w Administracji Dz. U. w Warszawie, ul. Długa Nr. 38.

**P. WAŁAWEND.** Zwracamy uwagę na artykuł w Nr. 18 „Kuryera Prawniczego" o dodatku inwalidzkim pielęgnacyjnym.

**LEGITYMACPA Z. U. P. U. 60271.** Wedle art. 10 rozp. z r. 1930 poz. 459 Dz. U.: roszczenie o świadczenie z powodu braku pracy winno być zgłoszone do Zakładu Ubezp. Pracown. Umysł. za pośrednictwem Kasy Chorych, działającej na obszarze, na którym znajduje się miejsce zamieszkania zgłaszającego roszczenie. Wedle art. 27 tego rozp. w razie zmiany miejsca zamieszkania, winien pozostający bez pracy zarejestrować się w instytucji rejestrującej, tj. w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy, względnie w powiatowej Kasie Chorych właściwej w nowem miejscu zamieszkania, składając posiadaną elgitymację poszukującego pracy. Otrzymaną legitymację winien pracownik przedstawić Kasie Chorych właściwej w nowem miejscu zamieszkania, okazując decyzję Zakładu Ubezp. Prac. Umysł. o przyznaniu świadczeń, względnie podając datę i miejsce zgłoszenia roszczenia. Kasa Chorych zawiadamia o zmianie miejsca zamieszkania Zakład, dotychczas właściwą Kasę chorych oraz poprzedni właściwy Urząd pośrednictwa pracy.

**P. SANIK.** Prawomocne skazanie emeryta za czyn karygodny powoduje tylko wtedy utratę prawa do uposażenia emeryt. jeśli skazanie wedle ustaw karnych pociąga za sobą utratę zdolności do piastowania urzędu publicznego (art. 23 ustawy emer.), a to zależy od rodzaju przestępstwa.

**P. ROSENB.** Wedle art. 33 ustawy o ubezp. od chorób pomoc dla żony i dzieci obowiązkowo ubezpieczonego należy się, jeśli one nawet nie zamieszkują razem z ubezpieczonym, jednak otrzymują utrzymanie od ubezpieczonego i zamieszkują w obrębie działalności Kasy Chorych. Służy Panu odwołanie do Komisji Rozjemczej (art. 83 cytow. ustawy, art. 30 rozp. z 29. XI. 1930 poz. 635 Dz. U.), nie skarga do sądu.

**A. S.** Wedle art. 37 ustawy emer. dopuszczalnem jest zaliczenie do emerytury czasu pracy kontraktowej w służbie państwowej za uiszczeniem dodatkowej opłaty emer. za okres podlegający zaliczeniu, o ile nie opłacał składek ubezpieczeniowych.

**P. WRONKA.** Przepis o policzeniu t. zw. służby zawodowej do emerytury (art. 97 ustawy emer.) został utrzymany, tylko rozmiar tego policzenia zmieniony (za każdy rok służby państw. polskiej zaliczanej do emerytury, rok zakwalifikowanej pracy zawodowej, a jeśli jest krótsza — cały okres pracy zawodowej).

**P. PRZEZADOWSKI.** Trzebaby badać wszystkie księgi hipoteczne.

**LEKARZ ZOFJA B.** Tytuł doktora udzielony w drodze korespondencyjnej przez Dr. Fiszera niema tu ważności.

**P. RACHWAŁ.** Nie jest wykluczonem, że kwota koron należna z Banku przerachowana na złote wyniesie bardzo mało, bo wedle § 17 rozp. walor. wkładki oszczędnościowe z przed 31. XII. 1922 w bankach przerachowuje się na 5% sumy obliczonej wedle zasad określonych w tym przepisie, a dla tego określenia ma znaczenie stan finansowy banku. Nie jest jednak zrozumiałem, dlaczego bank nie wydał odrazu nadesłanej z Ameryki kwoty uprawnionemu w Polsce. Może zachodzi wina banku, a w takim razie obowiązek odszkodowania.

**S. B.** Jeśli właściciel domu wypowiedział mieszkanie lokatorowi sądownie twierdząc, że potrzebuje dla siebie i swej rodziny i wskutek tego uzyskał przychylny dla siebie wyrok lub skłonił tem twierdzeniem lokatora do zawarcia ugody sądowej ze zobowiązaniem wyprowadzenia się, a potem okazało się, że twierdzenie właściciela było kłamliwem — może lokator żądać odszkodowania z powodu strat poniesionych wskutek wyprowadzenia, ale musi wykazać, że rzeczywiście poniósł straty (szkodę) jakichby nie był poniósł mieszkając w dawnem mieszkaniu nadal, oraz że zachodzi wina po stronie właściciela (więc w szczególności że już w czasie twierdzenia o potrzebie mieszkania, nie miał tej potrzeby i tego braku potrzeby był świadom), a o ile chodzi o ugodę — że istotnie to twierdzenie było przyczyną zgodzenia się lokatora na wyprowadzenie, powodując po jego stronie błąd.

**P. KASPROWICZ.** Skoro Pan zapłacił komorne za rok z góry, a lokal okazał się nieużyteczny, ma Pan prawo wypowiedzieć i żądać zwrotu odpowiedniej części komornego (§ 1056, 921, 1435 poaustr. kod. cyw.).

**P. SZUL.** Skoro Panu chodzi o przyspieszenie sprawy przez Starostwo, to najwłaściwszem będzie żalić się do Województwa.

**P. PAWŁ.** Rozwód jest możliwy. Należy w tym względzie zwrócić się do sądu.

**P. SOBOL.** Możliwa skarga przeciw ojcu o utrzymanie.

**P. RABIN.** Co do renty starczej zwracamy uwagę na artykuł w Nr. 7 „Kurjera Prawniczego" z b. r.

**P. PAWŁ.** Nie rozumiemy, o jakie orzeczenie Pan pyta.

**P. POŚLEDNIK.** Jest Pan nadal obowiązany płacić i w tym względzie może emerytura Pana uledz zajęciu w 2/5 częściach.

**W. J. Z.** W sprawie waloryzacji austrjackich polis ubezpieczeniowych udzieliliśmy wyjaśnienia w Nr. 8 Kuryera Prawn. z br.

**S. POL. LACH.** Stopa odsetek umownych obowiązuje obecnie 15%, bankowych — 12% z pewnemi dodatkami, ustawowych (tj. w razie nie umówienia) — 10%.

**CZERWONY MAGISTRAT.** Ponieważ Pan niema pokwitowania na zapłacony podatek lokatorski, władza będzie uprawniona go ściągnąć.

**P. HAŃSKA.** Skoro nie zgłoszono dotąd powództwa o zwrot dóbr skonfiskowanych to zgłoszenie odnośnego roszczenia w trybie uproszczonym jest niemożliwe. Informacji w sprawie majątku skonfiskowanego nie mamy i nie jest w naszej mocy ją zasięgać.

**P. WRÓBL. BARANOWICZE.** Ponieważ Pan nie posiada żadnych dokumentów nie będzie możliwą skarga.

**SERO SAPIUNT.** Odnośny ślub jest nieważny.

**CZYTELNIK, KOŹMIN.** Przy sporządzaniu zeznania o dochodzie — wolno płatnikowi od czynszu surowego z domu 1) potrącić rzeczywiście poniesione i udowodnione w roku poprzedzającym rok podatkowy wydatki na: a) utrzymanie domu, b) reperacje, c) asekurację, d) opłaty gminne, e) administrację domu, f) amortyzację w wysokości 5% czynszu brutto, wreszcie, 2) odliczyć rzeczywiście w przytoczonym czasie zapłacone podatki, (od nieruchomości, wodociągowy, od lokali), odsetki bierne od długu hipotecznego i długów prywatnych, opłatę do Kasy Chorych za stróża, premje asekuracyjne od ognia i od wypadków. Potrącenia te i odliczenia oparte są na postanowieniach art. 10 ustawy o p. podatku dochodowym.

**CZYTELNIK ZE SOSNOWCA.** Przedsiębiorstwa handlu towarowego III ciej kat. handlowej w Sosnowcu, jako w miejscowej zaliczonej do I. klasy będą na lata 1932/1933, opodatkowane zryczałtowanym podatkiem obrotowym od przeciętnego obrotu do 45.000 złotych.

**L. S.** Do Pańskiego domu zbudowanego w latach 1927/1928, na obszarze gminy „wiejskiej", o ile rozchodzi się o ulgi w podatku dochodowym z tytułu nowej budowy, — nie może mieć zastosowania ani Rozporządzenie z 9. V. 1927 roku. poz. 312, ani Rozp. z 12 IX. 1930 Dz. U. poz. 508, albowiem obydwa rozporządzenia tyczą się nowo-wzniesionych domów na obszarze gmin „miejskich".

ROK V. Dodatek do Nr. 135-go „Ilustr. Kuryera Codziennego“ z 17-go maja 1932 r. Nr. 20.

# KURYER METAPSYCHICZNY „DZIWY ŻYCIA“

## „Zabobon i czarnoksięstwo“.

### Jak sławny profesor w każdem nowem wydaniu głośnej swej książki z niewiernego Szawła coraz bardziej przemieniał się w Pawła.

W roku 1893 wyszło w języku duńskim dzieło profesora psychologji na uniwersytecie w Kopenhadze **Alfreda Lehmanna** „Zabobon i czarnoksięstwo“, które rychło zyskało wielki rozgłos w całym świecie, zostało tłumaczone na liczne języki i niemały wpływ wywarło na dalszy rozwój badań metapsychologicznych, szczególniej w Niemczech.

„Zabobon i czarnoksięstwo“ — „Aberglauben und Zauberei“, wyszło już w 1898 r. w przekładzie niemieckim; w 1908 r. ukazało się **II wydanie**, a w r. 1925 **wydanie III**: dowód niezbity ogromnej poczytności książki, która w kołach **uniwersyteckich** do dziś dnia posiada najlepszą markę jako gruntowna praca krytycznego fachowca. **Lehmann przeczy realności wszystkich rzekomych faktów okultnych**; uważa wiarę w nie za wynik **zabobonu, za urojenie**, a wszelkich „czarnoksiężników“ poczytuje bądź za hipnotyzerów, działających sugestywnie, bądź za oszustów.

#### Telepatja — tłumaczona teorją bezwiednego szeptu.

**Lehman** wraz ze swoim kolegą **Hansenem** wsławili się **„teorją bezwiednego szeptu“**, którą tłomaczyli **telepatję**. Ustawili w pracowni swej dwa wielkie zwierciadła wklęsłe; w ognisku jednego umieścili **medjum**, a naprzeciw, w ognisku drugiego zwierciadła umieścił się **eksperymentator**. Eksperymentator miał za zadanie „telepatycznie“ komunikować się z „medjum“ — i istotnie medjum „odgadywało“ myśli eksperymentatora. Ale ta „telepatja“ dokonywała się w sposób zgoła naturalny: okazało się, że eksperymentator, skupiający myśl swoją celem „telepatycznego“ jej przekazania, **mimowoli i bezwiednie szeptał odnośne słowa** (każda myśl dąży do urzeczywistnienia się ruchem), a niesłyszalny szept, dzięki zwierciadłu, koncenrował się i był kierowany ku uchu medjum, które zresztą musiało należeć do rzędu ***nadwrażliwych*** jednostek (hypnoza, jak wiadomo, wpływa u niektórych osób na zaostrzenie zmysłów).

I tak oto sławny profesor uniwerytetu w Kopenhadze dr Lehmann **rozwiązał zagadkę telepatji!**

Nie istnieje żadna „telepatja“; to, co niekrytyczni badacze uważają za „telepatję“, jest złudzeniem, które tłumaczy „teorja bezwiednego szeptu“.

Świat **urzędowej, uniwersyteckiej nauki** przyjął bez zastrzeżeń tę teorję, sformułowaną przez autorytet. „Telepatja“ przestała istnieć dla oficjalnej nauki; a wszystkie podręczniki psychologji przytaczają „teorję bezwiednego szeptu“ — Przez trzydzieści lat żadnemu z uczonych nie przyszło też na myśl powtórzyć eksperymenty Lehmanna-Hansena i zbadać, jak **na prawdę** przedstawia się sprawa „bezwiednego szeptu“?

#### Szaweł pomału przemienia się w Pawła.

Zadowoleni z pogrzebania „telepatji“ przeciwnicy metapsychologji, **nie zauważyli** (względnie ukrywają to przed ogółem!), że Lehmann tylko **w I wydaniu** książki jest tak negatywnie nastrojony.

Już w wydaniu II (niemieckiem) w roku 1908 na str. 464 i 548 **uznaje Lehmann za dowiedzione, że istnieje oddziaływanie człowieka na człowieka, bez pośrednictwa normalnych organów zmysłowych.** A w wydaniu III w roku 1925 przytacza szereg faktów, które trudno byłoby wytłumaczyć **bez przyjęcia telepatji**, tj. bez działania z odległości **jednego mózgu na drugi.** To oddziaływanie zdaje się wychodzić raczej od **nieświadomego** życia psychicznego niż od **świadomego** (str. 597). Natomiast **odrzuca** Lehmann **„jasnowidzenie“**, „jakkolwiek (słowa Lehmanna) tu i ówdzie zdarzają się szczególne wypadki, które należy brać w rachubę“.

#### Wróg fizykalnego medjumizmu.

Jak widzieliśmy, Lehmann porzucił w II i III wydaniu swoje pierwotne bezwzględnie negatywne stanowisko, o ile chodzi o **telepatję**; natomiast i w III wydaniu odrzuca naogół **fizykalny medjumizm.**

Przyznaje jednak, że teorja **ideoplastycznej transformacji energji życiowej organizmu medjalnego** (Ochorowicz, Schrenck-Notzing), stanowi ważny krok postępu, który umożliwia badanie zjawisk medjalnych według zasad naukowych. Bo tem samem okultne zjawiska przemienione zostają z transcendentnej sfery „duchów“ spirytyzmu w sferę **parafizyczną** danego medjum, a więc w sferę **organizmu ludzkiego.** Co prawda i ta teorja nie przynosi jeszcze wcale zadowalającego rozwiązania zagadnienia.

#### „Zjawiska materjalizacji“.

Prof. Lehmann podaje w czambuł w wątpliwość **autentyczność zjawisk materjalizacyjnych** u francuskiego medjum Ewy C., opisanych przez dra Schrenck-Notzinga w wielkiem dziele „Materialisations-Phaenomene“ (I wydanie 1913, II wyd. 1922, Reinhardt, Monachjum). Jednakowoż interesuje go owa ektoplastyczna galaretowata materja, która wydobywa się z ciała francuskiego medjum i szybko znika, pozornie wchłaniana z powrotem. „Tu — pisze uczony duński — trudno mówić o oszustwie; zdaje się, że mamy tu do czynienia z jakiemiś wydzielinami nieznanego rodzaju, które, jak przyjąć należy, możliwe są u histerycznego medjum“. Jako przykład przytacza Lehmann fotografję l. 303 z książki **Schrenck-Notzinga** (Tablica XIX w wydaniu II) i in., bo sytuacja wyklucza tu możliwość jakiejś sztuczki.

Reprodukujemy obok wspomniane ilustracje.

Jeżeli się zważy, że Lehmann jest bardzo **negatywnie** nastawiony wobec zjawisk fizykalnego medjumizmu, to powyższe ustępstwo jest b. **znamienne.** I gdyby Lehmann nie był zmarł, to być może, że **w czwartem** wydaniu książki sąd jego wypadłby jeszcze **pozytywniej!** Niedawne doświadczenia londyńskie i paryskie z Rudolfem Schneidrem przeobraziłyby go także na terenie fizykalnym (telekinezja) z Szawła w Pawła.

#### Sławna teorja, która okazała się fikcją.

Dopiero w trzydzieści lat po ogłoszeniu przez Lehmanna sławnej **„teorji szeptu“**, która miała tłumaczyć i pogrzebać „telepatję“ — znalazł się ktoś, kto zadał sobie trud powtórzenia **doświadczeń Lehmanna-Hansena.** Tym badaczem był (zmarły już) **Karol Krall**, studjujący psychologję zwierząt. Ogłosił on obszerną rozprawę w r. 1926, w której wykazał, że 1) aby zwierciadła wklęsłe przesyłały na odległość skoncentrowane fale głosu, trzeba półgłosem, ale wyraźnie **szeptać, a same bezwiedne ruchy warg żadnego dźwięku nie wytwarzają, któryby dał się skoncentrować i wzmocnić;** 2) że trzebaby być bardzo naiwnym eksperymentatorem, żeby w toku doświadczeń „bezwiednie“ szeptać; 3) że Lehmann i Hansen **przyznają sami,** że aby „ułatwić“ doświadczenia, **świadomie** (półgłosem) **szeptali...**

Sławna, w tylu uniwersyteckich podręcznikach psychologji przytaczana „teorja bezwiednego szeptu“ — okazała się **naukową fikcją.**

Ale powodzenie tej fikcji stanowi typowy przykład, że w dziedzinie „okultyzmu“ każde **negatywne tłumaczenie** przyjmowane jest skwapliwie bez zastrzeżeń, gdy natomiast w razie pozytywnych wyników doświadczeń żaden dowód nie wydaje się wystarczającym.

## W sprawie wyczuwania charakteru z pisma.

W związku z uwagami „Ewy“, ogłoszonemi w nr. 18 „Kurj. Metaps.“, pisze nam p. Marja S. w Tarnopolu, znana już również naszym Czytelnikom, interesująca intuicjonistka grafologiczna:

„Trafnie zauważa Ewa, że osoba, badająca pismo, **„naśladuje je** w wyobraźni“ i bacznie „uważa“, jaka myśl, jakie uczucia (u niej mowa o psychologji) to naśladownictwo wywołuje“. Ciekawe to spostrzeżenie! U mnie ten **moment naśladowania** czasem przekracza granice wyobraźni, wychodzi, że tak powiem, z ram myśli i wprost się realizuje, wciela się, staje się na moment **pismem mojem.** Na dowód załączam kartkę, na której pod wrażeniem pisma K. H. Rostworowskiego **bezpośrednio** po zobaczeniu pisma, prawie machinalnie powtórzyłam na kartce papieru to co K. H. R. napisał, naśladując bezwiednie dokładnie jego pismo. Nie zwróciłabym była na to uwagi, gdyby nie te spostrzeżenia „Ewy“.

Jest jednak w uwagach „Ewy“ coś, z czem się nie zgadzam. „Ewa“ pisze: „By poznać jakiś nieznany typ charakteru, trzeba **kilka godzin** wpatrywać się w pismo“. Czy nie uważa pan, że takie wpatrywanie się jest już wprowadzeniem siebie w trans, że to jest męczące i sztuczne? Przypominałoby to praktyki mnichów w średnich wiekach albo jakich jogów. Takie wpatrywanie się wywołuje zmęczenie i nic więcej. Zdaje mi się jednak, że wiem, o co „Ewie“ chodzi. Oto pewne rysy nie ujawniają się odrazu; najpierw „oczom“ badacza ukazują się najcharakterystyczniejsze, najwybitniejsze w danym charakterze — później inne. Jeśli charakter jest wybitny — badacz musi być olśniony tem, co jest w charakterze wspaniałego, wielkiego, nie widzi rysów drobniejszych — jak się nie widzi gwiazdek, póki świeci słońce. Dopiero później, gdy się „oswoi“ z **wielkim**, dostrzeże inne, mniejsze rysy. Ale dlatego nie trzeba się wpatrywać kilka godzin, gdyż, mojem zdaniem, to tylko zmęczy, natomiast trzeba badać pismo **kilka razy** od czasu do czasu. Za każdym razem prawdziwem będzie „pierwsze“ wrażenie. Naturalnie, wszystko to, co piszę — to tylko moje indywidualne poglądy. Może być, iż „Ewa“ czuje i bada inaczej“.

## Strachy na komorze celnej.

Współpracownik nasz, zamiłowany szperacz w historji p. J. Kobylański, ze wspomnień swoich przytacza opowieść o „strachach“, którą ogłaszamy jako **typową** z tej dziedziny opowieść. Prawie zawsze „strachy“ są **absurdalną manifestacją** jakiejś siły (medjalnej?), kierowanej jakąś jakby na poły tylko rozumną, ślepą, nieświadomą wolą.

Lat temu będzie około trzydzieści. Kilka kilometrów od miasteczka Radziejowa, położonego w powiecie nieszawskim, stała samotna wśród pól buraczanych — rosyjska komora celna. Był to niski, parterowy budynek drewniany, własność rządowa, otoczony dobrze zakonserwowanym parkanem, posiadający kilka klombów niedobieranych kwiatów oraz troskliwie pilnowany ogród warzywny.

Pies buszujący na podwórzu i w okolicy zabudowania, koguty, drące się rankami na obejściu tej komory celnej, czystość, ład i porządek rzucający się w oczy, wskazywały, że oprócz urzędowej funkcji celnej, interesuje się ktoś gospodarstwem na tej samotnej i odludnej placówce.

Kierownikiem tej komory był Rosjanin Wojciechow, poczciwa dusza, człowiek zgodliwy ze wszystkimi i ze wszystkiem, a przytem uduchowiony. Postać wysmukła, o oczach bławatu i jasnej czuprynie, sprawiała wrażenie dobre i sympatyczne. Szczerego przyjaciela miał Wojciechow w żonie, która była duszą całego skromnego gospodarstwa. I tak w spokoju i *zadowoleniu, jakie daje praca* sumiennie odrabiana, pędził Wojciechow na łonie nielicznej rodziny, swoje lata. Aż nagle, nieoczekiwanie przyszedł kres wędrówce życiowej. Przeziębił się, obchodząc granicę i w kilkanaście dni zabrakło tego spokojnego i sumiennego pracownika na tej ziemi. Zapalenie płuc zmogło się. Pozostała wdowa z dzieckiem wyjechała w nieznaną nikomu drogę. Na miejsce zmarłego mianowano kierownikiem pana X., Rosjanina, w którym — jak mówiono — miała płynąć krew polska.

Nowemu urzędnikowi minął tydzień w spokoju. Aż *oto jednej nocy* zerwał *się* w trwodze z pościeli, usiadł na łóżku i począł błyskawicznie uzmysławiać sobie dokładnie otoczenie własne. Włos mu się zjeżył. Z pod podłogi dobywać się poczęły dziwne głosy, jakby warczenia niesamowitych trybów kół. Zdawało się, iż cała podłoga podminowana. Głosy szły coraz silniejsze, zrywały się bezpardonowe stuki. W wyobraźni ludzkiej zrodził się przedsmak jakby jakiejś mocy piekielnej, chcącej wysadzić podłogę. Poświata księżycowa wpadała przez małe okna i oświetlała nieruchomą ze śmiertelnego przerażenia osobę p. X.

W okolice uleciała alarmująca wieść, że na komorze celnej „straszy“. Wieść gminna poczęła głosić i dopatrywać się w tych niesamowitych brewerjach nocnych — udziału zmarłego niedawno Wojciechowa, który — ut fama fert — miał być doskonałem medjum i niejednokrotnie miał opowiadać, że nocami słyszał jęki w mieszkaniu. Jednak poza nim nikt inny tych głosów nie słyszał, choć niejedni starali się ten fakt stwierdzić.

Nie było doby, któraby przeszła spokojnie. Zmaltretowany bezsennemi nocami pan X. zapraszał do siebie na noc drugie osoby. Daremnie. Około północy zrywały się wycia i jęki z pod podłogi, a potem uderzenia silne, że łóżko — zdawało się — z miejsca uchodziło. Stróże nocni stąd uciekali. Zaproszeni oficerowie straży granicznej z kordonu po jednej nocy dziękowali za przyjemność... Zmierniał i posiwiał na skroniach pan X. Służba wśród takich warunków stała mu się utrapieniem. W głowie zrodziła się uparta myśl jak najrychlejszj zmiany obecnego przydziału służbowego.

Wysłał pan X. raport do władzy centralnej w Warszawie, prosząc o przeniesienie go na inne stanowisko. I tak szedł raport za raportem. Warszawie się nie śpieszyło. Władza przyjmowała te alarmujące doniesienia sceptycznie, aż wreszcie zdecydowała wysłać do Radziejowa urzędnika z Aleksandrowa Kujawskiego. Przyjechał delegat w osobie inżyniera-eksperta. Rozpoczęła się indagacja przygnębionego pana X., a w końcu noc i wspólne czuwanie w naprężeniu. Minęła godzina jedna, druga... spokój. Tylko cisza głucha wydzwianiała wokoło. Pan X. był kawalerem i sem zamieszkiwał cały budynek, podwładni jego mieszkali zdala od urzędu w Radziejowie lub w niezbyt odległej wiosce Bronisław. On musiał pozostać na miejscu, gdzie była kasa urzędu, za którą ponosił pełną odpowiedzialność.

Z najdejściem północy inżynier-delegat zerwał się nagle z otomany, na której spoczywał w ubraniu, usiadł i słucha i nie wierzy własnym uszom. Pod podłogą rozgorzała jakaś walka połączona z wichurą, jękami. Zaledwie uciszyło się na chwilę, gdy znowu powstała ta sama niesamiwta burza w spotęgowanej sile. Znane a niezwykłe zjawisko, powtarzające się od szeregu tygodni. Daleko po północy przeszła ta denerwująca orkiestra. Wśród martwej ciszy usnęli obaj, aż zbudził ich poranek.

Inżynier-ekspert począł snuć przeróżne domysły, aż *zatrzymał* się na jednej myśli, a mianowicie, że najprawdopodobniej w grę wchodzi tu źródło nafty, szukające ujścia i ono jest sprawcą tych wszystkich hałasów i dziwnych nieporozumień pod podłogą nawiedzonego mieszkwania. Teza ta jednak szybko upadła, bowiem dzień każdy mijał normalnym trybem, a każda północ była mniej lub więcej niespokojna i straszna.

Zrodziło się też jak zwykle w podobnych wypadkach przypuszczenie, że to szczury zamnożyły się pod podłogą i wyprawiają swe harce — a reszta powstaje w rozigranej wyobraźni samotnego człowieka o północy. Zerwano więc całą podłogę, dom cały zbadano, nigdzie śladu bytności szczurów nie znaleziono.

Spisano więc protokół potwierdzający dotychczasowe alarmy pana X. Zaintrygowane wysoce takim stanem rzeczy władze centralne, wydelegowały wreszcie specjalną komisję. Komisja poinformowana dokładnie o tem, co się dotąd działa w komorze radziejowskiej, zjechała tam na noc. I oto około dwunastej godziny w nocy dało się słyszeć pczątkowo jakieś tarcie pod podłogą, jak gdyby ktoś siłą starał się przecisnąć, potem coraz silniejsze nieokreślone ruchy przy akompanjamencie jakby wichrów płaczących wśród jesiennych konarów drzew, a w końcu odezwał się cała jakby burza — nawałnica z tak silnemi uderzeniami w podłogę, że stojące an niej meble poczęły odpowiadać

Komisja uznała zgodnie położenie samotnego urzędnika wśród takich okoliczności — za straszne i postawiła wniosek na przeniesienie pana X.

Z mocno nadwątlonem zdrowiem, z rozprzężonemi nerwami wyjechał pan X. do nowego miejsca przydziału służbowego.

Odtąd na komorze w Radziejowei zapanował zupełny spokój. Spokój w dzień i w nocy.

**Józef Wł. Kobylański.**

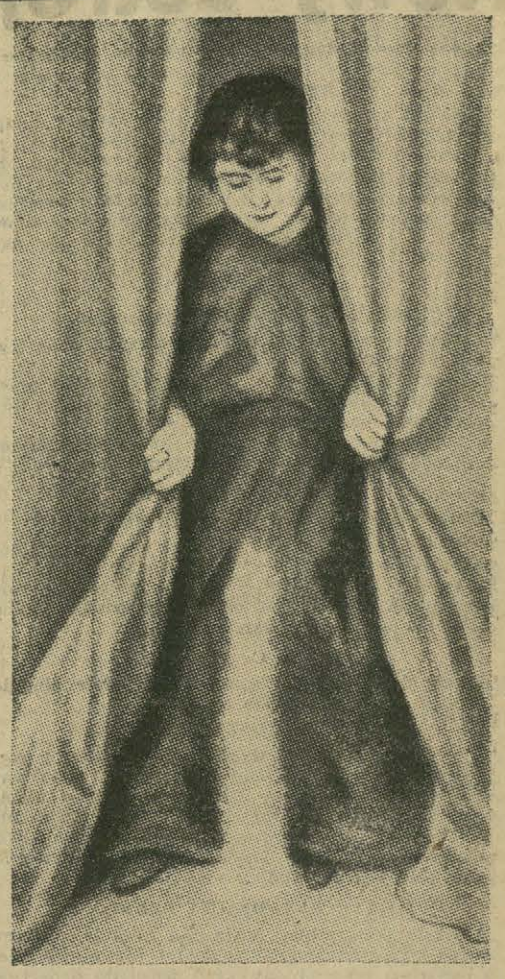

**Z doświadczeń dra Schrench Notzinga w Paryżu.**

Na podłodze w pokoju seansowym, oświetlonym lampką czerwoną, na pół metra przed medjum tworzy się mglisty słup, widzialny dla wszystkich uczestników seansu i po zapaleniu *magnezji*, uchwycony przez aparat fotograficzny.

**Z doświadczeń dra Schrench Notzinga w Paryżu.**

Z ciała medjum dobywa się nieznana materja („ektoplazma“), która przybierać może różne kształty pod wpływem wyobraźni medjum („ideoplastja“) i zanika nagle w świetle. O znaczeniu powyższej ilustracji wspominamy w artykule „Zabobon i czarnoksięstwo“.

Rok VI. **KURYER KOBIECY** Nr. 18.

Dodatek do Nr. 136 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 17 maja 1932 r.

# Liga dobroci.

Kraków, 15 maja.

Liga dobroci! Czytelnik powodowany pierwszym impulsem wzrusza niechętnie ramionami. Nowe, nieznane towarzystwo dobroczynne! Opodatkowanie kwestami, datkami, czyli nowa forma **uświęconej żebraniny!** Tymczasem coś zupełnie odrębnego! Uczestnictwo w „Lidze dobroci“ kosztuje tylko **serdeczny uśmiech, życzliwe słowo lub drobną przysługę oddaną bliźniemu!**

Liga dobroci! Co za czar, co za urok i podnieta skrystalizowane w tych prostych dwóch słowach! Niedawno ruchliwe koło pań T. O. M. w Krakowie urządziło odczyt na temat tej świetlanej Ligi. Prelegentką była pani **Helena Witkowska,** zasłużona działaczka na polu pedagogicznem. Opowiedziała ona słuchaczom czarującą bajkę, o jakiej śnił w swej dalekiej Danji Andersen. Ale ta baśń nie jest wytworem fantazji bajkopisarza-poety! Przemawia do nas z całą bezpośredniością i **siłą prawdy życia.** Już Sokrates zapewniał, iż gdyby ludzie poznali **istotę dobra,** nigdy do śmierci **nie czyniliby nic innego!** Ale już tyle stuleci przeszło nad temi słowami. A obecnie samego Sokratesa stawiają przed sąd...

**Kto stworzył Ligę dobroci?** Kto rozpętał tę dynamiczną siłę? Nie wybuchła ona z godzin nudy, przeegzaltowanych filantropją kobiet. Była **reakcją** silną i znamienną. Wymyślił ją **prosty chłop amerykański z Bostonu.** Zgromadził przy sobie bandę uliczników, wychodząc z założenia, iż mogą oni energję, zużywaną na rzeczy złe, skierować na inne tory. I ulicznicy ci pod jego wpływem zamiast **broić i prześladować,** poczęli **pomagać i ratować.** Efekt był zawrotnie sensacyjny! Z rozbestwionej gromady dzikusów, zmienili się w grono uprzejmych i miłych chłopców.

Zainteresowany temi wynikami nauczyciel amerykański wprowadził tę metodę do **klas.** Najzuchwalsza klasa pod wpływem ligi dobroci, przeistoczyła się **w chlubę** pedagogów.

Z iście amerykańskim rozmachem **rozprzestrzeniła się Liga dobroci we wszystkich szkołach,** dając olbrzymie przysługi szkolnictwu. Zareagowała na to **prasa.** Utworzono etyczną gazetę, w której podnoszono jedynie rzeczy dobre i **szlachetne. Na czele wydawnictwa stanęła kobieta!** Z Ameryki idea ta przypłynęła oczywiście i do Europy. **Pierwszy międzynarodowy kongres Ligi dobroci odbył się w roku 1912-tym w Hadze.**

Co jest **istotą** tej najdziwniejszej, **najpromienniejszej** i najbardziej czarodziejskiej **Ligi świata?**

Cała techniczna strona tego stowarzyszenia jest niesłychanie **prymitywna** i dzięki temu **dostępna** i **wzruszająca.** Rano po przebudzeniu pierwszą myślą ucznia czy uczenicy ma **być pragnienie spełnienia dobrego uczynku, w jaknajprotszej formie.** Byle z radością! Wieczorem wypisuje się na karteczce spełniony uczynek. Jeśli mimo najszczerszych chęci nie zdołano nic wypełnić, pisze się **„nic“. Byle szczerze i otwarcie.**

Jakaś przejmująca emocja, nawet nieuzasadnione wzruszenie chwytało słuchaczy, gdy zacna prelegentka odczytywała sprawozdania klasy: **„Podniosłam“, „Przeprowadziłam przez ulicę“, „Uśmiechnęłam się życzliwie“, „Pocieszyłam“, „Wytłomaczyłam“.** Czy właśnie z tych drobiazgów nie składa się cała wielka **dobroć ludzka?**

Pani Witkowska, przeprowadzając ten eksperyment w klasie, doszła do upragnionych wyników. A jednak ta promienna Liga tak mało naogół znana jest w Polsce.

W roku 1930-tym odbył się w Paryżu **kongres wychowania moralnego.** Uczestniczyła w nim także nasza działaczka pedagogiczna p. Helena Witkowska. Bohaterką kongresu była **p. Claire de Simons,** krzewicielka tejże idei we Francji. Otaczała ją niezwykła miłość i szacunek obecnych. Ucieszona zainteresowaniem **polskiej delegatki,** zaprosiła p. Witkowską na „międzynarodową herbatkę“, której celem było omówienie spraw „Ligi dobroci“. Pani de Simons pokazywała całe ogromne szuflady dokumentów świadczących o istnieniu „Ligi dobroci“ na całym świecie. Niestety, tylko szuflada polska była **pusta.** Błąkał się w niej jakiś list z prośbą o informację. I nic więcej!... Z Ameryki Południowej całe albumy rysunków, któremi dzieci obrazują spełnione uczynki. A przecież tak łatwo można i **u nas** postarać się o zapełnienie szuflady P. Claire de Simons. Niech z dumą pokazuje innym narodom wyniki **naszej pracy i kultury.**

Liga dobroci posiada jeden niesłychany i niezastąpiony urok. Należy czynić dobro z **uśmiechem, z radością! Bez moralizatorstwa, bez nudnych frazesów.**

Według przepowiedni naszych wieszczów zbliża się epoka **zwycięstwa nad złem.** Hoene-Wroński zapowiada trzecią erę, **erę dobroci i szlachetności.** Po straszliwych okresach zbrodni i zatracenia moralnego **musi** przyjść wreszcie **reakcja i przyjdzie!** Może już nadchodzi, tylko zaślepieni jaskrawem złem nie chcemy jej zobaczyć...

**W każdej szkole, w każdej klasie, powinna się zawiązać „Liga dobroci“,** nie obciążająca szczupłych dochodów rodziców, a tak **wzbogacająca umysły i serca dzieci.** Gdybyż każda z pań nauczycielek zechciała choć raz spróbować tego czarodziejskiego środka! A co za radość w klasie! Nowa podnieta i nowe zainteresowanie. Skierowanie myśli na **inne tory.** Gdy się pragnie spełnić coś **dobrego,** nie można działać źle. I wszystko tak cieszy, tak bawi i **podnosi na duchu.** Bo dobro samo w sobie jest kuszące i **pociągające.** A kto w nie zabrnie, wpadnie po samo serce.

**Twórzmy Ligi dobroci!** Zacznijmy od pierwszego dobrego uczynku. Przeczytajmy ten artykuł i **nie śmiejmy** się z niego. Pomyślmy trochę nad nim, aby na karteczce **przeżytego dnia napisać: Przełamanie uprzedzeń.**

**Irena Szczepańska.**

## Kronika kobieca.

**P. MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA PREZESKA POLSKIEGO ŻEŃSKIEGO FIDAC'U.** Na posiedzeniu rady wykonawczej Fidac'u w Paryżu zgodnie ze statutem sekcji żeńskiej został ostatecznie zlikwidowany zatarg, jaki istniał w sprawie szeregu związków kobiet polskich, które walczyły o niepodległość Polski, a które dotychczas nie należały do organizacji. Rada bez dyskusji jednomyślnie przyjęła rezolucję, w której zatwierdza decyzję gen. Góreckiego z dn. 25 marca 1932 r. w sprawie organizacji polskiej sekcji żeńskiej Fidac'u, oraz postanawia, że międzysojuszniczy Fidac żeński zapisze, jako członków sekcji polskiej, 13 organizacyj, wśród których znajdują się m. in. Związek Kurjerek Pierwszej Brygady, Drużyniaczek i Pionierek, strzelczyń i legjonistek, Rodzina Wojskowa i t. d. Władze nowej sekcji żeńskiej Fidac'u stanowią: przewodnicząca Marszałkowa Piłsudska, pierwsza wiceprezeska Halina Sujkowska, druga wiceprezeska Marja Rychterówna, trzecia wiceprez. Konstancja Bartel de Weydenthal.

**PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE KOBIET DLA OBRONY KRAJU.** Dnia 10-go bm. odbyło się w Krakowie Walne zebranie koła P. W. K., instytucji, której powaga i potrzeba może niedość jest doceniana przez społeczeństwo. W dobie akcji rozbrojeniowej i prac pokojowych Ligi Narodów zorganizowanie samoobrony narodów, które chociażby z racji tylko swego położenia terytorjalnego są narażone na akcję zaczepną sąsiadów, musi być sprawą ogromnie ważną jako prawdziwe zabezpieczenie pokoju. Tak więc na podstawie najczystszej miłości Ojczyzny i w jaknajbardziej pokojowych zamiarach rozwija P. W. K. swą działalność. Członkiniami ćwiczącemi są przeważnie uczennice szkół średnich od lat 16-tu w górę — są one zgrupowane w hufce, których jest na terenie Krakowa 18. Członkiniami rzeczywistemi popierającemi są osoby, które chcą w ten sposób pomagać dobrej sprawie. Obecny zarząd ukonstytuował się następująco: Przewodnicząca: p. wojew. Kwaśniewska; członkinie zarządu: panie: **Bolesławiczowa, Dębska, Belina-Prażmowska, dr. Sikorska, Herfortowa, Nowakówna** i inne. Komendantką okręgu, która prowadzi okręgową pracę przysposobieniową, jest p. **Helena Zarembina;** wyszkolenie na terenie Krakowa to dział p. **Marji Zawodzińskiej.**

**W „ZWIĄZKU PAŃ DOMU“** (Oddział Krakowski) odbyła się uroczystość rozdania świadectw słuchaczkom II-giego 6-tygodniowego Kursu Gospodarstwa Domowego. Na maj i czerwiec „Związek“ organizuje szereg krótkich kilkodniowych kursów specjalnych, a to: 3-dniowe kursa przetworów jarzynowych, 1-no dniowe lodów i chłodników, oraz 4-ro dniowe przetworów owocowych. W trosce o podniesienie poziomu gospodarstwa domowego wśród najszerszych warstw, Związek przystąpi do urządzenia kursów gospodarczych po minimalnej opłacie dla niezamożnych gospodyń domu. Również w opracowaniu znajdują się paragrafy kursów dla służby domowej, które mają być zawiązkiem przyszłej szkoły dla naszych „pomocnic domowych“.

„Związek Pań Domu“ po reorganizacji przeprowadzonej ub. jesieni, rozwinął się wspaniale. Dość członkiń wzrosła czterokrotnie, zaś szereg udatnych imprez oraz celowo zorganizowane kursa gospodarcze zyskały Związkowi sympatje najszerszych kół Pań Domu.

## Skrzynka pocztowa.

**STAŁY CZYTELNIK Z WILNA.** Zakład nierozegrany; zmywanie głowy wodą kolońską nie ma żadnego wpływu na siwienie włosów.

**BLONDYNKA 1932 Z RZESZOWA.** 1) Mydło z cebulek liljowych (lilium candidum) bywa uważane za najdelikatniejsze. Wobec jednak niezmiernie wysokich cen tychże cebulek w Polsce, gotowanie mydła liljowego w domu nie kalkuluje się zupełnie. — Natomiast sporządzenie mydła z masła, które jest również delikatne, bardzo się opłaca. 2) Proszek do mycia jasnych włosów (shampoon). Zetrzeć na tarle 80 gr. najlepszego mydła toaletowego i dodać: 20 gr. sody czyszczonej, 16 gr. najdrobniej sproszkowanego boraksu, 10 gr. węglanu amonowego. Wymieszać. 3) Żądany adres: Warszawa, Hoża 39, m. 4, tel. 9.69-11.

**STAŁA CZYTELNICZKA Z SOSNOWCA.** (Na zapytanie, co robić, by posadzki dębowe szybko nie ciemniały). Przed pastowaniem należy parkiety starannie oczyścić z kurzu, a zaprawę nakładać cienko. Dobrą pastę można przygotować sobie w domu przez stopienie 50 gr. czyszczonego wosku pszczelnego, 120 gr. stearyny i dodanie (zdala od ognia!) 300 gr. terpentyny zwyczajnej. Przechowywać w pudełkach blaszanych szczelnie zamkniętych.

Mgr. H. B.

## Co będzie na obiad?

**Podręczna książka kucharska,** napisana przez **Marję Zawadzką,** zawiera sezonowy jadłospis, liczne przepisy, obejmujące wzorowe sposoby przyrządzania codziennych, zdrowych i niekosztownych potraw, oraz ścisłe proporcje, obliczone dla 6 osób. — Tendencją książki jest jak najszersze wprowadzenie do codziennego menu jarzyn i owoców, oraz właściwe przyrządzanie potraw, niepowodujące strat składników odżywczych. — Cena książki 90 groszy. — Żądać we wszystkich księgarniach.

**Higjeniczne i Radykalne Środki**

przeciw **zmarszczkom** — Krem Egipski Zł. 4.50
przeciw **piegom** — Krem Akacjowy . Zł. 5.—
na **opalenie** — Krem Słoneczny . . . Zł. 2.50

**„ŚWIT“** 2 56k

Laboratorjum Kosmetyków Higjenicznych

**Dr. J. Świtalskiej.**

**BAJECZNEJ WYKWINTNOŚCI**

a jednak przystępny dla każdego: krem sportowy „Ultrasol“ Dra Lustra, naświetlony ultrafiołkowemi promieniami.

Chroni przed zapaleniem skóry u uprawiających sporty, tudzież podczas naświetlania twarzy i ciała słońcem, przyspiesza piękne ściemnienie skóry oraz ożywia i wygładza nieświeżą, szorstką cerę. Nadaje się zatem też i w pochmurnych dniach do codziennego użytku. Próbne pudełka; 40 groszy, większe — 75 gr. i 1 zł. 40.

HANKA KŁOSIŃSKA.

# Cukier życia.

Dzieciństwo nasze jest podobne do gór: wysokie i szafirowe, sięgające nieba.

Był las, rosły w nim świerki, pachnące storczyki i bajecznie kolorowe muchomory. Od łąk usianych drobnemi kwiatuszkami bez nazwy, od złotych jaskrów, konwalji i różowej wyki, zalatywał zapach miodu. Do dziś go czujemy, lata nie zniweczą tej słodkiej, gorącej woni dzieciństwa.

Długo jeszcze wszystkie kwiaty będą miały kształt i kolor maków, jakie haftowała matka — ten sam nieprawdopodobny odcień czerwieni, ten sam ścieg podłużny, atłasowy. Miało się trzy lata, białe sukienki z haftami i jasną potarganą czuprynę. Z powodu małego wzrostu widziało się lepiej ziemię, a mimo to patrzyło ku gwiazdom. Codziennie przy pacierzu była zwada z Bogiem: „Dlaczego przyjdź królestwo Twoje“ — królestwo jest moje!.... Dziecko jest zaborcze, zachłanne, łakome, chciałoby zagarnąć królestwa słońca i szczęścia. Ileż ze strony matki trzeba taktu i słodyczy, ile mądrości, żeby dziecko wyzbyło się egoizmu! Poświęcenie nie jest naturą człowieka, to tylko wychowanie narzuca nam je tak zręcznie, że staje się ono nawykiem.

Do każdego dziecka w jesienne, burzliwe wieczory przychodzą dwie babunie: „mamusina“ i „tatusiowa“ i jeden dziadzio, bo drugi padł w powstaniu. Jedna babunia jest śliczna; były w jej życiu różne fiołkowe i romantyczne historje, przyjeżdżali do niej królewicze w złotych karetach i sama była śpiącą królewną, którą się budziło pocałunkiem, więc jest dobra. Opowiada nam cudowne rzeczy o latających dywanach, o geślach samograjach i zalatuje miłością, jak perfumą.

Druga babunia jest bardzo poważna, przynosi nam w prezencie małe wagi kupieckie, na które można położyć funt własnego szczęścia, przynosi nam minjaturowe garnuszki i uczy nas gotować dla lalek prawdziwe potrawy. Tu leży źródło tzw. zmysłu praktycznego, który tak często wykazują w życiu sentymentalne kobiety „puchy“ i inne eteryczne czy „wietrzne“ istoty.

Dziaduś przynosi śliwy ogromne, czerwone śliwy. Nic już w życiu nie jest tak soczyste i smaczne, jak dziadkowe śliwy! Dziaduś jest zawsze podobny do św. Mikołaja, jak jego rodzony brat.

Mamusia chodzi wśród nich śliczna, jak wróżka. Matka jest zawsze najpiękniejszą kobietą, jaką spotkaliśmy w życiu.

Zaś najmilszemi godzinami są godziny t. zw. „szare“. Babunie i dziadzio wspominają stare, dawne czasy. Otwiera się jakiś staroświecki sekretarzyk, wykładany perłową masą. W sekretarzyku, na starych weneckich koronkach, leżą zblakłe fotografje-relikwie młodości. Wyrywa się dziecku fotografję, „bo zgubisz“ — „idź spać“. Wykrada się dziecku słodką godzinę złudzeń. Miast cukru, który go dotąd krzepił, czuje smak pierwszych gorzkich łez. Takie to szare godziny, w których odepchnięto dziecko, ciążą na jego życiu, są mu kulą u nogi, jak wszystkie rozczarowania.

Dziecko obnosi z sobą tysiące pytań; należy mu na wszystkie odpowiedzieć.

Słyszy przypadkowo urywek z dziennika, że proch eksplodował i zabudowania wyleciały w powietrze. Proch ściera się z mebli — rozumuje dziecko — a wylatywać w powietrze może tylko Duch Święty. Matka zajęta modną lekturą wzrusza ramionami. Dziecko obchodzi z daleka meble pokryte prochem, a Duch Święty prześladuje je w snach jako złośliwy święty, który rzuca domami w powietrzu, jak pudełkami z kartonu.

Dziecko niezrozumiane zamyka się w sobie, staje się skryte. Matka powinna zamieszkać w sercu swego dziecka, jak w domu i choć przyjdzie czas, że okna tego domu otworzą się szeroko na słońce i wiatr, matka ma w sercu swego dziecka spokojny kąt na starość.

W pokoju rodziców wisi często portret ułana w błękitnym stroju, a obok główka dziewczęcia, uśmiechnięta przez łzy. Dziecko podsłyszało, że jego zesłali na Sybir, a ona poszła za nim. Patrzyłoby chętnie w ich oczy przez długie godziny, gdyby nie okrutne „nie zawadzaj“. Dlaczego nie dano mu patrzeć do woli? To pojęcie miłości, spotkanej w rodzinnym domu, błękitnej, uśmiechniętej przez łzy, sprawia, że dla takiego dziecka pozostaną obcemi wszystkie niedobre miłości.

Jakże jesteśmy wdzięczni matce, że pozwoliła nam zabrać do zabawy kwiaty z flakonu. Odtąd każdy dzień będzie miał zapach tych kwiatów. Życie nawet nad grobem będzie niemi pachniało.

Przychodzą „nieszczęścia“, szkolne krzywdy, męka wkuwania i dwóje. Gdyby każda matka pytała dziecko o powód łez, o przyczynę każdego uśmiechu, możeby później mniej było żalów na temat „moje dzieci, to dzieci nowej epoki, to nowi ludzie“. O nie! Serce matki i serce dziecka zawsze jest to samo, a epokę, która nas dzieli, tworzymy my sami. Należy mieć zrozumienie, przyjaźń, szacunek dla bólu dziecka, dla krzywdy, nauczyć swe dziecko zwierzeń jak pacierza. Niema takiego grzechu, któregoby matka nie mogła rozgrzeszyć, ani takiego szczęścia, któregoby nie mogła sercem objąć i zrozumieć.

Przychodzi okres miłości do wierszy, siada się w cieniu wielkiego dębu i pisze, pisze, a żołędzie lecą z drzewa, prosto na nasz nos. Nos puchnie i czerwienieje, ale kajet jest pełen wierszy. Jest to pierwsze cierpienie dla sztuki. Nastrój w tym wieku jest bardzo wojowniczy. Wszystkie rymy dobrane są do Polski. Samossiery i Dubienki, dźwięk szabel, droga na Wawel, lazury i chmury, burze i róże. Gdyby nas wtedy wyśmiano, wynieślibyśmy cierń w sercu na całe życie. Miłość do wierszy staje się czasem taką namiętnością, jak zbieranie antyków; wypisujemy je ze zbiorków z coraz większem znawstwem, odróżniając już czerwone i białe kryształy, a ogień sztuczny od słońca.

To matka właśnie może nam dobierać rymy i nastroje, jak brylanty, może nam być najczystszem natchnieniem.

Zostali za zieloną granicą polamani rycerze, lalki z otwieranemi oczyma. Wiemy, że tragiczne strzały Sarajewa zbudziły śpiące królewny. Przeżyliśmy prawdziwą wojnę, widzieli prawdziwych żołnierzy, a zamiast zamków na lodzie, postawiono wiele, wiele krzyży. Wiemy już, że niema dywanów latających, bo jeździmy samolotem do Paryża, niema stolika samograja, a jest radjo. I cóż? Patrzymy w dzieciństwo, jak w lustro, słuchamy opowieści babuni, która pachniała miłością, jak perfumą i miała w życiu fiołkowe przygody. Słuchamy, choć babunia już dawno nie żyje....

Babunie, które zostały, obudziły się pewnego rana odmłodzone i poszły do fryzjera utlenić włosy. Dziś tańczą w modnych dancingach, robiąc konkurencję wnuczkom. O ileż uboższa, a może bogatsza, jest rzeczywistość powojennych dzieci.

Tylko my nieliczni, którzy byliśmy bardzo poważnie i głęboko kochani, idziemy i dziś do matki z tysiącem dręczących nas pytań, by jeszcze raz przyjąć z jej rąk wspomnienie dzieciństwa, które jest cukrem naszego życia. Jedynem naprawdę przeżytem szczęściem!

## Pobudka i wina

# W PROCESIE GORGONOWEJ

## Uwagi znanej literatki niemieckiej Elgi Kern w Nr. 20 (70) tygodnika „TAJNY DETEKTYW"

### „Alorek" na wodzie.

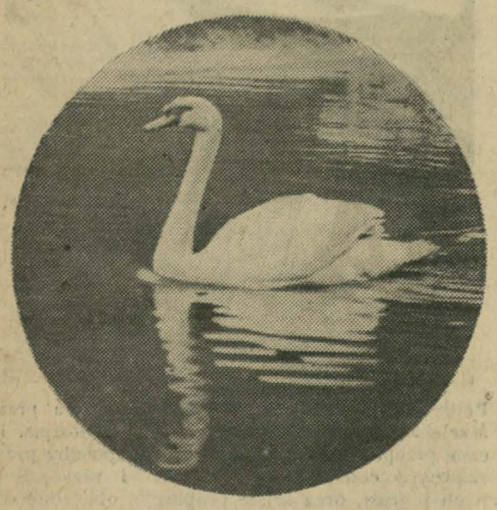

*Tak wygląda nowy nabytek plant krakowskich, piękny łabędź na sadzawce koło ul. Sławkowskiej, nazwany przez dzieci „Alorkiem" od kryptominu jego ofiarodawcy, który podarował go plantom i dzieciom krakowskim na skutek apelu „I. K. C.". Drugiego łabędzia „robią" krakowscy bridge'iści, składając swe wygrane w bridge'a w naszej administracji.*


**BYŁY URZĘDNIK PRYWATNY**, bez rodziny, obłożony ciężką chorobą wątroby, nerek i serca po wyjściu ze szpitala, w skrajnej nędzy, tą drogą prosi szlachetne serca o jakąkolwiek pomoc dla ginącego pod „A. B. 129". 2242k

**Sensacyjne zwycięstwa polskich tenisistów.**

Interesujący opis spotkań polskich tenisistów o puhar Davisa i występów Jędrzejowskiej w Berlinie, meczów piłkarskich z udziałem „Union 06" z Berlina i „Meteor VIII" z Pragi, jak również z ostatnich meczów ligowych, zawodów motocyklowych, lekkoatletycznych w kraju i zagranicą przynosi

**Nr. 20 (57) tyg. sport.**

**RAZ - DWA - TRZY..**

który zawiera pozatem opis pracy sportowej Bydgoszczy, horoskopy polskiego piłkarstwa w spotkaniu z Jugosławją, omówienie sezonu wioślarskiego i wiele pięknych ilustracyj.

**Cena 30 gr.** **Do nabycia wszędzie.**

**Pragniesz przyjść z pomocą biednej młodzieży?**

**Złóż na ten cel ofiarę pieniężną, prześlij używane ubrania, bieliznę, obuwie, książki, sprzęty domowe, jak stołki, szafy i t. d., przywieź zboża, ziemniaków, opału — dla Schroniska Lubomirskich w Krakowie, ul. Rakowicka 27.**

**UDOGODNIENIE dla warszawskich Czytelników „Ilustr. Kuryera Codziennego"**

Ostatnie wiadomości polityczne, gospodarcze, sportowe, notowania giełdowe depesze zagraniczne, informacje z sejmu i sądu otrzymać może telefonem każdy nasz czytelnik, zwracając się telefonicznie do redakcji „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" Oddziału w Warszawie między godz. 9—10 wieczorem pod numer 226-96.


### „Dziewczę z nieba" wychodzi za mąż.

*Znakomita lotniczka angielska, Amy Johnson, która w swoim czasie bawiła także i w Polsce — wychodzi niebawem zamąż, również za lotnika, znanego rekordzistę powietrznego Molli-Sona, którego poznała w swoim czasie w Australji. — Ryc. przedstawia Amy Johnson w towarzystwie narzeczonego.*


## Posad poszukują

**TYLKO** za utrzymanie siebie i ośmioletniego synka, krawczyni przyjedzie czyć na ferje wakacyjne. Najchętniej okolice górzyste. Łaskawe zgłoszenia Lwów, Klewetowa, — Stryjska 52, domy miejskie. 817L

**STARSZY** praktykant kupiecki działu kolonjalno-śniadankowego, chętnie zmieni praktykę do większego miasta, celem lepszego udoskonalenia praktyki. Łaskawe zgłoszenia: Władysław Rzycki, handel. tow. korzennych, — Wadowice, dla praktykanta. 8146g

**RETUSZER** negatywów poszukuje posady. Równe Wołyńskie, Garbarska 5, Gorin. 34R

## Sprzedaż

**KAMIENICA** III piętrowa w Krakowie, 45 ubikacyj, w tem 3 sklepy, dochód miesięczny 1.400 zł. Cena 15.000 $, gotówką 5.500 $. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków. Grodzka 60, — tel. 108-60. 3054k

**SALONIKI** — otomany — tapczany, garnitury klubowe — materace włósienne — rozkładanki — ratami: Kraków, Florjańska 44, Luszowicz. 2321k

**GRAMOFONY** za bezcen. Katalogi wysyłającemu znaczek pocztowy. „Polska Płyta", Warszawa, Marszałkowska 104. 2887k

**WILLA** w Zakopanem I piętrowa, ślicznie położona, z komfortem, cena 60.000 zł., gotówką 33.000 zł. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 3052k

**ZAKOPANE** — plac — droga Białego, prześlicznie położony, sprzedamy nadzwyczajnie tanio. Skarzyński, Żórawia 40, Warszawa. 3066k

**DOM** nowy, murowany, 4 ubikacje, parceli ponad 200 sążni, cena 7.000 zł. Sprzeda biuro „WAWEL" Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 3049k

**KAMIENICA** w Krakowie, IV piętrowa, nowocześnie budowana, 39 ubikacyj, pełny komfort, cena 25.500 $. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków. Grodzka 60, — tel. 108-60. 3050k

**DOM** murowany, nowy, 6 ubikacyj, mała parcelka, cena 12.000 zł. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków. Grodzka 60, — tel. 108-60. 3051k

**DOMEK** nowy, murowany, 2 ubikacje, parcela narożna 110 sążni, cena 4500 zł. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 3047k

**DOM** murowany, nowy, 4 ubikacje, w tem sklep, ogród owocowy, 450 sążni, po kupnie może być wolna całość, cena 10.000 zł. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 3053k

**KAMIENICA** murowana w Krakowie, 18 ubikacyj, cena 6 500 $. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 3056k

**DOM** murowany, nowy, przy Krakowie, 4 ubikacje, parcela, cena 10.000 zł. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 3057k

**KAMIENICZKA** I piętrowa, nowa, murowana, 10 ubikacyj, ogrodu 352 sążni, cena 34.000 zł. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, telefon 108-60. 3048k

**DOM** á la willa, 5 ubikacyj, 150 sążni ogrodu owocowego, cena 16.000 zł. Sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-60. 3053k

**HURTOWNIE** karty do gry dla sklepów i kasyn najtaniej: Ziembicki — Kraków, Plac Marjacki 2. Wysyła cenniki! 1738k

**PRZYBORY** piśmienne — biurowe poleca najtaniej Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. Żądajcie cenników! 1789k

**WILLĘ** murowaną, w ślicznem położeniu w śródmieściu, z ogrodem, tanio sprzedam zaraz. Wiadomość: Narutowicza 27, Wieliczka. 7916g


## Humor i satyra.

*ŚNIADANIE NA WYCIECZCE.*

*— Moja złota — albo ten placek jest za twardy — albo też w roztargnieniu dałaś mi płytę gramofonową...*


## Lokale

**DO WYNAJĘCIA** od 1-go czerwca dwa pokoje, kuchnia, łazienka, ul. Lotnicza 30, Osiedle Urzędnicze, za Osiedlem Oficerskiem. Wiadomość na miejscu lub Piątkowski, Sukiennice, Kraków. 7815g

**LOKALE** sklepowe do wynajęcia zaraz w nowym domu, Mazowiecka 8, — Kraków. 7805g

**MIESZKANIE** 3-pokojowe z pełnym komfortem, windą, w nowym domu do wynajęcia od 1 czerwca. Mazowiecka 8, Kraków. 7808g

## ZDROJOWISKA

**KĄPIELE SIARCZANE, KRZESZOWICE K. KRAKOWA, OTWARTE OD 1 MAJA. PROSPEKTY WYSYŁA ZARZĄD ZDROJOWY.** 2338k

**DIETETYCZNO KLIMATYCZNE** Sanatorjum dra Domańskiego. — Olchowce poczta Sanok, otwarte od maja. Prospekt na żądanie. 5147g

**Willa Twa**

przepełniona będzie gośćmi, o ile zareklamujesz ją skutecznie w rubryce „Zdrojowiska" w największym dzienniku polskim „Ilustr. Kuryerze Codziennym". Żądaj natychmiast

**bezpłatnego**

przesłania prospektu „Drobnych Ogłoszeń" od Adm. IKC. Kraków, Wielopole 1. — 5049k

**KRYNICA - ZDRÓJ**

Willa MERAN — ul. KOŚCIELNA

telefon Nr. 76 1442k

**Pensjonat HALLERA**

b. właścicielka HOTELU HALLER w Nicei.

Położenie idealne. — Pokoje słoneczne z balkonami i bieżącą zimną i gorącą wodą. — Kuchnia renomowana. — Ceny przystępne. Adres telegraficzny: HALLER — KRYNICA.

**PORONIN** — pensjonat „Misiagówka" poleca pokoje z utrzymaniem, zdala od kurzu, plaże, las, — rzeka na miejscu. Kuchnia wyśmienita. Czerwiec 4.50, lipiec 5.50. 8114g

**WYNAJMĘ** na sezon letni 16 pokoi z ogrodem, las i rzeka w pobliżu. Cena przystępna. Sularz Szczepan, Skawa (dwór) koło Rabki, p. Chabówka. 7652g

**KRYNICA** — pensjonat „Halinówka" poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem — zł. 7. 7841g

**RABKA** pierwszorzędny pensjonat „Rokitna" pokój z utrzymaniem od 6 złotych. 8145g

**LOKAL** na kolonję letnią w Tatrach, Pieninach lub Beskidach, blisko stacji kolejowej, mogący pomieścić 60 osób, z obszerną salą jadalną i dużym placem do gier, nie w centrum letniska, poszukiwany. Oferty z dokładnym planem i warunkami nadsyłać: Żeńskie Gimnazjum Żydowskie, Łódź, Piramowicza 6. 188Łd

## Różne

**DZIERŻAWĘ** 9 włók państwową, kontrakt dziewięcioletni, odstąpimy, — nadzwyczajnie dogodne warunki. Wybór innych dzierżaw polecamy. Skarzyński, Żórawia 40, — Warszawa. 3068k

**KAŻDY** kupiec, dbający o rozwój swego interesu, doskonale zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie daje mu umieszczenie Drobnego Ogłoszenia w Ilustrowanym Kuryerze Codz. o nakładzie 236.000 egzemplarzy. Żądajcie natychmiast od Administracji I. K. C., — Kraków, Wielopole 1, bezpłatnego przesłania prospektu — „Drobnych Ogłoszeń" I. K. C. 1639k

**KAŻDEJ FIRMIE**, chcącej ogłaszać się w „Drobnych ogłoszeniach" Ilustrowanego Kuryera Codziennego, wysyła Administracja I. K. C. Kraków, Wielopole 1 **BEZPŁATNY** prospekt ze szczegółowemi objaśnieniami. 55k

**DARMO** katalog płyt gramofonowych wysyłamy po nadesłaniu znaczka pocztowego. Ostatnie nowości. Ceny niskie. „Polska Płyta", Warszawa, Marszałkowska 104. 2798k

**HARCERZE!** Mundurki, czapki, herby, lilijki najtaniej: Censor, Kraków, Szewska 18. 2914k

**AMERYKANKA** rutynowana, angielski pierwszorzędny — tłumaczy, koresponduje. (Wykonanie maszynkowe). Zamiejscowym listownie. — Żórawia 40/9, Warszawa. 3069k

**POŻYCZĘ** 15.000 złotych na pierwszą hipotekę miejską. Oferty: „Ilustr. Kuryera Codz.", Katowice dla „SKB". 8143g

**PANNĘ** poważną, przystojną, sfery ziemiańskiej przemysłowej, młodszą od siebie, pozna w celu towarzyskim Inżynier, Dyrektor fabryki, lat 35, po uprzednim wzajemnym wywiadzie incognito. Łaskawe porozumienie: — „Głuszec", „I. K. C.", Łódź, Piotrkowska 88. 190Łd

**MŁYN** Kurbany 14 par walcy przy stacji kolejowej wydzierżawimy. Poczta Mogilany na Horyniu. 925W



## CENY OGŁOSZEŃ:

**Reklamy w tekście:**

| | | W dzień powszedni | W niedzielę i święta |
|---|---|---|---|
| Na 1-ej i 2-ej stronie | zł. | 3.— | 3.75 |
| Cała 2-ga strona | „ | 5.040.— | 6.300.— |
| Na 3-ej stronie | „ | 2.— | 2.50 |
| Cała 3-cia strona | „ | 3.360.— | 4.200.— |
| Na dalszych stronach | „ | 1.60 | 2.— |
| Cała strona | „ | 2.688.— | 3.360.— |
| Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie i osobiste | „ | 2.50 | 3.20 |
| Teksty artykułowe | „ | 10.— | 12.50 |

**Reklamy za tekstem:**

| | | W dzień powszedni | W niedzielę i święta |
|---|---|---|---|
| Ogłoszenia zwyczajne | zł. | 0.50 | 0.65 |
| Cała strona | „ | 1.680.— | 2.184.— |
| Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych | „ | 0.75 | 1.— |
| Cała strona ostatnia | „ | 2.520.— | 3.360.— |

Nekrologi do 100 mm w 2-ch łamach 50% taniej.
Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm w 1 łamie.
Reklamy w dodatku ilustrowanym zł. 3 za 1 ctm².

**Ogłoszenia drobne:**

| | | W dzień powszedni | W niedzielę i święta |
|---|---|---|---|
| Ogł. drobne za słowo | zł. | 0.25 | 0.32 |
| Dla poszukujących pracy | „ | 0.10 | 0.12 |
| Matrymonjalne | „ | 0.30 | 0.40 |

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się . . . . . 25%
Za układ tabelaryczny . . . . . 50%
Za druk czerwony . . . . . 100%
Przy druku kilkukolorowym dolicza się za pierwszy kolor 100% za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

**Uwagi ogólne:**

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżenie miejsca obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.

Rozmiar strony druku: Wysokość 420 mm. szerokość 275 mm. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym łamie. — Strona w tekście ma 4 łamy à 68 mm. — Strona za tekstem ma 8 łamów à 34 mm.

Redaktor naczelny i wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Zakłady graficzne „Ilustr. Kuryera Codz." — Zarządca: Feliks Korczyński.